Uczyi. 1. fl

PRZEPISY
DLA
KAZNODZIEJOW

NAPISANE PO FRANCUSKU

PRZEZ

MASSYLLONA

NA POLSKI JĘZYK PRZETŁOMACZONE

PRZEZ

X. AUGUSTYNA TOMASZEWSKIEGO

BAZYLIANA, S. T. D. PROFESSORA HISTORYI KOŚCIELNEY, Y PISMA SWIĘTEGO W AKADEMII WILENSKIEY.

z xiąg X. Antoniego Kornitowicza.

autor właściwie jest x. Gaichiès

W WILNIE

W DRUKARNI AKADEMICKIEY.

ROKU 1799.

DO CZYTELNIKA.

SAme tak wielkiego i w całey Europie znanego Kaznodziei Imie, na czele tego dzieła położone, dostateczne iest zjednać mu zaszczyt, i do czytania go wszystkich zachęcić.

Bądź pewnym Czytelniku, że się w twey nadziei nie zawiedziesz. Znaydziesz zapewne w tych Przepisach tę samą zwięzłość, iasność, moc, dowcip, i namaszczenie, iakie, gdyś czytał Massyllona Kazania, zapewne Cię aż do zachwycenia zdziwiały. Wyznać jednak trzeba, że przez omyłkę to dzieło Massyllonowi iest przypisane. Prawdziwy iego Autor iest X. Gaichiés z tegoż samego, co i Massyllon Oratorium.

Jakże to stać się mogło? Oto gdy Autor w pierwszém wydaniu tego dzieła, imie swe utaił, publiczność cała osądziła, że jeden tylo Massyllon mógł tak piękne i dokładne dzieło napisać.

Na hasło tak wielkiego Imienia z chciwością wszędzie te Przepisy

zostały

zostały przyięte; Autor zaś, iedynie korzyści dusz Chrześciańskich nie zaś swey chluby szukaiący, to widząc, cieszył się w duchu, i bardziey ieszcze Imie swoie ukrywał i tail.

Podobna myśl, to iest chęć prędszego tego dzieła rozeyścia się, a to iedynie dla korzyści opowiadaiących słowo Boże w Kościele Chrystusowym, iest powodem Tłómaczowi, że pod znaném wszędzie Imieniem Massyllona, nie zaś ledwie komu wiadomém Xiędza Gaichiés, dzieło te na Publiczność wydaie.

Może, kto równaiąc z oryginałem tłómaczenie słabszém ie znaydzie. Niezaprzeczam temu bynaymniey. To iedno do takowey różnicy znacznie przyczynić się mogło, że nieznayduiąc w Francuskim Oryginale tego dzieła, z Włoskiego ięzyka tłómaczyć one byłem znaglony. Wiadomo zaś wszystkim, że w powtarzanym tłómaczeniu, równie iak w przelewaniu likwory, dzieła wszystkie cokolwiek tracić zwykły. Dla pewności Czytelnika dosyć iest zaręczyć, że

ko-

kopia, z którey to tłómaczenie daiemy wierna iest i trafiona, bo od znaiącego się na sztuce tłómaczenia Męża jest zrobiona.

Jeżelim zaś odstąpił gdzie od oryginalney zwięzłości: jeżelim jakie słowo dodał z własnego domysłu: a osobliwie, że nietroszcząc się szkrupulatnie o wybór słów prawdziwie Polskich, w wielu mieysćach położyłem pochodzące z Łacińskich, żądam, aby to mey chęci, być zawsze iasnym, było przypisanem. Tego mocno się lękałem, aby Czytelnik zastanowiony nowością lub trudnością wyrazu, samey rzeczy z pod oka niezgubił, coby zamierzoney z tego dzieła korzyści znacznie przeszkadzało.

PRZE-

PRZESTROGA AUTORA.

Wszystkie sztuki maią swoie przepisy, a tém samem mogą mieć swoje maxymy, gdy one nic innego nie są jak tylko przepisy zebrane w krótkości. Te, które należą do sztuki robienia Kazań, starałem się w tém dziełku zawrzeć. Pisząc zaś one całe niemyślałem przewyższać tych wszystkich, którzy już wydali swe uwagi nad tak ważną w Kościele Bożym postugą; jedynie chciałem ie ścisnąć, aby i żywszemi co do wyrazów, i łatwieyszemi do spamiętania były.

Równie nie zamyślam kogo bądź kolwiek naglić do koniecznego tych maxym strzeżenia. Służebna podległość przepisom czyni gwałt wrodzoney sposobności. Niewprzód prawidła zaczęły smak dobry tworzyć, aż póki same niezaczęły na dobrym smaku zasadzać się. Y bywa

wa to częstokroć, że wrodzony talent, z całą swą niedokładnością, więcey się podoba od pracowicie nabytey sztuki.

Trudno jest znowu, aby w stylu tak ściśnionym nieznalazła się jakowa ciemność. Dosyć iest, aby po krótkiéy uwadze sens się wynaydował. Czytelnik niepowinien gniewać się, kiedy zostawuie się mieysce jego dowcipowi.

Znaydą się tu wprawdzie maxymy umieszczone pod témi tytułami, do których niekoniecznie z piérwszego weyrzenia zdaią się należeć: lecz nieznayduiąc innego przyzwoitszego dla nich mieysca, a dla ważności niemogąc ie opuścić, trzeba było, jak można naylepiéy, ie umieszczać.

Na mieyscu koniecznego związku, trzeba gdyby te maxymy jakikol-

kolwiek do siebie stosunek miały: o co naytroskliwiey usiłować będziemy. Oto zaś cały tego Pisma podział: Nayprzód Osoba Kaznodzieyska i wszystkie przymioty, które ją zdobić mogą, przetrząsane będą: toż postąpiemy do roztrząsania samego Kazania i wszystkich jego części.

PORZĄDEK ROZDZIAŁOW.

CZĘŚĆ PIERWSZA

o

KAZNODZIEI.

CZĘŚĆ DRUGA,
o *KAZANIU*.

VIII.

PRZE-

PRZEPISY DLA KAZNODZIEIOW W SPOSOBIE MAXYM.

CZĘŚĆ PIERWSZA

o Osobie Kaznodzieyskiéy.

ROZDZIAŁ I.

o Wezwaniu i posłaniu.

1. Prawność i przyzwoitość wezwania do Kaznodziéyskiego Urzędu zależy na podleganiu Zwierzchności Kościelnéy. Takowa Zwierzchność i posłanie porządném następstwem Pastérzy spływa na Kościoł od samego Chrystusa Pana, od Niégo zaś do samego Oyca Przedwiecznego zasięga. *Jako mię, powiada On, Ociec móy posłał, tak i Ja was posyłam*

2. Wro-

2. Wrodzone przymioty służą posłanemu do wykonania danego mu zlecenia, lecz samego posłania niedaią. Ma one od nich oddzielnie swą władzę i powagę, swoią moc i swoie namaszczenie. Niedość aby lampa była zapaloną, trzeba, żeby ią sam Pan wyciągnął z pod korca. Duch Boski na tych tylo spoczywa, których sam wybiera, wzywa i posyła.

3. Niéma iuż w dniach naszych bezpośrzedniego posłania. Bóg umocowawszy w Kościele swoim Rząd właściwy, któremu własną swoią władzę powierzył, przez niego iedynie wolę swą wyswiéca, i nakazuie. Już zaś Rządzcy w posyłaniu Kaznodzieiow nie zezwalać iedynie, lecz z rostropnością wybierać powinni. Traci posłanie całą swą ważność i istotę, iak tylko przywłaszczoném, nie zaś z posłuszeństwa przyiętém być się okzuie.

4. Pola dóyrzałe zachęcaią wprawdzie samym widokiem do zbierania,

nia, lecz żąć siebie prawa niedaią. Rolnik nie wychodzi w pole, póki go Pan nieposzle: równie i Bóg ma swoią porę: trzeba jey oczekiwać.

5. Prócz powierzchownych dowodów ma też wezwanie inne znaki, po których o jego rzeczewistości i czystości zamiaru przekonać się można: a te są: usiłowanie w przygotowaniu się należytém, miłość nauki i osobności, modlitwa, umartwienie.

6. Trzeba bardzo silnego poruszenia wewnętrznego ducha, trzeba mieć dobrze ogniem oczyszczone usta, żeby śmiało powiedzieć z Prorokiem: *Oto ja jestem.* Powaga Kaznodziei jedynie na wezwaniu zależy: kto tylo ie sobie przywłaszcza, iuż iest odrzucon.

7. Często bywa, że jak tylko kto świeżo nawróconym zostanie, już czuie niezwyciężoną chętkę, aby i drugich nawracał. Już on tém samém rozumie być siebie posłanym.

nym. Utwierdź wprzód twoie nawrócenie. Zrzódło, z którego ma się czérpać, wyżey od swych brzegów obfitować w wodę i wylewać powinno.

8. Niektóre umysły zuchwałe i niespokoyne jak na kunszt jakowy, a czasem jak na rozrywkę, na Urząd Kaznodziéyski podeymuią się i ośmielaią. Takowe wezwanie dzieje się tylo z dopuszczenia Boskiego, nigdy zaś Boskie łaski, do takowego urzędu koniecznie potrzebne, niezwykły mu towarzyszyć.

9. Niezawsze znowu utrzymuią się potrzebne do tego Urzędu łaski, chociaż utrzymuie się w całości jego powaga. W wielu dostrzedz można, że wyrazy téy świętéy pieczęci coraz widoczniéy w nich nikną, i pomału się zaciéraią.

10. Iak tylko z uległości wyższym roskazom podiąłeś się na Kaznodziéyski Urząd, możesz być pewnym Boskiéy pomocy. Posłuszeństwo iest u Boga zasługą do otrzymania

wyro-

wyrozumienia prawdy. Udziela to Bóg swym sługom, co chce aby przez nich było szafowaném.

11. Troskliwość o zbawienie i doskonałość, tudzież przywiązanie do cichéy osobności wielu prawdziwie zdatnych Mężów trzyma zagrzebanych w zaciszu Klasztorném. Do maiących rząd w ręku należy ich wydobywać, i nagotowaną w Niebie nadgrodą zachęcać do prac Apostolskich. Tak wielki Atanazy wpomoc swym pracom wyciągnął na świat wielu Pustelników.

12. Trzeba nieść słowo Boże, gdzie On sam przez głos Przełożonych posyła, równie nieuprzedzaiąc swóy wybor podanémi przez miłość własną sposobami, jako ani wymawiaiąc się od pracy pochodzącémi z nieufności pozorami.

13. Niektórzy chcą okazywać swą gorliwość nie tam gdzie jest większa tego potrzeba, lecz gdzie ich talent głośniéy może być pochwalonym, lub gdzie większa dla ich

sa-

ſamych może ſię znaleść korzyść.
To ſię nazywa być wezwanym od
ambicyi lub łakomſtwa.

14. Nie żądza ludu, nie ſkłonność ſamego Kaznodziei, owſzem ani pozór większey korzyści powinien oznaczać jedno raczey jak drugie dla niego mieyſce: lecz jedynie wola Boſka wyświecona w rozkazie Przełożonych.

15. Można żądać Słuchaczów: owſzem o ich poſtarać ſię też wolno, aby tylo chwalebna gorliwość, nie zaś próżność tém kierowała. Potrzebni ſą do Kazań Słuchacze: bo dla nich właśnie i jedynie ſię czynią.

16. Podła niekiedy zaździość zamyka uſta uzdolnionym do tey pracy Mężóm, i odciąga ich od użycia ſwych darów. Przyim to mile i dopuść, aby wſzyſcy prorokowali.

17. Wezwani w pomoc Kaznodzieje nie wedle ſwego upodobania, lecz z podległością tym, którzy w Jerarchii Kościelney rząd maią, pra-

co-

cować powinni, i do jch odſyłać trędowatych, których oczyſzczaią.

ROZDZIAŁ II.

o Przymiotach Kaznodzieyskich w powſzechności.

1. Nauka i przepiſy mogą uformomować Kaznodzieję, lecz przy naywiękſzéy nauce zawſze on będzie miernie dobrym, jak tylko mu nieſtaie wrodzonych talentów. Przymioty maiące ſwą zaſadę w naturze i wrodzonych ſkłonnościach, zdaią ſię ſamą naturę przewyżſzać, jak tylko niémi ſzczéra kieruie gorliwość.

2. Jakich to trzeba darow chcąc zniewolić światową mądrość, aby zrzekła ſię ſwych świateł, a uwierzyła niedościgłym prawdom! tudzież chcąc przyprowadzić ſerce ludzkie do kochania tego, co widocznie zdaie ſię mieſzać jego doczeſną ſzczęśliwość!

3. Zwyczaynie mówiąc, Bóg nic

nieczyni jak tylko przyzwoitémi śrzodkami. Oświéca światłem, a żywi pokarmém: Naucza przez umieiętność, skłania przez wymowę. Jak tylko szczéra prostota zdołała co komu wmówić, albo miała koniecznie swą wymowę, albo to stało się cudem Boskim dla nawrócenia niewiernych lub zatwardziałych.

4. Moyżesz trudnością swéy mowy wymawiał się przed Bogiem od opowiadania słów Jego. U nas niektórzy świerzbiączkę do gadania chwalebnym talentem być mienią.

5. Zdatność do Ambony zależy na połączeniu różnych przymiotów, mocnych nakłonić słuchacza do chętnego słuchania, wzruszyć go, i przekonać. Rzadko daie się widzieć takowe połączenie: że zaś pomimo tego mamy wielką Kaznodziejów liczbę, to ztąd pochodzi, że jak sami wewnątrz łatwo się zaspakaiaią i są kontenci z swoich przymiotów, tak też o zaspokoieniu

niu i naſyceniu ſwego ſłuchacza łatwo ſię przekonywaią.

6. Do zdatności, pobożności i gorliwości prawdziwéy dołączyć rozſądne zdanie, żywość immaginacyi, pamięć ſzczęśliwą, ſkromną nieuſtraſzoność, poſtać zewnętrzną miłą, geſt przyiemny, głos wdzięcznie brzmiący, moc poruſzaiącą: to ſię nazywa mieć i łączyć w ſobie Kaznodziéyſkie przymioty.

7. Połączenie tych wſzyſtkich przymiotów do naywyżſzego ſtopnia chwały podwyżſza Mówcę, lecz nie zawſze otrzymuie cel pożądany. Częſto ſama tylo unkcia czyli namaſzczenie nawraca: Chryſtus jeſt co chrzci ſwych wiernych, tenże ſam i naukę swą ogłaſza.

8. Nie wſzyſtkie przymioty jeden poſiadać może. Jeden w każdey materyi natychmiaſt ieſt gotów rozprawiać: drugi przygotowania ſię koniecznie potrzebuie. Ten rozrzéwnia, ów zaſtraſza i kruſzy, inny przekonywa. Jedni dla gmi-

nu, drudzy dla uczonych iedynie są dobrzy. Jnni zdali się dla dusz boiaźliwych, inni dla ludzi nieoświeconych i prostych.

9. Zawsze mniéy się znayduie słuchaczów dobrego prawdziwie gustu; z pożytkiem więc dla Religii będzie, kiedy i złego gustu ludzie swych Kaznodziejów mieć będą. Cale trudno, a nawet i niepożyteczno byłoby chcieć ich sprostować. Aby tylo prawowiérną naukę wyznawali, zostaw im z resztą ich sposób myślenia.

10. Dla tego, że Bóg niekiedy dopomógł i pobłogosławił prostym Naukom ludzi Apostolskich, niepowinien nikt kwapić się do naśladowania zaniedbanego ich stylu: a ci, którzy tą szczęśliwą prostotą zostaią nawróconemi, niepowinni naganiać pięknych wymowy ozdób.

11. Przez długi czas sama w mówieniu łatwość stanowiła Kaznodziei zdatność i zaszczyt: dzisiay więcéy nierównie pracy i sztuki potrze-

trzeba. Warta też ieſt naſza święta Wiara, aby cokolwiek nad jéy nauczaniem popracować. Wina to jeſt Kaznodziei, kiedy ſłuchacz przykrzy ſobie i nudzi. Przymioty, chociażby naylepſze były, ſtają ſię defektami i niedołężnością, jak tylko ich urządzać niechceſz lub nieumieſz.

12. Wſzakże niepowinien tak bardzo męczyć ſiebie nauką, kto od Boga wziął łatwość i dowcip. Może człowiek roſtropny łatwo to rozpoznać i oſądzić, czy Nauka jego mowom dodaje gruntowności, powagi, mocy, a nawet i namaſzczenia.

13. Gorliwość naypiérwſzy ieſt w Kaznodziei przymiot, ona to jedna innych przymiotów poruſza ſprężyny. Jak tylko ona ieſt ſzczéra i pałaiąca, dzielność Ewangeliczney Nauki wyda w głoſie, geſtach, i całéy swéy zewnętrznéy poſtaci. Cała powierzchowność okaże, że jeſt poſłanym od Boga,

i na-

i nawrócenie ſię wiernych przyśpieſzy.

14. Jak tylko czyie talenta świetnością ſwoią zaczynaią oddalać ſię od zamiaru Kazań, natychmiaſt gorliwość ie miarkować i wſtrzywywać powinna. Niedba ona o świétność moc i ſzlachetność mowy, jak tylko tych darow poświęcić niezdoła: niedba też o wyſadzanie ſię w geſtach, zbyteczną piéſkliwość w głoſie, wytworność w mowie, zbyteczne wygładzanie i i okrąglenie periodow, o zdania nadto dowcipne i wyſzukane.

15. Co do mnie, już ten wielki talent poſiada, kto mię poruſza i przekonywa: a gdy już to otrzymuię, niedbam więcey o pochwałę publiczności, ani ſię ubiegam za mnóſtwem. Korzyść jedynie mym smakiem i zdaniem zarządza.

16. Sztuka powinna udoſkonalać przyrodzenie, lecz niepowinna czynić mu żadnego gwałtu. Jak tylko mowie niedaſz naturalności, już wſzyſt-

wszystko w niéy fałszywém i zmyśloném być się okaże: osobliwie postać, głos, gesta, mowa, krasomówstwo, figury. Rzecz udawana ani wzruszyć ani przekonać mię może.

17. Wielu smakuie w naśladowaniu Autorów. Lecz cóż się dzieje? Często psuiem własny talent chcąc się stosować do cudzego, osobliwie kiedy on nie iest zgodny z naszémi przymiotami. Trzeba dobrze wyrozumieć swóy tale t, roztrząsnąć go należycie, i iść zawsze za wrodzoną skłonnoscią.

18. Nie ieden zapędziwszy się w nasladowaniu chwyta się tego oburącz, coby unikaném być powinno: fałszywa rzecz i nie w swoim miéyscu położona zazwyczay więcey czyni wrażenia, iak właściwa i słuszna. Malarz z większą łatwoscią schwyci swym pędzlem defekt i skazę wtwarzy, jak zwyczayny iey kształt i porządność.

19. Nie

19. Nie należy upędzać się za dowodami, które wyciągaią większey umieiętności i sztuki od tey, która się posiada. Wszelakoż wypada wystawić w swéy myśli model własnym siłom odpowiadaiący, i do niego usilnie się zbliżać.

20. Każden wiek ma sobie właściwy smak i zwyczay. Kaznodzieja powinien stosować się do tego, któren iest wzięty powszechnie, aby tylo nieprzeszkadzał lecz pomagał zbudowaniu. Naśladowanie tych, którzy w każdym wieku statecznie sławieni byli od wszelkich przepisow więcey w tym zamiarze może dopomodz.

21. Wielki ma wpływ do wymowy osobisty Kaznodziei temperament. Kochaiący się w dowcipnych ucinkach dotykaiącemi słowy nie iednego poprawi. Człowiek surowy doda swey mowie powagi: ten zaś, co słodkie ma obyczaie, wkradnie się do serca i one wzruszy.

22 Jak tylko czuie kto i okazuie ochotę do kazań, już musi mieć

ta-

talent do tego. Ci, których wewnętrzne zdanie przekonywa o niezdatności sił, za zwyczy niemaią śmiałości, i zbywa im na ochocie i śrzodkach.

23. Dla tego, że kto niezdoła wyiść na piérwszego Kaznodzię, całe niepowinien umysłu tracić. Nieprzywiązał Bóg koniecznie dobrego skutku Kazań do rzadkich i szczególnych talentów. Nayczęściéy mierne talenta, ożywione prawdziwą gorliwością, pożyteczniéysze są od innych. Wielkie przymioty w miarę wsławienia osoby Kaznodziéyskiéy zmniéyszaią korzyść z jego posługi.

24. Aby tylo kto dobrze prawił Kazania, iuż mu niewiele uymie szacunku ten, kto prawi lepiéy. Nie koniecznie już tém samém i korzyść iest znaczniéyszą i lepszą. Ta jednak lepszość służy do dalszego coraz doskonalenia się, jedna kredyt, i stanowi różnicę między miernémi a wielkiemi Kaznodziejami.

25. Już

25. Już tém] samém dobry jest Kaznodzieja, jak tylko ubiegaią się na jego kazania i z pilnością go słuchają. Pilność takowa może się niejako nazwać niewolą: chiba zaś dobrze uięty niesprzykrzy jéy sobie.

26. Do dobrego opowiadania słowa Bożego niedość iest mieć naukę: trzeba prócz tego mieć udział Apostolskiego ducha, kochać pracę, mieć upodobanie w cwiczeniu się i zabawie, niezaniedbywać por i zręczności, które się nadarzaią, zapobiegać tęsknotom, i one zwyciężać.

27. Nawet po Wsiach i Miasteczkach nienależy Kaznodziejom opuszczać się i bez przykładania się pełnić swóy obowiązek. Prócz tego, że sam Urząd wyciąga, aby go z uszanowaniem odbywano, nawet pospólstwo w miarę łożoney przez ciebie pracy mniéyszy lub większy odniesie pożytek. Chociażby one rzeczy należycie niepoięło, uczuie ią jednak, i smakować w niéy będzie.

W

W każdym mieyſcu znaydzie ſię choć jeden rozumieiący, co rzecz oſądzi, a czasem i nagani. Zdanie jego będzie dla innych haſłem: i nie iuż on za gminem pociągnie, lecz gmin go uſłucha.

28. Skoro Kaznodzieja nawraca swą mową, już mu wſzyſtkie jego niedoſkonałości przebaczonémi zoſtaną. Aby tylo dopiął swego zamiaru, co komu do tego, jakich on użył śrzodków? To ſztuka naylepſza, co w ſkutku rzecz okazuie.

29. Używaiąc ſwych przymiotów, trzeba mocno tego lękać ſię, aby ich czasem nienadużyć; S. Paweł twierdzi, że wymowa swiecka wyniſzcza moc Krzyża. Zasadzaiąc ſię na niéy możemy proſtotę oſądzić za głupſtwo, i przekonać ſię wewnątrz, że nawrócenie ieſt naſzym dziełem. Mądrość ludzka sądząc ſiebie być podporą dzieła Boſkiego, tém ſamém ie zniża i upadla.

30. Jeśli zbiega ſię lud na ſłuchanie

twych Kazań, i im poklaſkiwa, użyiże tego do ſkuteczniéyſzego utrzymywania prawdy, i do dzielniéyſzego naganienia wyſtępków. Zbawiciel właśnie w tym dniu, kiedy otoczony mnóſtwem ludu wſzedł z tryumfem do Miaſta, wygnał z Kościoła wſzyſtkich kupczuiących.

31. Niepowinno zaś to upadlać nikogo ani też zasmucać, kiedy ſkutek nieodpowiada łożonéy uſilności. Bóg ma ſwe pory w łaſk świadczeniu. Podług Pisma S. powraca pokóy na łono tego, który niezdołał utworzyć Synów pokoju. Tém czyſtſze w ten czas okazuie ſię jego poſłuſzeńſtwo. Im mniéyſzą ma cząſtkę w tey pracy natura, tém więkſzy wpływ do niéy ma łaska. Nie z odnieſionéy korzyści, lecz z łożonéy pracy każe Bóg wczaſie zdać ſobie rachunek.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

o Dowcipie.

1. Dar, któren proroctwem Apostoł Narodów nazywa, i któren nad wszystkie inne dary przenosi, jest to zdolność do iasnego wyłuszczenia Tajemnic Wiary, wykładania proroctw, wyjaśniania figur, i w każdey materyi zastosowania właściwych nauk i przestrog tak do poprawienia obyczajów, jako i dla utrzymania wewnętrzney pobożności.

2. Dowcip to iest piękny, kiedy kto ma przenikliwość w odkryciu stosownych do swey materyi myśli, kiedy ma i zdanie w rozeznaniu co się mówić a co opuścić powinno, i razem sztukę w ułożeniu tego co mówić przedsięwziął: czyli kiedy umie to powiedzieć, co się należy, tyle ile się należy, i w tak dobry sposób jak się należy.

3. Sliczny to iest przymiot, nawet w rzeczach potocznych okazywać

zdro-

zdrowy rozsądek: jakże nierównie potrzebniéyſze ieſt gruntowne zdanie w rzeczach ważnych i wielkich; Dobrzeby było, gdyby każdy miał ſmak wrodzony, i na piérwſze weyrzenie rozeznawał prawdę od fałſzu.

4 Rozum dobrze oświecony, jak tylko dodaſz mu nieco przenikliwéy immaginacyi, w każdey rzeczy natychmiaſt rozezna co ieſt ſłabego, a co gruntownego: uczyni właściwy rzeczy podział, nie zaſtosuie innych rozumowań jak tylko zwięzłe i przekonywaiące: same tylko roztropne i pełne zdrowego rozſądku przywiedzie uwagi.

5. Porządek, iaśność, właściwość i dokładność są to piérwſze przymioty dobrze i dowcipnie ułożonéy Mowy. Przez nie, tak co do ſtylu, jako i co do wymowy wſzyſtkie przepisy zachowanémi zoſtaną: żywość zaś i zapał w układaniu doda obfitości.

6. Znayduią ſię dowcipy, co bez żad-

ney

ney pracy umieią podnieść ſię i wzbić na wyſokość. Rzekłbyś że oni wlanym od natury ten przymiot maią: i gdy nawet o tém nie myślą, lub ukryć ſię uſiłuią, często odkrytémi i ſpoſtrzeżonémi zoſtaią.

7. Przenoſić wprawdzie trzeba rozum nad dowcip: można go iednak świątobliwie używać i powiększać. Dowcipny obrót nawet poſpolitym myślom doda nowości i ſzacunku. W rzeczach tylo Religia niecierpi nowości, nie zaś w wyrazach i zewnętrznym ſkładzie.

8. Na nic ſię do Kazań nieprzyda zbyteczny dowcip. Widziémy niekiedy Kaznodziejów, co radziby całe Kazanie napełnić wytwornemi myślami i wyrazami. Przecedzaią oni, iż tak rzekę, prawdę. Praca zaiſte wielka! lecz każdy przy końcu mowy poſtrzeże, że cale nieużyteczna. Tym łatwiéy ci ten likwor wywietrzeje, im troſkliwiéy będzieſz go oczyſzczał i przecedzał.

9. Słu-

9. Słuchacz, chociażby nayprzenikliwszy miał dowcip, nigdy tego niewyciąga, aby Kaznodzieja do miary iego dowcipu stosował się zawsze w swey mowie. Wie on o tém dobrze, że się do pospólstwa i wszystkich słuchaczów razem, nie zaś do jego jednego mówi.

10. Zawsze, wszystkim, i wszędzie to się będzie podobać, co iest naturalném, i zasadzoném na zdrowym rozsądku. W każdym wieku przypadnie to wszystkim do smaku. Równie ludzie wielcy, jak i pospólstwo, uczeni równie i prości dadzą się przekonać na taką mowę, i jey poklaskiwać będą.

11. Nic śmieszniéyszego i bardziéy zrażaiącego niéma, jak gdy człowiek miernego dowcipu, że wysokiego iest zdania, usiłuie okazać. Stosuy się raczey do twoiéy zdolności, i do tey miary darów, które posiadasz.

12. Zwyczay to iest, że gdy który Kaznodzieja niedbale i bez przygoto-

gotowania się mówi, powiadaią niektórzy, że mówi po Apoſtolſku. Lecz kto tak twierdzi, upadla ten święty wyraz, bluźni, i że sam nic nie zna jasno okazuie. Niech ci niedbalcy okażą co podobnego do Apoſtolſkich darow, a w tenczas dopiéro przebaczemy ich proſtactwu.

13. Zgorſzyſz wſzyſtkich i na wzgardę własną zaſłużyſz, jak tylko chęć twoię do przypodobania ſię, wſławienia ſię, i odbierania oklaſków okażeſz. Żąday tego raczey, aby ſłuchacz w piérſi ſię uderzył. Nie dla tego Kaznodzieja idzie na Ambonę, aby o ſobie w tenczas myślał, a tém mniéy ieſzcze, aby innym do myślenia o ſobie dawał. Nie przyſtoi na powagę tego świętego Urzędu ubiegać ſię za taką nikczemnością.

14. Jedynie oto ſtarać ſię i uſiłować powinien Kaznodzieja, aby szukał prawdy, i ią wſzyſtkim przedſtawiał. Ze wſzyſtkich innych miéyſc

wypędzona tu iedynie szuka przytulenia; tu więc koniecznie powinna zawsze dla siebie znaleść pewne i bezpieczne schronienie.

15. Zbyteczna wytworność odbiera moc Kazaniu, i one osłabia. Wielu rzeczy niedóyrzy słuchacz, jak tylko Mówca nadto przed nim wgórę się wzniesie.

16. Szczęśliwy dowcip z łatwością myśli i tłómaczy się. Rozsądek kieruie iego uniesieniem się, i przepisuie mu granice. Naypowabniéysza piękność, przestanie być taką iak tylko zbytecznie obciążysz ią ubiorem i bogactwy.

17. Gruntowny rozsądek nieubiega się za błyskotkami: jedyną on iest zasadą wymowy. Cała świetność mowy, owszem rozumowanie i sama nauka na nim się wspiéra.

18. Rzadkie to zdarzenie, aby kto ubiegaiąc się za błyskotkami i ucinkami dowcipnemi, nie rozminął się z dokładnością w myślach, i gruntownością

ścią w dowodach. Im żywszą kto ma imaginacyą, tém blizszy iest niebespieczeństwa obłąkania się. Samemu Pismu Swiętemu takie on da tłómaczenia, iakich Duch Swięty w swoim niemiał widoku.

19. Jeśli tylo nad samą rzeczą myślą się zastanawiasz, nie sądzisz o niéy, iak tylo przez połowę. Kaznodzieia powinien prócz tego mieć uwagę na wiek, stan i talenta swoie: zważać ktemu na czas, mieysce, osoby, okoliczności: roztrząsać skłonności i zwyczaie wieku, w którym żyie: toż do wszystkich tych uwag stosować i te rzeczy, o których mówić przedsiębierze, i ten sposob, którym ie wykładać postanawia.

20 Chociażby naylepszym kto był udarowany dowcipem, pracować iednak i uczyć się powinien. W ten czas dopiéro możesz odpocząć, kiedyś już przez naukę zbogacił twóy umysł potrzebnemi wiado-

-mościami. Nieczas uczyć się, kiedyś już Nauczycielem został.

21. Czyń dobry z tego wybor, co ci na myśl sztuka wynaydywania przywodzi. Ten kto sądzi, że maiąc żywe wyobrażenie obeydzie się bez długiéy uwagi i rozmyślania, mówiąc wiele mało powie, i to ieszeze bez porządku.

22. Próżność to iest naganna zaufać wiele swey łatwości w pisaniu. Może się znaleść dowcip w mowach łatwo i prędko napisanych, ale zazwyczay mocy i zdania niestawać im będzie, Niedostrzeżesz w tym słabości, co świeżo dopiéro utworzyłeś. Po niejakim czasie sam to postrzeżesz, że do myśli wybornych wiele się grubych błędów przymieszało.

23. Nie iest nikomu zakazano wyśmiać niekiedy występek: lecz wpowszechności mówiąc, każdy grzéch obrzydzenie, nie zaś śmiéch wzbudzać powinien. Za letkie złe to mamy, kiedy na samém śmianiu

niu ſię z jego przeſtajemy. Jeſzcze nikogo w zapale namiętności niewſtrzymała bojaźń być wyśmianym. Czaſem ten piérwſzym ieſt do śmiania ſię z paſſyi, który niedawno sam iey dogodził.

24. Dla tego że ieſteś Nauczycielem niezmniéyſzay w ſobie ſkromnéy powolności. Zawſze twe zdanie powinieneś poddać pod tych rozſądek, którzy z prawa lub doświadczenia są na to Sędziami. Ciemności, które w nas rodzi ambit i uprzedzenie, częſto są grubſzemi od tych, które ſprawuie głupſtwo i nieumieiętność.

ROZDZIAŁ IV.

o Nauce, jaką mieć powinien Kaznodzieja.

1. Religia, jeſt to ſpoſób, którym chce Bóg być znanym i ſłużonym od ludzi równie uczonych i światłych, jak proſtych i nieoświeconych. Spoſób ten objawił On

ſam

ſam ſwemu Kościołowi. Ktokolwiek takowe objawienie dobrze poſiada, może opowiadać ſłowo Boże, aby tylo był do tego urzędownie użytym i wezwanym.

2. Znać cały ſkład Wiary Chrześciańſkiéy, i poſiadać zdatność do iey przekładania, oto ieſt treść nauki, jaką Kaznodzieja mieć powinien. Natchnienią Ducha S. dążą jedynie do poświęcenia proſto myślących ludzi, nie zaś do zaſpokojenia i naſycenia ludzi ciekawych. Piſmo święte tak jeſt ułożone, iż wſzyſtkie w nim prawdy dążące do zbawienia ſame przez ſię i złatwością ſię wyświécaią.

3. Wypada częſto wyraźny dla Kaznodziei obowiązek, mówić o wysokich Wiary naszéy prawdach, i dokładne uczynić wyobrażenie ſamego naſzego Zbawcy. Jeſt to dać chléb i pożywienie duſzom: toż właśnie naywięcéy przyczynia ſię do ich nawrócenia. Piękna to rzecz i chwalebna być i nazywać

ſię

ſię duſz żywicielem. Jeſt wprawdzie dla Chrześcian ſtan dziécinny, w którym w proſtocie serca roſnąć powinni: lecz ięſt też i drugi ſtan, do którego wyſzedłſzy z dziécińſtwa wzbijać ſię im należy. Jak tylko ſame mléko podaje ſwym ſłuchaczom mówca, nie ćwiczy ich w doſkonałey ſprawiedliwości.

4. Lubo zakazano ieſt Kaznodziejom czynić wyſtawny popis z ſwéy umieiętności, koniecznie iednak w nią obſitować powinni. Słuchacz gruntownie uczony wraz defekt doſtrzeże, i zacznie powątpiwać. Przynaymniéy tę materyą, o któréy ſię mówi, powinni w całéy iey rozciągłości poſiadać. Jm kto lepiéy i dokładniéy rzecz iaką poymuje, tém jaśniéy, dokładniéy i oſtróżniéy ią innym przekłada.

5. Nicht niezoſtanie uczonym, kiedy nieurządza ſwych nauk, i im właściwego nienaznacza porządku i miéyſca. Jeſt ieden rodzay ludzi

cie-

ciekawych, co do wielu razem rzeczy przykładaią się i one lotnie przebiegaią. Tacy zazwyczay obciążaią swą pamięć niepotrzebnemi rzeczami, a opuſzczaią potrzebne i ważne.

6. Nim zaczanieſz uczyć innych, ſam się wprzód naucz. Już to ieſt bardzo późno, kiedy w miarę, jak innych nauczaſz, krok w krok ſam się uczyſz i z niémi poſtępuieſz.

7. Może Kaznodzieją wpaść czaſem w zbytek uczenia się. Takim Duch Swięty powiada, iż ieſt nakazana ſkromność i pomiarkowanie w nauce. Y ſam rozum uznać to powinien, że się on na ſamych przygotowaniach ſtarzeć niepowinien. Nie ci żołniérze są miani za lepſzych, co lepiéy uczą się sztuki wojowania, lecz ci, co na prawdziwych częſto znaydowali się potyczkach.

8. Zbytek w uczeniu się równie ieſt naganny jak i wſzyſtkie inne namiętności i zbytki. Zamiaſt dodania

nia światła on to nayczęściéy ciemność w mowie ſprawuie. Nadto górne są Kazania, kiedy do ich zrozumienia mało ieſt mieć zdrowy rozſądek, lecz trzeba prócz tego dowcipu i wyſokiéy nauki.

9. Niektórzy Kaznodzieje uſilnie i z niewypowiedzianą chciwością ſtaraią ſię erudyciami napełnić ſwe mowy. Niedoſtatek wymowy, chcą oni nadgrodzić wzbogaceniem, i jakby zewnętrznym ubiorem. Prawdziwa wymowa niemoże być bez nauki, ale téy oſtatniéy ukrytą być należy Każda mowa w publiczności miana powinna być podobną do ciała ludzkiego, w którym żyły i koście dobrze są ukrytemi. Krzywdziłbyś człowieka wymównego nakazuiąc mu, aby ſię krył z swą nauką: lecz co innego ieſt dyſſertacya, a co innego Kazanie.

10. Bardziey trzeba uſiłować być wyrozumianym, jak okazać ſię uczonym. Dla poſpólſtwa mówi ſię Kazanie, czyſtą zaś zagadkę mu

po-

powieſz, kiedy go niezaſtoſuieſz do praktyki. Bądź pewien, że każdy uczony człowiek to pochwali, gdy poſtrzeże, że nawet poſpólſtwo poymuie twą mowę; wie on dobrze, że w Kazaniach do poſpólſtwa naywięcey zmierza ſię i mówi.

11. Doſtąpiłeś zupełnie zamiaru nauki, kiedy w twey mowie nieodſtąpiłeś nigdy od zdrowego rozſądku. Bez niego każda mowa ſtanie ſię niewyrozumianą i ciemną. Są nauki, które wyſokiego, i bardzo wytwornego rozumu koniecznie wyciągaią, ale te nienależą do Objawienia. Starożytność przenoſiła proſty i ſzczéry umyſł Ammoniuſzów i Antonich nad ſławiony Filozofów rozum. Piſmo S. zaświadcza, że ułomkiem od pługu można zbić i rozproſzyć Filiſtyiczyków.

12. Kiedy Paweł Apoſtoł Kościelnym Miniſtrom zakazuie wyſokiego wznaſzania ſię, nauki, i wymowy,

trze-

trzeba rozumieć, że zakazuie wznaszania się do subtelności filozoficznych, zaciekania się w rozumowaniach ludzkich i na dowcipném słów i rozumu użyciu zasadzonéy wymowy.

13. Powinien Kaznodzieja umieć dobrze swóy ięzyk, znaczenie słów wszystkich, i dzielność ich konstrukcyi. Słuchacz w czasie nayrozumniéy ułożoney mowy iednym niewłaściwym lub zle wymówionym słowem, iednym wyrazem ciemnym, jedną próżnością myśli może się zrazić. Należy we wszystkim ulegać iego delikatności.

14. Przykładanie się do nauk swieckich może gust wydoskonalić. Nie bez pożytku to będzie, kiedy kto zna i umie powszechniéysze ustawy Retoryki, przepisy co do inwencyi, układu, figur i t. d.

15. Mogłoby też przydać się Kaznodziejom czytanie dobrych Komedyi i Satyr: a jeszcze więcey bywanie po kompaniach pomogłoby do-

do poznania obyczajów i ich dosadnego malowania, gdyby takowe pomocy nieczyniły przeszkód pobożności, i nieoziębiały ludzkiego serca. Historya nie tak żywo wprawdzie odkrywa nam obyczaje ludzi, ale nie tyle niebeśpieczeństw w sobie zawiera.

16. Cale niepotrzebuie Kaznodzieja tey Logiki, która nie tak rozsądnego, iak długiego tylo uczy w każdey rzeczy rozumowania. Ta raczéy Logika iest mu potrzebna, która uczy definiować, dzielić, i wnosić, która daie sposób rozeznania fałszu od prawdy, pewno od niepewnego, widoczność od pozoru: która nareszcie niezawodne przepisuie reguły do niebłądzenia w swych rozumowaniach. Trzeba koniecznie, gdyby albo z natury posiadał tę naukę, albo pracą i usilnością iey nabył.

17. Wyszły już przecie ze zwyczaju metafizyczne w Kazaniach rozmyślania i zaciekania się. Jeżeli Kazno-

znodzieja ma wiadomość fizycznych układów, iedynie ona do niewdawania się w te materye posłużyć mu może. Jak przed zjawieniem się Karteziuſza i Kopernika, tak po ogłoſzeniu ich nauk Kaznodzieje iednoſtaynie o Niebie i ziemi rozprawiaią.

18. Języka nawet Szkolnego i mniéy znajomych wyrazów niepowinien nigdy używać Kaznodzieja. Nieużyteczne badania, nad którémi on dawniéy swóy czas tracił, powinne uſtąpić miéyſca nieodbicie potrzebnym prawdom. Moyżeſz tak ćwiczony w Egipſkich naukach rzadko ich użył, a nigdy o tém nie zamyślał, aby Jzraelitów uczynić Filozofami, lub na rozmyślaniach iedynie zaſadzić ich Religią.

19. Jak tylko Kaznodzieja nieumie dobrze Teologii, w przekładaniu Artykułów Wiary albo błądzić koniecznie, albo powątpiwać będzie. Szpetna to rzecz byłaby, gdyby Nauczyciel ludu nieumiał z dokładnością

nością powiedzieć, co u nas iest artykułem Wiary, a co nie iest. Niedość dla niego, że niebłądzi: powinien pewnym być u siebie że niebłądzi.

20. Teologia, Szkolną nazwana, nic innego, nie iest, iak tylko nauka Kościelna rozebrana podług reguł. Rozbiór takowy nayprzód czyni ią dokładną; toż przez metodyczny rozdziałów porządek iasną i do spamiętania łatwą. Posiadaiący tę naukę Kaznodzieja ma tę nieoszacowaną korzyść, iż iest pewnym każdey propozycyi, którą wymawia. Niedoda ona w prawdzie Kazaniu piękności, bo tey z innych zrzódeł szukać należy, ale moc i dzielność iego na niey iedynie wspiéra się i zasadza. Suchy iest styl szkolny, ale masz tyle sposobów dodania mu pełności i ozdób.

21. Istotną i naygłówniéyszą dla Kaznodziei nauką iest nauka Pisma Swiętego. Powinien on usilnie prosić Boga o wyrozumienie tey świę-

świętéy Kfięgi, a ciągle dobrém życiem troſkliwie zaſługiwać na takową łaſkę. To czyniąc powinien uſtawnie nad nią rozmyślać, rozbierać iey tajemnice, rozwiązywać trudności, uczyć ſię iey ciągiem, nawet ieżeli może na pamięć, oſwoić ſię z ięzykiem Swiętym, i włożyć ſię do ciągłego iego wyrazów używania.

22. Może Pismo Swięte być równanym do owych rzadkich i ſtarożytnych obrazów, którym im dłużey znaiące ſię oko przypatruie, tém więcéy w nich odkrywa piękności. S. Jan Chryzoſtom jednego tygodnia nieopuścił bez przeczytania Liſtów S. Pawła.

23. Swięci Prorocy dodadzą dzielności i zapału, któren ożywi Kaznodziéyſką mowę. Dowcipne podobieńſtwa znayduią ſię w kſięgach hiſtorycznych. Kſięgi Mądrości na wſzyſtkie ludzkie ſtany daią przepiſy do porządnego życia. Cała Obyczajowa Nauka ieſt zamknię-

ta

ta w Ewangeliach, osobliwie S. Mateusza. Zasadę całey Religii Chrześciańskiéy znaydziesz w Listach S. Pawła. Zyczyć trzeba, aby każdy z Kaznodziejów umiał ie zgłębiać, i od rozumowania, jakie w tych Listach przez tegoż S. Apostoła mamy nam zostawione, nigdy się nieoddalał.

24. Między różnemi wykładami Pisma S. tên, któren naywięcéy zbliża się do zamierzonego przez Ducha Swiętego znaczenia, trzeba przekładać nad inne. Nie zawsze zaś tak zamierzonym iest sens literalny. Wolno ktemu i inne tymże sensom dawać znaczenia, aby tylo zgadzały się z duchem Wiary Chrześciańskiéy, i zgodne były z cnotą pobożności. Gdyby ludzie naydłużey nad tłómaczeniem Pisma S. pracowali, zawsze one dla nich będzie niewyczerpnionym prawd i uwag zrzódłem.

25. Wielu z Protestańskiego wyznania uczonych Mężów kusiło się tłómaczyć

maczyć Pismo Swęte: lecz możnaż że się spodziewać znaleść duch Religii w tych Nauczycielach, którzy nigdy niebyli uczniami Kościoła? którzy lekce ważą Oyców Swiętych, którzy udaią iakby tych Oyców SS. nauki nieznali, taią ich Imiona, a w rzeczy samey co u siebie naylepszego maią, wszystko z uczonych ich Pism pobrali? Znaleść w prawdzie można w tych Protestańskich tłómaczeniach wiele erudycyi, dość krytyki, dość rozsądnych zdań, i gramatykalnych uwag, ale mało pobożności, żadnego namaszczenia, a co gorsza pełno omylnych nauk.

26. Niewolno wprawdzie nic dodawać do stwierdzoney powagą Kościelną Pisma Swiętego edycyi, lecz wolno dla tego w innych dawnych tłómaczeniach, i samychże oryginałach, szukać dokładnieyszego wyrozumienia. Udanie się do źrzódła niemoże być bez pożytku i znaczney pomocy. Gorzey ten sobie

D po-

postępuie, i zamiast uszanowania Pisma Swiętego krzywdzi ie, który ślepo do litery się przywiązuie. Litera bowiem często ukrywa prawdziwy zamiar natchniętego Duchem Swiętym Pisarza.

27. Bezpiecznie w uczeniu się Pisma S. będziesz postępował, kiedy oczyma Oyców Swiętych będziesz ie czytał. Tak czyniąc Kaznodzieja ogłasza się być ich uczniem: zasadza naukę swą na dobrym gruncie, iakim są ciągłe tradycye, i wiernie to, co sam wziął, innym oddaie. Sposób takowy iest skromny, bezpieczny i łatwy. Wszystkie prawdy opowiadaiące się w Kościele Katolickim są dawne i też same zawsze: Kaznodzieja, który ich naucza, nic więcey prócz samego układu i porządku, z swoiego im niedodaie.

28. Dzieła Oyców Swiętych nic innego nie są, jak tylko wyłożeniem Nowego Testamentu. Sposób jakim oni czynią zastosowania Pisma

S.

S. wyrazów, nierównie lepiéy od wszelkich Grammatykalnych wykładów, wyjaśnia prawdziwe Pisma znaczenie, i istną Kościoła Naukę. Z nich to jedynie możemy nauczyć się i przekonać o zacności i gruntowności Religii naszéy. Oycowie to są nasi: dzieła ich są to nasze dziedzictwo: do nas należy używać ich i strzedz pilnie.

29. Ze wszystkich Oyców Swiętych, cztérech nayszczególniey powinni mieć sobie za Nauczycielow Kaznodzieie: to iest Swiętego Jana Chryzostoma, Swiętego Augustyna, Swiętego Grzegorza, Swiętego Bernarda: a między témi ieszcze trzeba dać piérwsze mieysce S. Augustynowi, który po Apostołach SS. większe od wszystkich wziął z Nieba światło do wyrozumienia tak prawdziwego Ducha Zakonu Pańskiego, jako i istotnych obowiązków każdego Chrześcianina. Swięty Jan Chryzostom poda sposoby, iakiémi należy się mówić do

pospólstwa. Ktoby zaś przedsię-brał dokładnieysze Pisma S. tłómaczenie, ten do czterech wyżey wzmiankowanych piątego S. Hieronima powinien dołączyć.

30. Nietrzeba zaś słabieć i ustawać w czerpaniu z tych zbawiennych źrzódeł. Maią wszelką wolność w wynurzaniu swych myśli Mówcy światowi, czemużby iey mieć niemógł Kaznodzieja w wykładaniu zdania Oyców Swiętych? Wszakci on nietworzy nowey Religij; lecz taką, iakiey iest nauczon, innym ogłasza.

31. Do Oyców Swiętych można też przyłączyć czytanie niektórych późnieyszych Autorów. Niektórzy z nich służą do ożywienia imaginacyi, i uczynienia iey obfitą w wynalazki, drudzy mogą być pomocą do podniesienia się umysłom. Jedni z nich są dzielni w dawaniu swym mowom szczególnieyszey mocy, drudzy przewyższaią w malowaniu obyczaiów. Wie-

lu

lu też między niémi znaleść można, co do wydoskonalenia gustu posłużyć mogą: należy tylo między niémi szukać i wybierać tych, którzy, będąc żywszémi w tłómaczeniu się, podobnéy mocy w wzruszaniu drugich nauczyć mogą. Tym zaś zawsze co do pożytku piérwsze miéysce dać potrzeba, którzy wzbudzaią należną gorliwość, i niejakowym sposobem namaszczenia swego innym udzielaią.

32. Nay większą usilność każdy Kaznodzieja powinien łożyć w zgłębianiu i uczeniu się ludzkiego serca. To zaś w każdym czasie i w każdey okoliczności wykonać może. Łatwo z serc ludzkich nikną te wyrazy, które ich zewnętrzną maluią postać, lecz te, które są skrytsze, ztrudnością daią się przekonać i dłużey zwykły się utrzymywać. Cała sztuka zawisła na ich odkryciu i wyświecaniu.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

o Obyczajach przynależących na Kaznodzieię.

1. U Pogan nawet wyobrażenie i nazwiſko Mówcy zamykało w ſobie człowieka tém ſamém uczciwego. Jakże my Chrześcianie moglibyśmy te ſpoione między ſobą wyobrażenia rozłączać? ſława z cnoty od wſzelkich innych wſtępów może więcey zalecić mówcę, i łatwiéyſzy mu do serc ſłuchaiących uczynić przyſtęp.

2. Lecz niedość ieſt dla Kaznodziei mieć tylo zaletę uczciwego człowieka, prócz tego potrzebna mu ieſt koniecznie pobożność. To, co wkrada się do serc ludzkich, co porusza ie, i nauczą, ieſt namaszczenie. Rodzi się one i pochodzi z wewnętrznego czucia tego wſzyſtkiego, co się do Boſkiéy chwały ściąga. Z oschłego serca niemogą inne wychodzić ſłowa, iak tylko oſchłe, pozbawione ducha i całkiem martwe.

3. Na Ambonie nawet, i w ciągu całey mowy powinien Kaznodzieja okazywać to zebranie Ducha, które mu do napisania Kazania konieczuie było potrzebném. Jak tylko czucie serca nie towarzyszy jego głosowi, niczym więcey on nie ieſt, iak tylko brzęczącém próżném naczyniem. Z uczuciem należy się mówić o rzeczach chwały godnych, nigdy zaś ten niepotrafi wzruszyć innych, który sam nie ieſt poruszon.

4. Sam odgłos świątobliwego człowieka wzbudza w ſłuchaiącym pobożność, i dodaie ważności przywodzącym się przez niego prawdom. Sam iego przykład dowodzi, że ta rzecz do którey się zachęca, podobna i łatwa ieſt do wykonania. Uprzedzenie takowe może być dla niego znacznie korzyſtném.

5. Serce ludzkie ma sobie wrodzoną ſkłonność do przenikania tego, co mu z serca ſię podaie. Język rozu-

rozumu cale odmienny ma akcent, i nigdy z piérwszym mieszany niebywa. To co do ciebie wewnątrz mówi, da się razem i wyrozumieć.

6. Niedość iest mieć w pamięci liczny zbiór prawd Pisma S. lub zdań Oyców Swiętych, trzeba prócz tego być wskróś niémi przeiętym. Nauka, którą masz, posłuży ci do odkrycia prawdy: lecz cała doskonałość zawisła na szczérey i gruntowney pobożności. Ona to prawdziwie dusz ludzkich nasycaiącym pokarmem nazwać się może.

7. Niewiele to u świata znaczy, że Kaznodzieja nie iest miany za występnego. Chcieliby ludzie światowi, żeby on był bez żadney zmazy, a nawet i bez namiętności. Każdy zdaie się tego po nim wyciągać, aby śmiało z Apostołem do słuchaiących siebie mógł powiedzieć! *Bądźcie moiémi Naśladówcami.*

8. Za zwyczay słuchacze niecierpią w Kazaniach długich roztrząsań: jeden

jeden znaczący przykład prędzey ich skłoni i przekona. Nikt zaś od samego Kaznodziei nie iest bliższym do dania takowego przykładu. Pospólstwo i łatwo uwierzy, i ochoczo póydzie za tym, który zwołuiąc i zachęcaiąc innych, sam też swoią osobą na czele stawa.

9. Kaznodzieja niepowinien oto starać się koniecznie, aby dobrémi dziełami zdziwiał wszystkich, lecz ani też unikać tego niepowinien. Przykład dokładniéysze od słów daie wyobrażenia rzeczy, nagania postępki nieobrażaiąc osób, i wprzód niejako przekonywa, nim się mówić zacznie.

10. Swiat cały został nawrócony od małey garstki prostych i nieuczonych ludzi, bo oni niczego więcey nie szukali, jak tylko samego Boga: w dniach naszych wielka iest liczba mówcow, co siébie samych i swoich korzyści szukaią, ale za to nienawracaią nikogo.

11. Mówca chciwy sławy nie tak ła-

two

two komu wmówi, aby nią pogardzał: idący za swoim zyskiem nieskłoni nikogo do nieszukania swoiego interessu: na próżno będzie zachęcał do umartwienia, kto swoiey wygody szuka we wszystkiém. Apostoł karał swe ciało i w niewolę podbijał, by snadź innym przepowiadaiąc, sam odrzuconym niezostał.

12. Kaznodzieja każdy iest Censorem wieku, w którym żyje. A czy możnaż mu tém samém dozwolić, aby szedł za maxymami i zwyczajami światowemi? Nie można mówić o świecie z pogardą, chiba szczérze go wyrzekłszy się.

13. Im dzielniéy prawdę iaką dowodzi Kaznodzieja, tym widoczniéy siebie samego potępia, ieżeli niéma dobrze ugruntowaney swey sławy. Każdy przeciwko iemuż samemu obraca te dowody, które tak mocno popierał. Nie tak to iednak dzieje się, aby czasem i nieczystym kanałem niemogła przesunąć się praw-

prawda: Doktorowie ſiedząc na Moyżeſzowey Katedrze nauczali dobrze, chociaż źle działali. Ale kto ieſt uprzedzonym, nierozbiera rzeczy z tak dokładną bezſtronnością.

14. Naywiękſza uſilność Kaznodziei w tém być powinna, aby dobrze uważał na te poruſzenia, które Bóg czyni w sercu jego, a to w celu umieſzczenia ich w ſwoim Kazaniu. Tym ſpoſobem odpowię ſwoiémi wyrazami poruſzaiącey wewnątrz mocy. Taż ſama łaſka, która poruſza, ożywiać też będzie te poruſzenia.

15. Gdyby to być zawſze mogło, niepowinienby piſać Kaznodzieja ſwoich Kazań, jak tylko w owe ſzczęśliwe momenta, w których po kilka-godzinnym uczeniu ſię w duchu gorącości i modlitwy, namaſzczeniem serce jego poczuie ſię być napełnioném. Na ten czas zrzódło wyrazów poświęconém zoſtanie. Takowych to Bóg obiéra robotni-

botników dla napiſania prawa ſwoiego w ludzkich sercach. Inna ręka popſułaby i poſzpeciła takowe pismo.

16. Wymowa Ewangeliczna ieſt udziałem natchnienia. Przenika ona żywemi wyrązami, poruſza, i przekonywa. Może ona wprawdzie przeſtąpić przepiſy, lecz to nic znaczyć niebędzie kiedy prawdziwa gorliwość daie poznać ſłuchaczowi, iż to Bóg ieſt co mówi.

17. Wrodzony talent niemoże być lepiéy wydoſkonalany, iak przez modlitwę. Przez zbyteczną w piſaniu wytworność ginie wiele czasu: nigdy zaś on niemoże być ſtraconym przez modlitwę. Oycowie Swięci przy tylu innych zabawach bardzo długo modlili ſię, a częſto miewali Kazania.

18. Skutek modlitwy ieſt ten, że ſię przez nią nabywa ten duch wewnętrzny, któren nad sercami moc swą i panowanie okazuie, gdy nauka do ſamych tylo uſzu dochodzi.

Jak

Jak tylko Kaznodzieja pełnym ieſt tego ducha, iuż tém ſamém będzie miał dar i drugim tegoż ducha udzielania. Nadaremno ſadziſz i polewaſz, kiedy ten duch niedodaie wzroſtu.

19. Zamiar Kaznodziei zawſze czyſtym być powinien. Niemoże być nieprzyzwoitſze nadużycie tak świętego dzieła, jak zmierzać nim do wſławienia ſię, w zbogacenia lub podłego zyſku. Prócz chwały Boſkiéy i korzyści bliźniego, żadna inna rzecz do tego zamiaru wpływać niepowinna.

20. Jak tylko Kaznodzieja naymniéyſzy da dowod, że ſzuka ſiebie ſamego, iuż wszyſtko tém ſamém popſuie: nie otrzyma zamierzonego końca, i zależącym od ludzi być ſię okaże. Każdy będzie miał prawo oſądzić, że za zmianą widoków i pobudek, ſpoſób też ſwóy myślenia odmieni.

21. To co w oczach Boſkich rozróżnia dobrych od złych Kaznodziejów,

jów, nie ieſt ich talent, lub dobry ſkutek z mowy, lecz czyſtość ich intencyi. Całeby to nieznośna rzecz była, gdyby zamiar Kaznodziei ſprzeciwiał ſię zamiarowi Kazania.

22. Ucząc ſię Kazania powinien uczyć ſię ſwoiego serca Kaznodzieja, i pytać ſiebie ſamego, azali ſam ieſt tém przeniknіony, co dla innych gotuie. Niech mówi do ſiebie: nieieſtemże ia czaſem podobny do trąby zwołuiącey innych do bitwy, będąc sam gnuśnym, i zawſze zwyciężanym?

23. Nayczęściey to zdarza ſię, że nauka maiącego kazać próżną ieſt i niekorzyſtną. Zdaie ſię, że on czyni dobrze swe uwagi, ale niemoże między niémi wybrać, które ſą pożyteczniéyſzemi dla ſłuchaczów. Tym ſpoſobem ſtaie ſię on podobnym do twardego naczynia, w które można wlać wſzelki likwor, i którém go można przelać winne naczynia, gdy tym czaſem same

nic

nic zgoła z tego likworu w siebie niewsięka. Jedyny temu zaradzenia sposób, aby taki oddzielnie częstokroć dla siebie samego uczył się i rozbiérał te prawdy, które do jego iedynie stosować się mogą.

24. Zawsze iest roztropną ta gorliwość, którey pobożność iest źrzódłem i początkiem Nie zawsze i nie w każdym miéyscu wszystkie prawdy ogłaszać się mogą. Trzeba wprzód pozbijać przesądy, które do uczynienia tych prawd podeyrzanémi lub nienawisnemi mogły się przyłożyć.

25. Wszelakoż, często się to zdarza, że Kaznodzieja musi ogłaszać i opowiadać niektóre prawdy, lubo iest pewien, że niémi smutne w słuchaiących sprawi wrażenia. Tak sam Nauczyciel prawdy mówił do Zakonnych Doktorów. Miłość pokoju nie zawsze i niekażde milczenie zdoła usprawiedliwić: inaczéy nigdybyśmy niemieli za prawdę Męczenników.

26. Ktokolwiek idzie na Ambonę, powinien mieć zamierzoną iakąkolwiek korzyść, na przykład: wykorzenienie jakiego wyſtępku, wykonanie tey lub owey cnoty, ugruntowanie tego lub owego pobożnego zwyczaju, i tym podobne.
27. Tém samém że do Urzędu Kaznodziéyſkiego imie Nauczyciela ściśle ieſt przywiązaném, trzeba ſię na nim mocno ſtrzedz wynioſłości i pychi: trzeba powątpiwać o ſwoim dowcipie, ſwoich przymiotach i zdatności, o ſwoim zamiarze, o ſwoiéy pracy. Trzeba całą myśl i nadzieię założyć na wzruſzeniu serca ſłuchaiących. Teatralni Aktorowie mogą dla ſiebie ſzukać pochwał i oklaſków, Kazania zaś owocem powinno być ſkruſzenie serca.
28. Jeżeli łatwość w opowiadaniu, i dobry ſkutek mogą wzniecić w każącym próżność, trudność w otrzymaniu tego, upokorzy go zapewne, i umyſł mu odbierze. W takim

kim ſkładzie iedna wiara, pokora i gorliwość mogą mu przybyć na ratunek, i równie go od próżney wynioſłości iako i od upadku na umyśle obronić.

29. Kaznodzieja powinien kochać swych ſłuchaczow, i tak im ſię zawſze okazać nie przez podchlébne wyrazy, które nigdy mu przyſtać niemogą, lecz dowodami roſtropney gorliwości. Jak tylko przekonałeś ſłuchacza, że miłym ieſt w oczach twoich, już mu śmiało wſzyſtko mówić możesz. Sam Apoſtół Narodów podobnemi oświadczeniami zwykł był oſładzać swoie upominania.

30. Gry, biesiady, i towarzyſtwo Kobiet zupełnie są zakazane dla Kaznodziejow. One bowiem mogą mu popsuć dobre imie, przytępić wnim gorliwość, a czasem i Boſkiey łaſki pozbawić.

31. Nie na samey tylo Ambonie Kaznodzieja ieſt ſługą Ewangelicznym: godność takowa wſzędy

idzie zanim, i na każdym mieyscu o utrzymanie iey i wykonanie powinien usiłować. Dzieła z prawdziwey miłości pochodzące statecznie trwałemi i nieustałemi być powinne.

32. Każdemu, który iest od świata oddzielony przez samotność, który iest oderwany od własney miłości przez umartwienia i pokorę, który iuż wzbił się na wysokość przez rozmyślanie i modlitwę, roskoszą być powinno uczenie się i wykonywanie Zakonu Pańskiego.

33. Dobry Kapłan wstawia się u Ołtarza do Boga za uszczęśliwieniem ludu, a na Ambonie przed ludem silnie popiera obowiązek służenia i chwalenia Boga. Obeymuie on w samotności i całuie Krzyż Chrystusow, w publiczności zaś gotow iest zawsze, ieżeliby tego zaszła konieczna potrzeba, krwi nawet wylewem przyświadczyć prawdzie, i iey wykonanie przyśpieszyć. Prawdziwy on ma związek i spółkę równie

z

z Aniołami naſzemi ſtróżami, iako i Swiętemi Pańſkiemi naſzemi obrońcami.

ROZDZIAŁ VI.

o Pamięci.

1. Aby mową swoią otrzymał Kaznodzieja cel zamierzony, nic dla niego nie ieſt potrzebniéyszém iak pamięć. Kazanie nawet mierne dobrze umiane wyda ſię dobrém, a iesli z ſiebie dobre było, wyda ſię wyborném.

2. Zadna inna wada niezraża tak ſłuchacza, jak niedoſtatek pamięci. Zmartwienie, którego niechciał ſobie zadać niedbały Kaznodzieja uczeniem ſię Kazania, tym niedoſtatkiem sprawione mu będzie.

3. Nawet tę pracę, którey niechciał ponieść, we dwoie potym ponośić muśi. Biédny ieſt ſtan Kaznodziej co mówiąc chwieie ſię i troszczy. Muśi myslеć zawſze o tém co ma ieszcze mówić, nie o tem co mówi.

4. Słaba pamięć i wahaiąca się odbiéra także Kaznodziei łatwość akcyi, i panowanie nad swym głosem. Szczęśliwy który nieczuiąc tey niewoli, może śmiało okazywać swą gorliwość, i mówić z poważną przystoynością. Wstydby był dla Kaznodziei, gdyby się w tey mierze dał przewyższyć Sądowym Jurystom.

5. Kto nadto zaufa swoiemu talentowi i swey łatwości, często póty okaże się słabym w mówieniu, póki immaginacya iego dobrze zagrzaną niebędzie. Niewolnikiem on iest swoiego temperamentu, zdrowia, i czasu. Jak tylko w nich nieznaydzie dla siebie pomocy, iuż on nie kontent z siebie samego, a tém mniéy ieszcze słuchaiącego zaspokoić może.

6. Jeśli więc chcesz utrzymać się w porządku i iednostayności, ciągle i porządnie ucz się twego kazania: jak tylko nie zadasz tey dla siebie pracy, nigdy w mówieniu, iak trzeba

ba, nieokażesz się równym, i dzieło twe nie okaże tey dokładności, iakąby pewnie okazało, gdybyś ie umiał na pamięć.

7. Druga korzyść z porządnego uczenia się swych kazań iest ta, że tym sposobem pamięć nabiera niemniéy łatwości w sposobie wyrażania się, iako i dokładności w szykowaniu swych myśli, które łatwo przychodzić będą, chociażby niepoprzedziło należyte przygotowanie.

8. Niesłusznie więc niektórzy zwykli utrzymywać, że uczenie się ciągłe zmniéysza niejakim sposobem zapał gorliwości. Jm lepiéy będziesz umiał i posiadał materyą, o któréy masz mówić, tym więcey potrafisz dać iey żywości i ognia. Krótkim prócz tego w mówieniu, dokładnym, i dobrze rozumuiącym być się okażesz. Jak tylko umiesz dobrze twą mowę, łatwiéy nią wkradniesz się do serca słuchaczów, ukryiesz gładko sztukę czyli łożoną pracę, i twoiemu dziełu ziednasz

istot-

iſtotnie potrzebny naturalności zaſzczyt.

9. Uſilność w uczeniu ſię dodaie wyrazów doſadnych, pełnych zniewalaiącey mocy, i trwałe czyniących wrażenie, czego naylepſzy wymowy zapał niedokaże. Jak tylko co mówi ſię bez przygotowania, iuż niéma czaſu do doſtrzegania, azali niepopełnia ſię w mówieniu jaka ſłabość, i do poprawienia swoiego błędu.

10. Jak tylko Kazanie dokładnie ieſt zrobione i ukończone należycie, łatwiéy i gruntowniéy uczącego ſię pamięć ie obeymuie. Zeby dobrze nauczyć ſię swoiego dzieła, trzeba mieć go ſobie przypodobaném. Nudzi ſię tém umyſł, co go niezaspokaja, i z trudnością go ſobie przypomnieć może. Szczęśliwy, kto ſłuſznie może mieć upodobanie w ſwym dziele! Zauſanie takowe ſpokoyność i bezpieczeńſtwo wnim zrodzi.

11. Nie-

11. Niechcieć ſobie zadać ſubjekcyi w piſaniu i uczeniu ſię Kazania, ieſt to chcieć być rozwlekłym i ſłabym, ieſt to narażać ſię na niepotrzebne iedneyże rzeczy powtarzanie, i nieſtoſowne wybaczanie od rzeczy. Tym ſpoſobem o każdey rzeczy zoſobna będzie ſię mówiło bez należytego związku i bez ſtoſowania ſię do zamierzonéy treści: i w mnóſtwie wyrazów dobre myśli zanurzonemi, i iż tak ſię powie, zatopionemi zoſtaną.

12. Oſobliwie to co ſię ściąga do Obyczajowey Nauki, trzeba umieć naylepiéy, gdyż w tey nauce i każącemu trudniéy ieſt utrzymać ſię przyzwoicie, i każdy ſłuchaiący śmiało o niéy dawać ſwe zdanie będzie. Tém, co należycie poſiadaſz, łatwo i drugiego przekonaſz: i będzieſz Panem cudzego umyſłu, ieżeli swoiego ieſteś.

13. Chąc zapobiedz nieśmiałości i lękaniu ſię, które z ſłabey pamięci mogą pochodzić, trzeba przyodziać

ſię

ſię powagą Ewangelicznego ſługi. Idzie ſię na Ambonę dla nauczania i ſtrofowania: więc iuż tém ſamém nie Kaznodzieja lecz ſłuchacz lękać ſię i drżeć powinien. Lecz jakże znowu ſłuchacz może lękać ſię Sądu mówiącego, kiedy ten Boſkiego lękać ſię niebędzie?

14. Naywięcey światłych ludzi zwykli lękać ſię Kaznodzieje, a przecież ich naymniéy lękać ſię niewypada. Dobry i światły umyſł bardziey do pobłażania ieſt ſkłonnym. Aby tylo mowa dochodziła do pewnego mocy i dobroci ſtopnia, iuż pewnie w nim ſmakować będzie, ani go zdziwi bynaymniéy przypadkowe zmylenie ſię pamięci, któremu nayuczeńſi ludzie częſtokroć podlegaią.

15. Smiałość, i łatwość w tłómaczeniu ſię mogą być wielką pomocą ſłabym pamięciom. Wſzelakoż wielu ieſt takich ſłuchaczów, co niemogą upodobać Kazania lub mowy, czyniącey ſię nagle i nieroz-

myśl-

myślnie. Ucho ich do porządnie ułożonych mów ieſt przyzwyczajoném. Przykro ieſt ſłuchać by naylepſze granie na inſtrumencie nienaſtrojonym.

16. Wielką też pomocą dla pamięci ieſt rozbiór mowy i związek ſkładaiących ią części. Płynność takoż i przyiemność wyrazów znacznie do tego dopomaga. Zbyteczna długość, i podział rzeczy na drobne cząſtki mieſzać i mordować zwykły. Można też dopomodz sobie w uczeniu ſię odmiennénı ſtawianiem liter, nierównością założonych brzégów, lub innemi iakiémi przypadkiem wymyślonemi znakami, któremiby zmyſły wſpomożonémi zoſtały.

17. Jeżeli ſię podoba, można uformować sobie pamięć iak zowią lokalną, ryſowaniem naprzykład iakich figur, kolumn lub Ołtarzy odpowiadaiących każdey z oſobna cząſtce Kazania, maiąc na nie uſtawną podczas uczenia ſię uwagę i pamięć.

18. Troſzczyć ſię służebniczym ſpoſobem, aby czaſem jaki Kazania wyraz niezoſtał odmienionym, ieſt to podać ſiebie w niebeśpieczeńſtwo częſtych omyłek. Trzeba zdobyć ſię na śmiałość i gładkość wpodſtawowaniu innych wyrazów równie znaczących, aby ſię niezaiąkiwać, a tém bardziey aby czasem nie przyszło zupełnie zaſtanowić ſię i zamilknąć.

19. Pamięć, ieſt to dar natury, którego ſztuka całkowicie zaſtąpić nigdy niezdoła: iedyny wydoſkonalenia iey ſpoſob ieſt uſtawne ćwiczenie ſię i praktyka.

20. Ktoby sobie zechciał zadać pracy czytaniem codziennem iakiegokolwiek swoiego Kazania, w samém mowieniu Kazań miałby sobie obficie nadgrodzoną podiętą takową fatygę.

21. Oycowie Swięci nie naganiali tak bardzo uczenia ſię cudzych Kazań. Gorliwość może usprawiedliwić takową kradzież. Jeżeli kto wykonywa

wa to czego naucza, chociażby ta rzecz cudzey pracy była owocem, już on ią iak swoią własną ogłaszać może.

ROZDZIAŁ VII.

o Akcyi w powszechności.

1. Zmysły niejakowym sposobém naypierwszémi są Sędziami Kazania i mowy każdey. Trzeba ie sobie zjednać rzeczami widzialnemi, iako to zewnętrzną postacią, gestami, głosem. Czytaiąc Kazanie nigdy w nim nieznaydziesz tyle powabow i smaku, wielebyś w nim znalazł, gdybyś ie dobrze mówione słyszał.

2. Jeżeli akcyą czyli udawaniem możesz pokryć wady popełnione wpisaniu, niepowinieneś tego zaniedbywać. Tém samém będziesz użytecznym słuchaczowi, kiedy od niego oddalisz to wszystko, co go zrazić może. Kontent z sposobu iakim

kim się mówi, iuż tylo o tém, co się mówi, myśleć będzie.

3. Nie iest to zabronionem Kaznodziei, aby się uczył, iak ma rzecz udać, ieżeli tylo nie dla przypodobania się, lecz dla wzruszenia słuchaczów czynić to będzie. Ambona też ma swoią przyiemność i na otrzymanie iey ma różne przepisy, które równie pobożność iak i sam rozum pochwala. Sciśle się zachowuią reguły Grammatyki i Krytyki, a czemużby się niemiały zachowywać reguły Kaznodzieyskie?

4. Bliżsi wiekiem Apostolskim Oycowie SS. mogli byli mniéy zważać na te reguły, bo pełność Ducha Bożego zastępowała w ich miéyscę sztuki i umieiętności. Minęły iuż teraz czasy tak szczęśliwe; lecz gdy się zmieniaią sposoby, zamiar trwa tenże sam zawsze.

5. Możnaż sprawiedliwie zakazać świętey wymowie tych niewinnych pomocy, których z korzyścią używa

wy-

wymowa światowa? jeżeli namiętność może ie prawnie ſobie przywłaſzczyć, miłość Boga, i bliźniego większe ma do nich prawo.

6. Można na oſobności uczyć ſię udawania rzeczy, lecz iuż o nim niewypada myśleć na Ambonie. Już wtenczas treścią iedynie rzeczy, o któréy ſię mówi, i zamiarem, dla którego ſię mówi, trzeba być zaiętym.

7. W całéy akcyi śmiałość, zaufanie, i niejakowaś wolność okazywać ſię zawſze powinne. Mogą one częſtokroć ſamych dowodow zaſtąpić miéyſce. Częſto ſię zdarza, że to ſię otrzyma ſamą powierzchownością, czegoby naymocniéyſzémi dowodami niemożna było otrzymać. Niektórzy z Swiętych Pańſkich nawrócili ſwych ſłuchaczów, chociaż oni mowy Ich dobrze zrozumieć niemogli.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

o Zewnętrznéy postaci.

1. Postać czyli okazałość Kaznodziei, iest to żywy wyraz któren silnie do oczu mówi. Niemniéy iak sama mowa, ma ona swoią przyiemność, swoie wady, i swoie przepisy. Naywięcey oto dbać trzeba, aby ona nie to co się podobać może, lecz co koniecznie iest przyzwoitém, okazywała. W każdey rzeczy przesada iest szpetną i godną śmiechu, w tey zaś materyi naganną iest cale i występkiem.

2. Postać człowieka przekonanego, często sama przekonywa. Uprzedzenie takowe lubo często może być naganném i szkodliwém: gdy idzie o prawdę lub pobożność, pożytecznie użytém być może. Trzeba tylo okazać się przekonanym, nie o piękności rzeczy, które się mówią, lecz o ich dobroci i prawdzie.

3. Chociażby myśli i wyrazy Kazno-

dziéy-

dziéyskie nayżywszémi były, wszelako szczególniéyszą im moc dawać zwykła zewnętrzna postać. Głos nawet, któren narzędziem iest myśli, czyni mniéysze wrażenie, daleko powolniéy otrzymuie swóy skutek, słabiéy uderza w immaginacyą słuchaiących, i mniéyszą ich liczbę porusza.

4. Postać poważna może być wielce użyteczną dla Kaznodziei, jak tylko inne przymioty ią wspiéraią, jakiemi są talent, nauka, wymowa, sława zpobożności. Wszelakoż ieśliby kto tey postaci mieć niemógł, niepowinien iéy udawać, ani sądzić że mu koniecznie iest potrzebną.

5. Postać nadto udatna może szkodzić zamiarowi tak świętey posługi. Zamiast rozlania namaszczenia, samo tylo podziwienie ona sprawuie. Jak tylko słuchacz nadto nią iest przeiętym, iuż zapomina o tym który posyła, a o samém tylo posłańcu myśli. Słowo Boskie z siebie iedynie, nie zaś dla

każą-

kążącego ie talentów słuchaném być powinno.

6. Chcesz wiedzieć iaka jest dla Kaznodziei naylepsza postać? odpowiedź na to iedna: taka iakaby naylepiey dowodziła Ewangelicznego posłańca. Prostota, szczérość, pokora, surowość, i skruszenie serca lepiey na miernie dobrey, iak nadto okazałey postaci wydać się i odmalować mogą.

7. Można częstokroć w mówcach nieco zaniedbanych dostrzedz wymowę na zewnętrzney postaci zależącą, którąby trudno było opisać dobrze, a przecież ona porywa i nasyca. Gorliwość, którą są ożywieni, zagładza i pokrywa ich wady, któremi mogli słuchaczów zrażać, a okazuie iedynie ozdobionych ich tą prawdą, którą opowiadaią.

8 Niektórzy słuchacze, co ani po Francuzku, ani po Łacinie kążącego S. Bernarda rozumieć niemogli, wskróś iednak zostawali przeięci jego zewnętrzną postacią, płakali, i nawracali się. 9. Pysz-

9. Pyszna postać wszystkich zrażać powinna. Słuchacz chce być szanowanym: i chociażby zgromadzenie z samego tylo pospólstwa składało się, zawsze iest zgromadzeniem szanowania godném. Duma i wyniosłość wyrazów staią się niezwyciężoną do przekonania zawadą. Skromnością pewniéy to uzyskać można.

10. Kaznodzieja nadto śmiały, trudny iest do zniesienia. Wszystkie inne iego wady mogą być znośnieyszemi. Y słuchacz tém samém ośmiela się i daie swe zdanie we wszystkich materyach. Nikczemném nazwie, co iest nikczemném: żądaiąc tego koniecznie, aby każdy okazywał się być przeiętym obowiązkami swoiey professyi.

11. Niéma miéysca na Ambonie dla wyszukaney i pieszczoney postaci, osobliwie pod suknią maiącą dowodzić pokorę, i pokutę. Przesadzona słodycz przykrzeyszą iest nawet od zapalczywości i gniéwu.

W Kościele, nad wszystkie inne ozdoby Krzyż iest zacnieyszy: w Kapłanie powaga przynaymniey, kiedy iuż niesurowość, to samo sprawować powinna.

12. Trzeba znowu unikać okazania postaci żałobney. Jak tylko Mówca przeięty iest smutkiem, iuż go tém samém, i słuchaczowi udzieli.

13. Postać nadto zaufana, i iak ią niektórzy zowią, rubaszna przeszkadza do przekonania słuchaiącego. Zdaie się on mieć prawo do powątpiewania, azali czasem mówca w niedostatku dowodów, zmyśloną śmiałością niechce dokazywać. Mówca niedouczony z upodobaniem o tém rozprawia, czego ieszcze sam nienauczył się dobrze. Przeciwnie uczony człowiek, niemoże siebie przekonać, aby to, co mówi, niemiało być wiadomém słuchaczowi. Mówi on z skromnością i pomiarkowaniem nawet wtenczas, kiedy iest naypewnieyszym u siebie, że wszystko dobrze i prawdziwie mówi.

14. Nie-

14. Nieſzkodzi czaſem być nieco bojaźliwym. Bojaźń ieſt zrzódłem ſkromności, która ſtanowi naywiękſzy Kaznodziei zaſzczyt. Wolałbym raczey drżeć przed ſłuchaczem, jak z niégo nagrawać ſię. Nayſławniéyſi Mówcy cokolwiek zawſze okazywali bojaźni, gdy do zebranego publicum rzecz mieli.

15. Wſzelakoż pomiarkowane zaufanie i otwartość zrażać nikogo niemoże, kiedy one rośnie pomału, to ieſt w proporcią przywiedzionych dowodów, i okazaney gorliwości.

16. Jeżeli bojaźń rodzi ſię z niezaufania swym ſiłom, i odbiéra w mówieniu przytomną wolność, trzeba iey zapobiegać wyobrażaniem zacności swoiego urzędu. Jakoż czego ſię ma lękać ſługa Naywyższego Pana, który w sparty jego powagą wſkazuie jego drogi, i wolą jego przepowiada?

17. Z oczu samych Kaznodziei powinna okazywać ſię pobożność, i dowodzić, że on sam swóy urząd po-

waża i szacuie. Jeżeliby czasem tego wewnątrz braknęło, takowa zewnętrzna postać przypomni iey należność, a nawet i do nabycia iey dopomoże. Ani sposób takowy postępowania obłudą nazwać się może, jak tylko z chęcią się zgadza.

18. Oczy powinne być skromnie na wszystkich słuchaczów zwracane; jeśli tylo w iedną stronę będziesz patrzał, znudzisz słuchacza: a ieśli w żadną, niezyszczesz dla siebie uwagi.

19. Słuchacz w iednem rzuceniu okiem powinien dostrzedz Kaznodzieyskie oczy, usta, i rękę, działaiące wspólnie, i każde swoim sposobem do niego mówiące.

20. Już tém samém sposób mówienia nie iest dobry i przyzwoity, kiedy przeciwny zamierzonemu czyni skutek.

21. Trudno iest urządzić dobrze zewnętrzną postać. Niemoże w tey mierze dać o sobie zdania sam Kazno-

znodzieja, bo niedokładnie ſiebie widzi: przyjaciele zaś podchlebiaią. Maiąc ktemu uſtawny wzgląd na ſiebie, przeſzkodą ſam sobie będzie, i koniecznie przeſadę popełni. Mówca przeięty temi prawdami, które ma opowiadać, i tym celem, któren ſobie zamierzył, niemoże nawet pomyśleć o tak pięſkliwym i prawie niewieścim ſiebie doſtrzeganiu.

22. Poſtać zewnętrzna zawiſła na układzie i ruſżaniu ciała całego, a oſobliwie głowy, twarzy, oczu i rąk. Wſzyſtkiemi niémi Kaznodzieja powinien mówić do ſłuchacza, i ſłać ſobie drogę do otrzymania zamierzonego celu.

23. Trzymać ſię ciągle w niewzruſzoney poſtaci, ieſt to oziębić i znudzić ſłuchacza: nieprzyzwoitość ieſt znowu nadto ruſzać ſię i miotać. Pomiarkowane ruſzanie ſię ſrzodek trzymać powinno. Można zupełnie uſpokoić ſię przekładaiąc lub opowiadaiąc rzecz jaką; lecz trzeba

ba mocno ożywić ſwą poſtać, gdy idzie o wzruſzenie affektu.

24. Głowa nadto wynieſiona dowodzi pychę: zniżona nadto lub niedbale ſkłoniona okazuie gnuśność i leniwſtwo. Skromność właściwą i naturalną da iey poſtać.

25. Głowa ſwoim ruſzaniem ſię zdziwienie, wzgardę, zezwolenie, ſprzeciwienie ſię, gniéw i politowanie okazuie. Ręka powinna iść za nią, prócz kiedyby trzeba było okazywać wſtręt, lub wzgardę.

26. Naywięcey na mówiącego twarz ſłuchacz patrzy. Wſzyſtkie namiętności iaſno ſię na niéy wydaią i maluią. Wſzyſcy na nie zważaią, i umieią dobrze ie wyczytywać. Prości nawet ludzie umieią ten ięzyk, i z niego ſądzą o Kaznodziei pobożności, dyſtrakcyi, weſołości, ſmutku, gniewie, politowaniu. Twarz powinna zawſze ſtołować ſię do treści rzeczy, o którey ſię mówi: i przepowiadać lub wſkazywać poruſzenia umyſłu.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

o Gestach.

1. Gest tyle znaczy względem słów, ile słowa względem myśli. On im istotę daie, i nawet głuchim ludźiom wyrozumiałemi ie czyni. Cała zewnętrzna postać pomaga słowom, ale ręka zdaie się, że sama mówi.

2. Każde wzruszenie się duszy ma swóy gest właściwy. Ręka przywoływa, odprawuie, prosi, grozi, stwierdza pod przysięgą. Lecz jak tylko przestąpi granice i proporcyą, natychmiast zraża.

3. Gest każdy naturalnie czynić się powinien, i towarzyszyć słowom bez wysilania się, i pracy. Jeżeli w układaniu iego sztuka ma miéysce, to iedynie dla uczynienia go naturalnym. Można go poprawiać samotnie, lecz w czasie mowy iuż niéma miéysca dla takiéy poprawy.

4. Gest nadto kształcony bywa skut-

kiem

kiem i razem znakiem oziębłości w mówiącym. Im bardziey go interesuie ważność tych rzeczy, o których mówi, tym prędzey o nim zapomni; a czasem i zaniedba. W pełnych afektu poruszeniach trudno pamiętać o regularności akcyi.

5. Gest gwałtowny, i nadto często powtarzany światowego raczey Krasomówcę i Deklamatora, iak Kaznodzieię oznacza: on zaś tym ani być ani okazywać się niepowinien.

6. W powszechności mówiąc gest prawey ręki zaczyna od lewéy, a kończy na prawey: i razem z słowem zaczyna się i kończy. w Exordium namniéy go czynić wypada.

7. Ręka lewa często może towarzyszyć prawey, sama zaś nigdy ruszaną być niepowinna, chiba dla okazania wzgardy i odrzucenia. Tak iedna zaś iako i druga nigdy wyżey od ramion wznośić się niepowinna.

8. Ręka może rozróżniać dzieła, ale nie rysować ich i iakby malować.

Nie-

Nieprzyzwoitością byłoby na Ambonie naśladować Teatralnego Aktora: nawet nieprzystoi czynić podział i liczyć na palcach, te bowiem w czasie gestow zawsze złączone być powinne.

9. Gest niepowinien być błąkaiący się lub niepewny: i w swoim koniecznie czasie czynić go należy. Ręka może często spocząć albo na piersiach albo na Ambonie. Gesta zbytecznie ruchawe bardziéy do konwulsyi, jak do ruszania się Krasomówskiego są podobnémi. Owe unoszenia się, na które mamy zostawione przepisy od dawnych, rączéy do Amfiteatru iak do Pulpitu są zastosowane. Na Ambonie zaś tym bardziey one miéysca mieć niepowinne.

ROZDZIAŁ X.

o Głosie.

1. Głos daleko jaśniéy iak słowa myśl tłómaczy i służy za narzę-

rzędzie do okazania tkliwych poruszeń. Nayłatwiéy duszę ludzką uchem złowić i podbić sobie można: a te złote łańcuchi, które zmyślonemi być się wydaią, w rzeczywitości umysł krępuią.

2. Podczas Kazania głos powinien być wynioślèyszy co do dzwięku i poważniéyszy co do tonu, iak w potoczney rozmowie: ale od śpiewania i Muzyki cale dalekim być mu należy.

3. Chociaż głos Kaźnodziéyski niepowinien stosować się do prawideł Muzyki, trzeba mu iednak mieć naturalną tonow znajomość i czucie. Jednostayność głosu w mówieniu równie przykrą być powinna, iak niezmienna iednostayność stylu w pisaniu. Musi ona koniecznie znudzić i uspić, a tém samém i przekonaniu słuchacza przeszkodzić. Jednakowoż głos łatwiéy tonem potoczney rozmowy, iak tonem deklamacyinym poprawionym być może.

4. Podług materyi i okoliczności zmié-

nia

nia głos ſwe wymawianie akcentow przyiemnych i twardych, weſołych i pełnych affektu, prędkich i przerwanych, poufałych i poważnych. Wſzelakoż zawſze do ſwoiego w tém przyrodzenia i ſwoiey ſkłonności mówca ſtoſować ſię i onych niejako radzić ſię powinien. Człowiek temperamentu ſłodkiego śmiéch na ſiebie ściągnie, kiedy ton groźny i ſurowy udawać przedſięweźmie.

5. Głos iaſny i wyrozumiały, ożywiony dobrze i ſłodki, mocny i giętki z upodobaniem ſłuchany bywa. Zraża zaś i nudzi, kiedy ieſt ſtłumiony, ſłaby, i chrapowaty. Równie iak myśl, tak i ton naylepſzy trzeba obiérać.

6. Korzyścią to ieſt wielką kiedy kogo mówiącego nietylko bez znudzenia, lecz z upodobaniem ieſzcze ſłuchaią. Przyiemność głoſu nay więcey przyczynia ſię do takowego ſkutku: nawet w ięzyku nierozumianym podobać ſię zwykła.

7. Trze-

7. Trzeba uczyć się wymawiać wszystko wyraźnie i wyrozumiale, tak aby żadna słów syllaba nieginęła. Naypiérwsza zaś usilność o to być powinna, aby wszystko co się mówi, całkowicie, i łatwo słyszaném było.

8. Niémożna tego długo słuchać, co się ledwie z ciężkością słyszy. Zniknie z pod uwagi naylepsze zdanie, kiedy ią całkowicie na samo słyszenie słów natężyć wypada. Słuchacz wiele nawet cierpi na tém, kiedy samo słów wymawianie przykrość jego uszom sprawuie.

9. Każdy powinien mówić podług wrodzonych sobie przymiotów i skłonności. Sztuka nie do wyniszczenia natury, lecz do poprawienia iey i wydoskonalenia służyć powinna.

10. Akcent czyli wyraz w mówiéniu w tenczas iest naylepszy, kiedy się on nadto niedaie słyszeć. Akcent nadto przyciśniony mniéy psuie mowę iak wymowa cicha i słaba: bo przynaymniéy ożywia attencyą.

Jest

Jeſt wielu, co do takowego ſłów przyciſkania pracowicie ſiebie wkładaią.

11. Oſobliwie oſtatnie ſłów ſyllaby dobrze wymówionemi być powinne. Jnaczey ſamogłoſki ciękie i ſłabe całkowicie zaginą.

12. Fałſzywie ten ſądzi, kto tonowi zadumiałemu przypiſuie powagę. Przeraża on wprawdzie, ale trwałych nieczyni wrażeń. Jſtotą mowy ieſt dobre wymawianie ſyllab. Dzwięk ſam nic innego nie ieſt, jak tylko nieforemna materya.

13. Gdyby zaś dobrze wymawiać, trzeba wiedzieć prawdziwe znaczenie ſpółgłoſek, właściwy dzwięk ſamogłoſek, reguły do ich ſkracania lub przeciągania, gdzie ie przyciſkać wypada, gdzie można odetchnąć, toż kiedy i iakie litery zmiękczać lub oſładzać należy.

14. Nic tak mowie każdey nieprzyſtoi i nieprzypada, iak częſta teyże mowy i coraz różna odmiana. Zbyteczną prędkością można zmordować

dować attencyą w ſłuchaczu, ale zbyteczną powolnością całkiem ſię ona zgubi. Mówca gnuśny podobny ieſt do chorego, co z trudnością o kiju kroki swoie posuwa.

15. Chociaż zaś bardziey prędkość jak przeciąganie mowy podobać ſię zwykła, nieprzyſtoi ona iednak na Kaznodzieię. Powaga mówcow, zdaie ſię, własnie na Ambonie tron swóy ma założony. Szpetnie ieſt, kiedy światowego mówcę wypada przeſtrzedz, aby ſię tak nieſpieszył: lecz szpetniéy ieszcze, kiedyby Kaznodzieiom tę samą przeſtrogę czynić wypadało.

16. Prędkość takowa sprzeciwia ſię całkiem ſamemu zamiarowi kazania. Jeżeli przekładasz naukę iaką, ta koniecznie wyciąga powagi w przekładaiącym. Jeżeli ci wypada malować obyczaie, zwolna to czynić powinieneś. Któż twarz swoią zdoła rozeznać w lecącym byſtro potoku?

17. Liczbie zebranych ſłuchaczów

mia-

miara podwyższania głosu odpowiadać powinna. Dość iest naturalny ton mówienia do tyla podnieść iżby naydalszy słuchacz słyszeć go zdołał. Do zażdrości to iest, kiedy kto bez silenia się może swym głosem całe, na którym mówi, miéysce napełnić.

18. Głos nadto wysilony długo trwać niemoże. Samo nawet silenie się niemoże nie być uszom słuchacza przykrém, równie iako i nietłumić samego głosu. Głos przyrodzony i dobrze brzmiący lepiéy daie się słyszeć, i dłużey trwać może.

19. Czyniąc często trzask i łoskot można lud wzruszyć. Tak woyska kiedyś całe były poruszanémi dzwiękiem szumiących machin. Ambona zaś czego innego, nie zaś szelestu wyciąga.

20. Mowa krzykliwa przeraża: poufała zaś i pomiarkowana wciska się do serca. Zwyczay niesie, że po wsiach każąc, trzeba niekiedy krzyczeć: w Mieście mówi się ciszey.

Na-

Nawet, ieżeli co innego nieprzeszkadza, do każdego w szczególności miaſta zwyczajów ſtosować ſię w tym można.

21. Tyle może być odmian w głoſie wiele ieſt tonow. Trzeba go zmieniać ſtoſownie do czucia, zdań, affektow, figur.

ROZDZIAŁ XI.

O Przyzwoitey bez zapędzania ſię żarliwości.

1. Zazwyczay z ogniem i żywością mówiemy o tém, co nas intereſsuie: i ſłuchaiących nawet do podobnego czucia wprowadzić usiłuiemy. Nieprzeſtaiemy w ten czas na samém mówieniu, chcemy prócz tego, aby to czuli koniecznie, co ſię do nich mówi.

2. Mowa zwięzła wſzelką myśl tłómaczy dobrze: lecz ożywiona ogniem i żarliwością, czucie nawet same w ſłuchaiących przesyła i wpaja. Jak trudno ieſt nauczyć niemyśląc, tak

nie-

niepodobna wzruszyć innych niebędąc wzruszonym.

3. Rzecz i dowody przekładaiące się przez Kaznodziejów tego są rodzaju, że one samego mówcy serce zniewolić muszą. Swiętość naszéy Religii, obowiązki czci Bogu należney, Taiemnice Zbawcy naszego, czystość Nauki Obyczajowey, doskonałość człowieka Chrześciańskiego, rzeczy ostateczne: oto są materye, o których oni mówić powinni. A możeż co być bardziéy interessuiącego?

4. Nieprzystoi człowiekowi maiącemu okazać się gorliwym mieć zewnętrzną postać spokoyną, oboiętną i zimną. Mówca Apostolskim duchem przeięty powinien okazać się czułym, wzruszonym i żarliwości pełnym. Powinien on we wszystkim pokazać, że iest przeniknioony ważnością i świętością posługi, którą dopełnia. W przypadku nawet, gdyby wewnątrz niebył poru-

szonym, zewnątrz koniecznie takim należy się mu okazywać.

5. Zywość Kaznodzieyska niezależy na wysilonym ruszaniu się w gestach i w mowie, lecz na wewnętrzney żarliwości, którą w nim wznieca przekładaiąca się materya, i którą raczey wstrzymywać jak wzbudzać należy. Jak tylko mówca nie iest przeięty treścią swey mowy, do recytuiącego raczey, iak do opowiadaiącego będzie podobnym.

6 Akcya nieożywiona i zimna dowodem iest małey szczérości. Kto o rzeczach ważnych i interessuiących zimną krwią mówi, daie słuchaiącemu powod do sądzenia, że albo sam temu niekoniecznie mocno wierzy, albo ma upodobanie zostawić słuchacza, tak iak go znalazł, nieoświeconego i nieostrzeżonego.

7. Xiądz du Belai opowiada o sobie samym, że gdy chciał w mowach swoich naśladować powolny sposób mówienia Swiętego Franciszka Salezyusza, psuł ią zupełnie, i za radą

dą tegoż Swiętego do swoiego sposobu mówienia powrócił.

8. Zbyteczna usilność i wysadzanie się w myślach i w stylu tłumi i gasi ogień w mowie przynależny. Jak tylko Autor lub mówca dowcip swóy usiłował okazać, już mam trudność w wierzeniu, że serce iego wzruszoném było.

9. Łatwo iest Kaznodziei okazać się żywszym i żarliwszym od każdego Adwokata. W Sądach powaga iest przy słuchaiących, a na Ambonie przy tym kto mówi. Mówiący w Sądach musi mieć nieprzerwaną uwagę, aby swych Sędziów szanował, Kaznodzieja iedynie żarliwością swą powodować się powinien. Adwokat rozprawia o rzeczy wątpliwey lub zaprzeczoney, Kaznodzieja niéma potrzeby lękać się repliki.

10. Czasami Kaznodzieja wstrzymuie się z okazywaniem swey gorliwości, rozumieiąc że już dość iey okazał. Jak sam łatwo się o tém

przekonywa, tak też niewątpi, że i ſłuchacz równie i iednoſtaynie z nim sądzi. Lecz niech tylo go zapyta, a przekona ſię jak chibił od prawdy.

11. Słuchacz nieſtoiący uporczywie przy ſwoim zdaniu, da ſię łatwo prowadzić gorliwym mówcom. Niéma on czaſu układać i wynaydywać zarzuty: i wprzód niemal przyſtaie na wſzyſtko, nim ieſzcze roztrząſnął dowody.

12. Częſto ſłuchacz ieſt nieczułym na naywiękſzą mówcy żarliwość. Niekiedy, oſobliwie ieżeli zbytkuie w tém Kaznodzieja, znaydzie ſię z tego powodu nieſmak w ſłuchatego. Zbyteczne affektów poruſzeczu. Zbyteczne affektów poruſzenia morduią uwagę ſłuchaiących. Jak tylko mówca ſzczérze i prawdziwie ieſt gorliwym, już on pewnie zapęd ſwéy gorliwości rostropnie miarkować będzie.

13. Kaznodzieja nayczęściéy zaſtraſzać powinien: gdyż więcey ieſt grzeſzników potrzebuiących zaſtraſze-

ſzenia, jak ſprawiedliwych potrzebuiących pobudek i oświelenia. Taki był ſpoſob nauczania u SS. Proroków. Nawrócenie ſię od boiaźni poczynać ſię zwykło.

14. Łatwiéy ieſt w czaſie mowy unieść ſię i przeſtąpić granice, jak ſiebie umiarkować i wſtrzymać. Na początku mowy niepotrzebna ieſt żywość i naciéranie: każdy w tenczas z przytomnych zwykł pilnie ſłuchać. Kto nadto prędko chce wzruſzyć, cale nie wzruſzy. Ogień ſtrawiony nieużytecznie zabraknie w ſamey potrzebie.

15. Żywość ognia w mówieniu cale dziecinna ieſt i próżna, kiedy albo rzecz ſama tego nieprzyimuie, albo zgromadzenie ſłuchaczów ieſt poważne. Nim w ſwoim czaſie użyieſz affektów dzielnych i poruſzaiących, trzeba abyś wprzód zaczął twą rzecz zwolna: tym bowiem ſpoſobem prawdziwey im dodaſz dzielności.

16. Niepotrzeba o tém mówić z żywoś-

wością i ogniem, co w pogardę podać przedſiębierześz. W takim przypadku iednem zaniedbaniem uczynisz wrażenie.

17. Nigdy także Kaznodzieja niepowinien okazywać ſwą żwawość i ogień, gdy o jego właſny idzie interes: chibaby co do wiary uſprawiedliwiać ſię mu wypadało. Jeżeliby ta ſtała ſię podeyrzaną, nie ſiebie ſamego, lecz prawdy bronić powinien. W każdém innem zdarzeniu milczeniem naylepiéy ſiebie obroni.

18. Można mówić żarliwie bez zadyſzenia ſię, i nie lecąc w mówieniu bezporządnie. Kto chce przewodniczyć na czele wielkiego gminu, zwolna należy mu poſtępować. Słuchacz powinien to doſtrzegać, że Kaznodzieja miarkuie ſię w ſwéy gorliwości.

19. Z pomiędzy dwóch różnych Kaznodziejów ten, co prędzey mówi, powinien podobać ſię lepiéy od mówiącego zwolna. Miley ieſt patrzeć

trzeć na mruczący potok, iak na
ſtaw ſpokoyny.

20. Kilko-godzinne przed Kazaniem
milczenie ściśle zachowane, wiel-
ką być może pomocą do powie-
dzenia Kazania z przyzwoitą żar-
liwością. Zdaie ſię w ten czas, że
Kaznodzieja pełny ieſt rzeczy roz-
m ślaniem dobrze rozżutey, i że
z pełności ſwoiey ſłuchaiącym u-
dziela.

CZĘŚĆ DRUGA
o KAZANIU.

ROZDZIAŁ I.
o Treści i różnych rodzajach Kazań.

1. Wymowa może doſtarczyć Kaznodziejom i nayważniéyſzych materyi do przekładania, i naytkliwſzych rzeczy do mówienia, i nayżywſzych poruſzeń do przeſłania ich w ſerca ſłuchaczow.

2. Mówcom światowym częſtokroć o mniéy ważnych rzeczach mówić przychodzi: z Ambony co tylko ſię opowiada, wſzyſtko ieſt ważném. Ztąd przyzwoitą ieſt rzeczą mieć w Kazaniu dokładną uwagę na naydrobniéyſze rzeczy. Z owego małego naczynia wody, które ſię przez miłość udziela, wychodzi płomień zapalaiący ſerce żądzą wiecznéy nadgrody.

3. Majeſtat niewypowiedziany Boga. Jego nieſkończone przymioty, zamiar Jego Opatrzności, dowody Jego sprawiedliwości, Dzieła Jego miłoſiérdzia, ſkutki Jego łaſki, czyſtość podaney przez Niégo nauki, oto są pospolite materye do Kazań.

4. W takiéy zatém obfitości komuż trudno będzie obrać ſobie treść do mówienia ważną, niezaſtanawiaiąc ſię nad mniéy ważnemi? Niepodobna rzecz ieſt wyczerpnąć całą materyą w iedném Kazaniu, tém ſamém iuż nietrzeba różnych razem chwytać ſię materyi.

5. Jak tylko mówca ma zdrowy rozſądek, a ta rzecz ieſt wielka i ważna, o którey mu przychodzi mówić: aby tylo cokolwiek zechciał przyłożyć ſtarania, zawſze wymównym być ſię okaże. Ważne materye maią wrodzoną ſobie powagę, niezależącą bynaymniéy od ſłów i ſpoſobow, któremi ſię wyrażaią. Są one iak złoto w maſſie, którego

nay-

naywyćwiczeńſza Rrzemieślnika ręka nie może zmniéyſzyć wewnętrznéy wartości.

6. Nawet treść do mówienia z ſiebie proſta, poſpolita, i do wyrozumienia ſamego gminu przyſtoſowana nie przeſtaie być wielką. Zaſzczyt to ieſt Religii naſzey, że ona nie lęka ſię być z gruntu przez kogokolwiek przeyrzaną, i że w całey rozciągłości ſwych prawd i taiemnic niéma iedney, którąby nadto poſpolitą nazwać można było.

7. Wybor treści po wielkiey części od ſamego Kaznodziei zależy. Przepis dla niégo ten ieſt iedyny, aby te raczey wybierał, które ſą doſadniéyſze i do ſerca ludzkiego ſwém namaſzczeniem dzielniey przenikaią, niż te, które przyimuiąc więcey Krasomówſkich ozdob, wymowę jego bardziey wſławić mogą. Całym wyborem korzyść ſłuchacza iedynie zarządzać powinna.

8. Każdy Kaznodzieja może mieć materye do mówienia bardziey sobie

nad

nad inne przypodobane, i bardziéy do swoiego geniuszu i talentow przystosowane. Niektórzy wiele dokazuią w mowach zastraszaiących, a cale słabémi być się okazuią, gdy im affekta wzruszać przychodzi.

9. W powszechności iednak mówiąc, trzeba unikać niepożytecznego zastraszania słuchaczów. Traci częstokroć na tym każda prawda, kiedy ona nie iest w przyiemney okazana postaci.

10. Nie zawsze Kazania powinne być napełnione samemi morałami: poprawa obyczajow iedynym iest ich zamiarem: lecz ta niekoniecznie iednym sposobem otrzymuie się. Dobry Chrześcianin słysząc o Bogu i tajemnicach swéy wiary, zapomina siebie samego, i zatapia się szczęśliwie w takowych uwagach.

11. Często wypada Kaznodziejom, zwłaszcza gdy maią mówić o głównych Religii prawdach, kłaść ie za pewne nie przytaczaiąc żadnych dowodow. Takie naprzykład praw-

dy

dy ſą: bytność Boga, nieśmiertelność duſzy, pewność kar wiecznych. Jeżeli mówiąc o nich maſz potrzebę przywodzić dowody, albo czynić to powinieneś nieokazuiąc, że maſz w tym twóy zamiar i koniecznąpotrzebę, albo iuż całe mocno, i gruntownie powinieneś nauczyć i oświécić ſłuchacza. Przytaczaiące ſię dowody częſto ſtaią ſię niebeśpiecznémi, iak tylko nieprzekonywaią doſtatecznie, lub kiedy ſą nieſkładnie i ſłabo przełożonemi: wzbudzaią one w ſłuchaiącym nieiaką chętkę do zaprzeczenia lub przynaymniéy do powątpiwania.

12. Bywa to częſto, że Wierni Chryſtuſowi łatwo wierzą ſamym prawdom, a maią trudność w przyimowaniu niektórych dowodow. Proſte przekładanie rzeczy przekonywa i utwierdza duſze bogoboyne, które w proſtém i właściwém znaczeniu biorą każde ſłowo. Wielkie Tajemnice, chociażby niebyły

od

od nikogo zaprzeczonémi, z trudnością daią się myślą ogarnąć, a trudniéy ieszcze słowami wyrazić.

13. Pospólstwo całe nie iest zdolne do obięcia wysokich zdań i dowodow: równie jako ani do podniesienia się do naywyższego doskonałości stopnia. Kazania, które się o takich materyach miewaią, nudzą ich, upadlaią, a często i do żartow daią im pobudkę. Treść każdey mowy do zdolności i poiętności słuchaiących powinna być stosowaną.

14. Niemal wszystkie materye Kazań Apostoł Narodów w tych słowach zamknął: uczyć, strofować, poprawiać, prostować ku pobożności i sprawiedliwości, na resztę niekiedy pocieszać. Wszystkie trzy rodzaje wymowy, przez dawnych wynalezione, maią w kazaniach swe miéysce.

15. Kaznodzieja mówi w rodzaiu namyślania się, kiedy dowodzi, iż trzeba wyrzec się maxym światowych, a iść za Ewangelicznemi.

Mówi

Mówi w rodzaju ſądowniczym kiedy rozbiéra życie zatapiaiących ſię w iakiéy namiętności, lub kiedy broni niewinnego od uciemiężeń: a chociaż w ſwéy mowie żadney niewymienia oſoby, tém ważniéyſzém być ſię okazuie powſzechne oſkarżenie. Na reſztę cała piękność ſtylu w rodzaiu mów dowodzących znayduie ſię w Kazaniach mianych o ſpoſobie życia Męczenników, Wyznawców, Pokutnikow, i poświęcaiących ſię na Boſką ſłużbę Swiętych Panien.

16. Do tych trzéch rodzajów mowy, dodaie Apoſtoł Swięty trzy ieſzcze inne, maiące ſię czynić podobnym iak tamte ſpoſobem: to ieſt Proroctwo czyli tłómaczenie Piſma Swiętego, wykład tajemnic Wiary, i zachęcanie do cnot i do unikania wyſtępkow. A do tych ieſzcze zwyczay powſzechny dodaie Panegiryki, Mowy pogrzebowe i przy Profeſſyach Zakonnych.

17. Wzru-

17. Wzruſzanie affektów ma mieyſce w mowach Moralnych, namaſzczenie w mowie o tajemnicach, gładkość w Panegirykach. We wſzyſtkich może mieć mieyſce ozdoba, lecz powinna bardziey być pobożną, iak kwieciſtą.

§. 1.

o *Homiliach.*

1. Dar Proroctwa podług znaczenia, jakie mu daie ſię w nowym Teſtamencie, ieſt to dar tłómaczenia Piſma Swiętego nie podług uroień i prywatnego, jak zowią, ducha, ani podług grammatykalnych erudycyi, lecz podług właściwego ſtoſunku i prawideł wiary. Trzeba koniecznie namaſzczenia, chcąc ludzkie ſerca nauczać.

2. W takim ſkładzie Homilia nic innego nie ieſt, iak tylko proſte i pobożne tłómaczenie tey części Ewangelii lub Apoſtolſkiego liſtu, jaka we Mſzy czyta ſię lub śpiewa.

Oy-

Oycowie Swięci zostawili nam wyborne Pisma S. tłomaczenia, w których niemniey nauczycielską dokładność, jako i Kaznodzieyskie namaszczenie każdy znaiący się na tém dostrzeże.

3. Prócz Homilii inne Oycow Swiętych mowy do nas niedoszły, Tych zaś, którzy wraz po Apostołach nastąpili, żadney mowy niemamy. Jch nauki były krótkie, poufałe, nieukładane zawczasu, owszem często od Ducha S. natchnięte. Mieysce sztuki w opowiadaiących cudowna dzielność, a w słuchaiących szczególnieysza pobożność zastępowała. W czasie prześladowań brano naukę z samego cierpienia.

4. Apostolskie niejako błogosławieństwo iest przywiązane do Homilii. Przełoż tylo słuchaczowi Ewangelią iaka przypada, a zupełnie zaspokojonym zostanie. Nędzna Homilia uydzie zawsze za miernie dobre Kazanie, a miernie dobra Homilia

milia może kazącego umieścić w rzędzie wybornych Kaznodziejów.

5. Znaiące się osoby bardziéy będą chwalić homilią, iak dobrze wypracowane Kazanie, lecz na te ostatnie więcey słuchaczów zbiérać się będzie. Dobre są homilie do ożywienia i utrzymania pobożności, ale do zawstydzenia występnych niesą dostateczne.

6. W Homiliach niemal za każdym wierszem zmienia się materya. Takowe przeskakiwanie byłoby cale przykrém, gdyby kazący ie w tak wielkiéy różnicy swych wyobrażeń nie dążył do zamierzonych wyobrażeń Ducha Swiętego.

7. W Homilii nayprzód trzeba dać przyzwoite tłómaczenie textu, wskazać potym powod i okoliczności, naznaczyć przyczynę dla którey tak go stosuie Kościoł, toż wyjaśnić iaki co do tego punktu był związek między starym a nowym Zakonem, ani iedney rzeczy niezostawuiąc bez dokładnego wyłuszczenia.

8. Jak tylko text z ſiebie iaſny ieſt, próżną rzeczą będzie wyjaśniać go i tłómaczyć. W takim zdarzeniu trzeba przeſtać na kilku reflexiach; te zaś nayczęściéy moralne być powinne, rzadko dogmatyczne, a nigdy naturalne lub z Fizyki. Tém mniéy ieſzcze powinieneś czynić w Homilii krytycznych uwag, chibabyś poſtrzegłſzy, że między gminem znayduią ſię też uczeni ludzie, chciał im dogodzić, i ich do ſłuchania zachęcić.

9. W przypowieściach, na których nayczęściéy zaſadza ſię Homilia, tyle a niewięcey należy przekładać literalnego ſenſu, wiele trzeba do wyrozumienia ſamego zamiaru przypowieści, któren zazwyczay więcey od Hiſtorycznych okoliczności może rzecz całą wyjaśnić. Jakaż, pytam ſię, może być potrzeba wiedzieć, azali ten Xiąże, co ma obeymować Króleſtwo, ieſt Archelauſz, lub inny Król jaki?

10. Miła

10. Miła i korzyſtna to rzecz będzie dla ludu, kiedy mu będzieſz to przekładał, co on chwaląc Boga naycześciéy uſty powtarza: iako to Pacierz, i używane podczas Nabożeńſtwa w Kościele Pſalmy.

11. Cale nietrzeba ſtanowić i przedſiębrać, abyś w Homilii wſzytko wyczerpnął i wytłómaczył, bo aż do znudzenia ſtałbyś ſię długim. Często bez naymniéyſzego naciągania można całą Ewangelią do iedney przyprowadzić treści, i porządnym a tym krótkim podziałem zupełnie ią wyczerpnąć.

12. W Homiliach często wypada zwracać ſię po kilka razy do iednéyże materyi: ieden zaś tylo ieſt ſens właściwy, od którego zgoła wybaczać nie należy. Zwyczajem to ieſt Piſma S. rzecz iedną często powtarzać. Dwa w tém zamiary mógł mieć Duch Swięty: raz wſtrzymać i umartwić wrodzoną ludziom ciekawość, drugi raz też ſame prawdy głębiéy w ich pamięć wrazić.

§. 2.

o Kazaniu Moralném.

1. Dość znaczna ieſt liczba przeciwiących ſię nauce Ewangeliczney, wſzakże między niémi wſzyſtkiémi zawſze więcey ieſt tych, którzy przez zepſucie obyczajow raczey niż przez błąd i niedoſtatek oświecenia iey przeciwią ſię. Y przeto zazwyczay Kaznodzieje powſtaią częſto przeciw wyſtępkom, lub zachęcaią do cnoty, a rzadko kiedy wchodzą w dyſputę lub czynią rozbiór Artykułow Wiary.

2. Podług potrzeby ma ſię obierać treść do mówienia. W powſzechności mówiąc, więkſza ieſt potrzeba wytępiać wyſtępki, jak gruntować cnotę. Chcąc zbudować Niebieſką Jeruzalem, trzeba zaczynać od naprawienia dziur wyłamanych.

3. Nayczęściéy za materyą do Kazań trzeba brać pokutę. S. Jan dobrze już był ią opowiedział, a przecież Chryſtus Pan na nowo ią opowiadał,

dał: i Pismo Swięte fałszywemi Prorokami tych wszystkich nazywa, którzy tak ważną rzecz zaniedbywaią.

4. Nayskuteczniey zaś można nakłonić słuchacza do pokuty przekładaiąc mu, jak Bóg iest w swych sądach straszliwy, jak to wszystko, co na tamtym świecie znaydziemy, będzie odmiennym od tych wyobrażeń, które tu sobie czyniemy; jakie to iest nieszczęście stracić swego Boga, a ieszcze stracić na zawsze; jak wszystkie grzechi po Chrzcie S. popełnione są sprosne; jakiéy wagi dla nas iest życie i śmiérć Chrystusa, za które mamy zdać rachunek; jak wyraźne to iest szaleństwo gardzić lub lekce ważyć wieczność; jakiéy świątobliwości nowy Zakon od swych wiernych wyciąga, i tym podobne.

5. Te prawdy, chociaż tak straszliwe, przynoszą sercu Chrześciańskiemu pociechę, okazuiąc mu jego własny interes w zamiłowaniu cnoty.

Pozna

Pozna to on widocznie, iak tylko w fwéy myśli każdą cnotę będzie sobie wyobrażał, nie jak nieprzyjaciołkę i przeciwną swemu dobru, lecz jako lekarstwo swych chorob, zrzódło swych pociech, i jedyny uszczęśliwienia siebie śrzodek.

6. Czy to dla większéy łatwości, czyteż z chęci dowodniéyszego okazania swoiego talentu, nayczęściéy w tych czasiech Kaznodzieje ieden raczey punkt biorą do wyłuszczenia swym słuchaczom, jak iedną część jaką Ewangelii, w którey wiele razem znayduie się do przekładania materyi.

7. Niegodziłożby się niekiedy póty nastawać i bić na jeden jaki występek, pókibyś go zupełnie nie osłabił, i niewykorzenił? Tak postępowali nasi Oycowie Swięci. S. Ambroży ciągiem kilka powiedział Kazań przeciwko lichwie. S. Jan Chryzostom powtarzał często swe pocisłki przeciwko passyi gniéwu, ta-

koż

koż przeciwko twardości serca za jałmużną. S. Augustyn obrawszy zły jak zwyczay póty przeciwko niemu powstawał, póki go niewytępił.

8. Kazania Niedzielne, tudzież Swiąt znacznieyszych, o obszérnych i powszechnieyszych materyach powinne być czynione, a to w tym celu, iżby wiele razem występków można było w nich wytknąć i ohydzić. Pospólstwo bowiem nie w inne jak tylko w te dni zwykło słuchać Kazań: każdy zatém w nich powinien znaleść potrzebną dla siebie naukę.

9. W obieraniu materyi zawsze trzeba nad inne tę przenosić, w którey łatwo można poruszyć affekta w słuchaiących. Dawniey obowiązani byli Kaznodzieje mowy swoie do iednego powszechnego układu stosować, a nawet pod iedenże text Pisma S. podciągać. Takowa niewola zniesiona iuż iest dla nich. Każda materya dobra iest i dobrze

przy-

przyiętą będzie, kiedy tylo dobrze i sam ią obeymiesz, i drugim przełożysz.

10. Materye Kazań, które dotąd zawsze w Kościele naszym dobrze przyimowane były, są następuiące: Maxymy Ewangeliczne przeciwne maxymom światowym: fundamentalne Religii Chrześciańskiéy prawdy: wywracanie czczonych od świata bałwanow: zbijanie wymowek, jakie każdemu własna poddaie namiętność: cnoty Chrześciańskie i im przeciwne występki: znaki przeznaczenia lub odrzucenia: uczęszczanie do SS. Sakramentów: potrzebą pokuty i iey warunki: opisanie znakow grzesznika, pokutuiącego i sprawiedliwego człowieka: zbytki i niedoskonałości w myślach, mowie, uczynkach i affektach: cztéry kardynalne cnoty; cztéry rzeczy ostateczne: przykazania Boskie: proźby w modlitwie Pańskiéy zawarte: wykład mów Zbawicielowych, osobliwie mianey na górze:

takoż

takoż przełożenie dwónaſtego Rozdziału Liſtu S. Pawła do Rzymian, i trzéch wraz po nim naſtępuiących.

11. Nauka Moralna w każdey Kaznodziéyſkiéy mowie powinna i może ſię znaydywać. W dni nawet Swiąt pryncypalnych i na rozważanie Boſkich tajemnic poświęcone, jeżeli ſame tylo poſpóſtwo ieſt przytomne, można prawić Kazanie całkowicie moralne.

12. Swięci Prorocy zdawali ſię iedynie być przeznaczonemi do opowiadania wielkości Boſkiey, tudzież do przepowiadania Meſſiaſza, i do oznaczenia tajemnic Jego życia i śmiérci; a przecież każdy z nich w ſwych mowach przeciw wyſtępkom i zaniedbywaniu Zakonu Pańſkiego mocno powſtawał.

§. 3.

o Konferencyi w ſpoſobie pytań i odpowiedzi.

1. Nad wſzyſtkie inne uczenia ſpoſoby naylepſzy ieſt ſpoſob zadawa-

dawania pytań i ich rozwiązywania. Obrót dobrze ułożoney rozmowy na podziw może do siebie pociągnąć pospólstwo, akcya zachęci każdego do słuchania, a ciekawość, którą musi wzniecić takowa rozmowa, da powod i miéysce do nauczenia lub wzruszenia.

2. Sposób takowy, że zgodny iest z przyrodzeniem ludzkim, od samego początku świata był używanym. Starcowie piérwszych Wiekow maiąc nieiakim sposobem powierzony sobie skład prawd Religii, opowiadali wszystkim znacznieysze dzieła, na których się ona wspiéra: zadawali młodym różne pytania, i czynili zadość przekładaiącym się przez nich trudnościom i wątpliwościom. Pismo zaś Swięte chce ten chwalebny zwyczay utrzymać, gdy nam przykazuie w każdey rzeczy zapytywać naszych Przodkow.

3. Chrystus Pan wchodził w rozmowę w materyach tyczączych się Religii nie kylko z swemi uczniami,

mi, ale nawet z Faryzeufzami, i Herodianami. S. Paweł nieodmawiał fwych odpowiedzi Filozofom, a to nie tylko fekty Stoickiey, lecz i Epikureyfkiey. SS. Pustelnicy nie innym fpofobem opowiadali wiarę w fwych pustyniach, iak tylko przez potoczne i poufałe rozmowy.

4. Naylepfzym w tey rzeczy dowodem powinien być fam fkutek. Zawfze i naychętniéy pofpólftwo zbiera fię na takie rozmowy. Takowy ich fmak naylepiéy daie poznać, co dla nich ieft przyzwoitym i pożytecznym.

5. Ponieważ wyjaśnienie rzeczy iedynym ieft rozmów zamiarem, ten co odpowiada, powinien powtarzać pytanie, i onemu, ieżeliby trzeba było, większego dodawać światła.

6. Krótkie i profte powinne być zapytanie: lecz w odpowiedzi trzeba być bardzo pilnym, aby ftyl i fens przyzwoicie był utrzymany. Łatwiéy w rozmowach iak w Kazaniach można zapomnieć fię i zniżyć.

7. Py-

7. Pytania Moralne nayczęściéy powinne być czynione o tych wymówkach, które poddaie namiętność, gdy chce wyłączyć się od pełnienia iakiego obowiązku. Zarzut i odpowiedź w iednémże maią być miéyscu. Niéma nic coby bardziey interessowało iak taka rozmowa: każdemu z słuchaiących wydaie się, że się o nim mówi, i w sobie samym szuka odpowiedzi.

8. Trudno iest iaki sumnienny przypadek ze wszystkiemi iego okolicznościami wyłożyć w Kazaniu: przeciwnie naylepiéy i naywłaściwiéy można go przekładać w konferencyi, i każdy z słuchaczów z niecierpliwością czekać będzie rozwiązania.

9. Nie trzeba wstydzić się przekładać ludowi by też nayprostsze pytania. Zazwyczay bardzo ciemne iest pospólstwo, i mało światłych ludzi w sobie zawiera. Znaleść między niémi można, co z łatwością dwie n. p. w Chrystusie osoby, a jedną

naturę

naturę przypuſzczą: albo też n.p. będą przekonanemi, że po zawieſzeniu abſolucyi przez iednego Kapłana, kiedy następna ſpowiedź przed innym Kapłanem odprawuie ſię, niéma obowiązku oſkarżać ſię z dawniéyſzych grzechow.

10. Jak tylko nieprzyłożyſz należytey pilności podczas konferencyi, łatwo w twéy rozmowie popełniſz dziecińſtwo lub śmieſzność. Trzeba zaś uſilnie tego unikać, gdyż na Ambonie niéma miéyſca żartobliwym ucinkom, lecz ſame tylo poważne rzeczy przekładane być maią. Używać niewcześnéy żartobliwości na teatrze ieſt nierozſądkiem, w konwerſacyi podłością, a na Ambonie świętokradztwem. Niewczesność takowa zmniéyſza w każącym powagę i unkcyą, a w ſłuchaiącym ſkruchę, i zebranie ſię w duchu. Surowość obyczajów przyzwoita na Chrześcian wyciąga tego, abyśmy ſzli za wizerunkiem danym nam

przez

przez Chrystusa, który płakał niekiedy, a nigdy się nieśmiał.

§. 4.

o Taiemnicach.

1. Chcieć aby Religia we wszystkim i zupełnie była iasną dla nas żyiących na tym świecie, iest to nieznać stanu upokorzenia i pokuty, w którym chce Bóg abyśmy zostawali, i żądać rzeczy cale nam nieprzynależnéy. Kaznodzieje zatym maiący opowiadać taiemnice wiary, powinni wprzód skłaniać i nauczać swych słuchaczów, aby ciemności umieli też czcić i szanować.

2. Takowa taiemnic ciemność pochodzi z zamilczenia i utaienia, które Bóg czyni w samém udzielaniu się ludziom i objawianiu im swoich przymiotów lub zamiarów. To zaś, co ludziom przez objawienie udzielił, kazał swym sługom opowiadać dla ludzi, wyłuszczać, i objaśniać.

3. Tajemnica dobrze wyłożona, tyle duszom

duſzom Chrześciańſkim może przynieść korzyści, ile pochwalenie jakiéy cnoty, lub naganienie iakiego wyſtępku. Owſzem w wykładaniu Taiemnic więcey namaſzczenia znaleść ſię może. Trzeba dobrze czynić, lecz trzeba też razem dobrze wierzyć, i cześć należytą oddawać. Ktoby n. p. o Wcieleniu Syna Bożego z taką dokładnością mówił, z jaką o nim mówił S. Cyryll Alexandryiſki, lub S. Leon, pewnieby z upodobaniem od wſzyſtkich był ſłuchanym, i wielki by w ſłuchaiących ſprawił pożytek. W naſzych też czasiech można znaleść wielu, co poſiadaią dar wykładania tajemnic nieoddalaiąc ſię od ducha Wiary. Nawet w niektórych późniéyſzych Swiętych Pańſkich natchnienia Boſkiego ślady, i pewne dowody doſtrzedz można.

4. Wiek przeſzły ſiédmnaſty tak był ſzczęśliwy, że niemal pierwſzych wiekow namaſzczenie w nim ſię odnowiło, że wielu w tym namaſz-

cze-

czeniu smakuiących uyrzano, że dusze bogoboyne zaczęły nim żywić się, powodować, i w drodze Chrześciańskiéy postępować, pokazuiąc wszytkim, jak daleko zayść może prawdziwa pobożność Boskim Duchem powodowana.

5. Dość znaczna iest tych liczba, którzy maiąc sobie zlecony Urząd nauczania, potrafili do poięcia ludu stosować wysokie prawdy, i oświecić go w wielu Artykułach, a to nie iuż tylo stosuiąc do obyczajow swoie uwagi, ale też prowadząc do wyrozumienia samychże tajemnic, bez wdawania się w szkolne opinie i wyrazy.

6. Oto iest przepis na Kazania w materyi tajemnic wiary: odkryć duch i zamiar Boga w ich działaniu: przełożyć ich sens literalny: zniżyć nieco styl, ozdobić go, i zastosować do pospolitego wyrozumienia: nauczyć ich iaką powierzchowną praktyką maią uczcić te tajemnice: wzbudzić w nich affekta, i przeło-

żyć

żyć im iakie z swéy strony powinni czynić przygotowania, iżby przyzwoity z tych Tajemnic odnieśli pożytek.

7. Na zasadach takowego przekładania tajemnic Wiary zostaną wspartemi Chrześciańskie obowiązki, gdyż między wierzeniem a czynieniem ścisły iest związek podług naszéy nauki: morał tym naturalniéyszy będzie, i głębiéy wrazi się w pamięć, im widoczniéy będzie wypływać z Tajemnicy i na niéy się wspiérać. Jak tylko oświecony iuż iest czyi umysł, łatwo jego serce użyskaném być może.

8. W każdym więc Kazaniu o Tajemnicy mianym pryncypalną osnową i treścią powinna być samaż Tajemnica: uwagi moralne za dodatek tylo w niém służyć powinne, i nayczęściéy do drugiéy części odkładać ie należy. Wielką ten nieprzyzwoitość popełnia, i z właściwey korzyści pozbawia słuchacza, kto w dni na rozważanie Tajemnic wiary po-

święcone ſame tylo moralne prawi Kazania. Jeſt to chcieć wſzyſtkich zoſtawić w zupełnéy niewiadomości składu ſwey wiary. Jm bardziey w jakim czaſie okaże ſię być osłabioną wiara, tym ściśléyſzy ieſt dla Kaznodziejów obowiązek, aby iey Tajemnice wiernym Chryſtuſowym iak może być naydokładniéy przekładali.

9. Ucząc Wiernych Tajemnic wiary, trzeba aby niekiedy Kaznodzieja obracał ſwą uwagę na Niedowiarkow, i ich gruntownemi dowodami oraz dzielną wymową zawſtydzał, okazuiąc, iż naſza Religia zewſzech miar naywyżſzego ieſt godna uſzanowania. Wielkiéy atoli nauki i zdolności potrzeba do otrzymania takowego zamiaru.

10. Nadewſzyſtko o to Kaznodzieja w każdey ſwéy mowie uſiłować powinien, aby do poznawania Zbawcy Naſzego JEZUSA Chryſtuſa i Jego kochania wſzyſtkich nakłonił i zachęcił. Na tym iedynie zależy Religia

ligia nas tu żyiących na ziemi. Wszystko a wszystko powinno być odnoszoném do naszego Pośrzednika i Odkupiciela. Dosyć wiele i dosyć dobrze nasi Kazuodzieje rozprawiaią o Bogu jako naszym Stwórcy, o Jego opatrzności, dobroci i sprawiedliwości: ale niemożna tego twierdzić, iżby iuż tyle oni o Bogu, jako naszym Zbawcy mówili, wiele się przynależy mówić.

11. Istotnie mówiąc, nawet w moralnych Kazaniach, i w tych co na pochwałę Swiętych miewaią się, nigdy niewypada spuszczać oka z Chrystusa Pana; lecz pobożną równie iak i pożyteczną rzeczą byłoby w Jego Osobie okazywać i stwierdzać te cnoty, które się wychwalać maią.

§. 5.

o Panegirykach.

1. Niechcąc zawodzić oczekiwania zbieraiących się w dni święte słuchaczów, trzeba koniecznie SS.

Pańſkich, których obchodzi ſię pamiątka, wychwalać czyny. Niemoże być pożytecznieyſza i bardziey wzruſzaiąca moralność, nad wykład ich cnot, któremi iaſnieli. Służy on razem za dowod, iż te cnoty łatwo przez wſzyſtkich naśladowanemi być mogą. Nicbyś od rzeczy niepowiedział, gdybyś ſpoſób takowy nauczania praktyczną Ewangelią nazwał.

2. W tym celu bardziey rozſzérzać ſię należy nad wykładaniem śrzodków, któremi Swięci Pańſcy zdołali ſiebie poświęcić, iak nad wyliczaniem cnót, któremi ſię wſławili przed ludźmi. Wſkazuiąc i pilnuiąc ſię drogi, którą oni chodzili, można pooddalać ciernie, i śmiało za niemi poſtępować.

3. Takie powinne być Panegiryczne o Swiętych Pańſkich mowy, iakie ich tu było na ziemi życie: to ieſt, ſurowe, poważne, buduiące. Reſzta do ſamey tylo ozdoby ſłużyć może. Ze cztérech rodzajów ſtylu, wyſo-

wysoki tylo lub kwiecisty, niezaś natarczywy lub poufały, mogą mieć mieysce w Panegirykach. Wszelakoż niewypada unikać w nich troskliwie ozdob i okazałości.

4. Można mówić, iż Panegiryki z Swiętey chełpliwości weszły u nas we zwyczay, iuż więc tém samém powinne być w wysokim piękności i doskonałości stopniu. Kiedy się co z potrzeby tylo czyni, można w ten czas przestawać na rzeczach powszechnych, lecz wspaniałość wyciąga koniecznie rzeczy bogatych i wyszukanych.

5. Oczekiwanie słuchaczów na Panegiryk zebranych iest wielkie: trzeba dobrze popracować nad okazazałością chcąc mu należycie odpowiedzieć. Miernym dowcipem i pospolitą pilnością nie zdołasz dóyść do tego zamiaru.

6. Doskonałość obrazu lub statuy równy przynosi zaszczyt i temu co ie uczynił, i temu co przez nie iest wyrażony. Powinien o tém pamię-

tać Kaznodzieja piſząc Panegiryk, ale nie należy mu to mieć za jedyny ſwey pracy koniec, gdyż tym jedynie być powinna chwała Boſka, i cześć tego Swiętego, o którym ſię mówi.

7. Naganna to całe rzecz ieſt i nienawiſna wychwalać kogobądźkolwiek i wywyżſzać z poniżeniem innych. Wewnętrzna wartość wſzyſtkich dzieł tak niſkich iako i chwalebnych, które Swięci Pańſcy żyiąc tu odbywali, zawiſła od ſtopnia miłości Boſkiey niémi powoduiącey: a któż znowu uzna ſiebie być zdolnym do dokładnego wymierzenia tych ſtopniów?

8. W dobrze ułożonym Panegiryku, nauka moralna powinna być niejako porozrzucana i niby przetykana czynami Swiętych Pańſkich, z których powodu czynią ſię zbawienne reflexie. Jnaczey cała nauka okaże ſię być nadto długą, i nadto powſzechną.

9. Dwa zatém są rodzaie i sposoby pisania Panegiryków. Jeden, kiedy treść sama iest moralna, a dzieła Swiętych Pańskich przytaczaią się za dowod i potwierdzenie: drugi, kiedy treść iest historyczna wyięta z życia Swiętych, a nauka moralna cząstkami do niéy się przytacza. W piérwszym wypada rozszérzać się z moralnemi reflexiami, a dzieła krótko opowiadać: w drugim życie Swiętego iest istotnym zamiarem a uwagi maralne dodatkiem.

§. 6.

o Mowach pod czas Obłoczyn lub Professyi.

1. Uroczyste wyrzeczenie się swiata i poświęcenie Bogu Panien, są to dwie naysławnieysze ceremonie, które się odbywaią w świętey naszey Religii: i dla tego poszło u nas we zwyczay, że się przy nich powszechnie Kaznodzieje na mowy wysadzaią. W dawnych wiekach w Koś-

Kościele naſzym nayſławniéyſi ludzie takowe obchody mowami ſwemi uzacnić żądali.

2. Zrzucenie światowego ubioru, a wdzianie pokutnego wora ieſt znakiem, i iakby haſłem takowego wyrzekania ſię. Kościoł Swięty towarzyſzy mu długiemi ſwemi modlitwami, Kaznodzieja zaś powinien ſwą mową to tłómaczyć, i do oſoby poświęcaiącey ſię ſtoſować.

3. Jako ſuknie wymyślne ſłuſznie nazwane być mogą okazałością ſzatana, podnietą próżności, i wzbudzeniem niewſtrzemięźliwości, takteż Kościoł ubior zakonny nazywa iawném okazaniem pokory i wzgardy ku światu, ozdobą i obroną czyſtości, ubiorem Panien mądrych, zadatkiem obleczenia ſię w wiekuiſtą chwałę: o iak to obſzérne do uwag pole!

4. Mowy tego rodzaju w części powinne być obracane do oſoby, która ſię poświęca, a w części do przytomnego ludu. Tak do iednych iako

ko i do drugich maią ſtoſować ſię i czynić przeſtrogi; można ie ſkładnie umieſzczać w każdém tych mów mieyscu: użyte zaś i przyſtoſowane do innych okoliczności i nietak byłyby intereſſuiące, i dwóch oddzielnych mów wyciągałyby koniecznie.

5. Każda w tey materyi mowa nay-więcey świata i Religii opiſywań w ſobie zawierać powinna. Należy w niéy dobrze opiſać zepſucie wieku, iego bałamuctwa i oſzukania, iego zdrady, iego niebezpieczeńſtwa, iego zmartwienia i zgryzoty, słowem to wſzyſtko, co go obrzydzić może.

6. Kto tylo zna dobrze, jakie to ſą obowiązki każdego Chrześcianina, i iak trudno one dopełnić żyiąc w śrzodku świata, nie będzie miał żadnéy trudności w wyobrażeniu ſobie korzyści z ſtanu duchownego. Na świecie tego nawet trudno doſtrzedz i dopilnować, do czego każdy z Chrześcian przez chrzeſt ieſt obowiązany. Naykrótſza i naypew-

niéy-

niéyſza do otrzymania tego droga ieſt w ſzlubach zakonnych, co łatwo w przełożeniu każdego z nich z oſobna wyjaśnionéin i dowiedzionéin być może.

7. Ponieważ te nowe ſzluby całkiem zaſadzaią ſię na piérwſzych, to ieſt Chrześnych, śmiało może Kaznodzieja w oſobie poświęcaiącey ſię uznać ſerce Chrześciańſkie, i odważnie mu przekładać jego nieodbite obowiązki. Można częſtokroć budować na fundamencie położonym przez kogo innęgo.

8. Może razem Kaznodzieja i to kłaść za pewno, że w obieraiącym ſię ſchronieniu utrzymuie ſię jego duch pierwotny, i że wſzyſtkie w nim ćwiczenia dobrze i trwałe ſą urządzone. Tém ſamem zatym może to powiedzieć ną pochwałę miéyſca, że nie te towarzyſtwo, któreby wygodniéyſzém było, lecz te które świętſzém ieſt, przez poświęcaiącą ſię oſobę obranem zoſtało.

9. Kanoniczne także weyście do Zakonu

konu daie do zrozumienia, że do znalezienia Chryſtuſa w Klaſztorze, ſamże on powinien być do niego fórtą i weyściem. Przeſtąpić w tey mierze Kościelne przepiſy, ieſt to ſamo, co weyść do iakiego miaſta przez wyłamaną dziurę.

10. Wſzyſcyśmy ſię na Chrzcie Swiętym wyrzekli świata i wſzelkich iego okazałości. Nic zaś niemoże iaśniey dowodzić takowego wyrzeczenia ſię nad ſkromność i proſtotę ubioru. Oblubienica Chryſtuſowa nie powinna być ubrana po dworſku.

11. Trzeba dać wyſokie wyobrażenie życia zakonnego, nie przez pochwały, które podſycaią ambit, ani z poniżaniem tych, którzy w mniéy doſkonałym zoſtaią ſtanie, lecz tylo wykładaiąc korzyści i obowiązki ſtanu, któren zaſtraſza wprawdzie pożądliwość, ale ſłodzi i naſyca miłuiących Boga.

12. W obracaniu mowy do poświęcaiącey ſię oſoby, trzeba iey przekładać

dać zamiar, który sobie przedsię-bierze, ucieczkę od świata, łatwość zbawienia siebie w schronieniu Zakonném, obowiązek i chęć codziennego postępowania w doskonałości, pożytki z milczenia, z posłuszeństwa, z wyrzeczenia się wszystkich rzeczy i siebie samego: miłość ubóstwa, ćwiczenie się w dziełach pokutnych.

13. Można się rozszérzyć w tych wszystkich uwagach, które utwierdzaią powołanie, gruntuią pobożność, ułatwiaią ćwiczenie się w cnotach Zakonnych, ośmielaią do przedsię-brania i do znoszenia wszystkiego, tudzież odbieraią umartwieniom i upokorzeniom ten postrach, któren na piérwsze weyrzenie przeraża ludzką naturę.

14 Nie trzeba taić lub pokrywać te trudności, które ma w sobie stan Zakonny: lecz nie trzeba też razem zamilczać jego słodyczy. Wielka część obowiązkow Zakonnych wspólna iest z obowiązkami żyiących na

świe-

świecie Chrześcian. W każdym stanie trzeba nad sobą się zastanawiać, trzeba niekiedy schraniać się od zgiełku, trzeba modlić się w pewne godziny, trzeba co pożytecznego ku zbudowaniu poczytać, trzeba żyć iednostaynie dobrze, a nawet trzeba zachować skromność w odzieniu, zakazywać sobie zbytecznych uciech, gardzić przesadzoną okazałością, i szczérze za grzechi pokutować.

15. Należy poświęcaiącey się osobie iasno przełożyć duch i treść Zakonnych ustaw, tudzież przestrzedz ią, iż niedość iest dla niéy dbać o powierzchowność, lecz trzeba koniecznie usiłować o nabycie tego ducha, któren istotnie ożywia.

16. Szczególniéy zaś trzeba uprzedzić ią wymieniaiąc niektóre niedoskonałości, które mogą zgorszyć dusze słabe, a przeciwnie, będąc wykorzenionemi, utwierdzą w dobrém każdego: takiémi zaś są, skłonność do szemrania, niezgod, świegotliwości,

wości, zaźdrości, obmowy, dwoiſtości i podchlébſtwa: łatwość tłómaczenia i brania każdey rzeczy na złą ſtronę: chęć poſiadania urzędow i panowania nad innemi; przywiązanie do wygod, ſprzętów i pieniędzy; przeſada w odzieniu i ochędóſtwie: zbyteczne rozrywanie ſię i roſproſzenie ducha: przepomnienie duchownych ćwiczeń, chęć do próżnowania i uciech: śmiech niepomiarkowany: światowe przyjaźni, i tym podobne.

17. Prócz tego należy przekładać, że w Zakonnym ſtanie niémą nic ſzkodliwſzego, nad nieſmak i przykrzenie ſobie obowiązków. Trzeba zachęcać do gorącości ducha i wytrwania w przedſięwzięciach, ani na moment nieobracaiąc w tył ſwych oczu. Trzeba oſtrzedz i zapewnić wchodzącego w ten ſtan człowieka, że ieżeli nie będzie pełnić ſwych obowiązków, ludzie nawet światowi gardzić nim będą.

18. Ze-

18. Zebranym zaś słuchaczom można przełożyć moc i zacność ofiary, która wkrótce ma się wykonać, także dobroć i opatrzność Boską nad duszami wyrzekaiącemi się próżności światowych.

19. Można też zachęcić ich do wstawienia się modlitwami do Boga za poświęcaiącą się osobę, ażeby raczył uwieńczyć swe dzieło, aby przyiął całopalenie w ogniu pobożności czyniące się, aby dopomagał iey swą łaską to dopełniać, co się w jego imieniu przyrzeka, aby całe życie ofiaruiącego się było skutkiem i owocem tak wielkiego i wspaniałego przedsięwzięcia.

20. Z pożytkiem także będzie, przełożyć im szczęśliwość tych ludzi, którzy ożywieni chęcią złączenia się z Bogiem, dążą do doskonałości. Tym sposobem można w nich czasem wzniecić chęć zbawienną, zmnieyszyć w nich zbyteczne do uciech przywiązanie, i iż tak się powie, poniechęcić ich z światem.

21. Wi-

21. Widok Zakonney sukni powinien zachęcać wszystkich do zrzucenia z siebie człowieka starego, a przyobleczenia się w nowego, nadgradzaiąc to wewnętrznem oderwaniem się od znikomości światowych, czego powierzchowną przemianą niemogą wykonać. Tenże widok powinien im przywieść na pamięć, aby ponowili wyrzeczenie się diabła uczynione na Chrzcie S. aby przyoblekali się w suknią niewinności, aby powtórzyli dawne swe przyrzeczenia, i do nich życie swe stosowali.

§. 7.

o Mowach Pogrzebowych.

1. Po śmierci czas już pochwalić człowieka, jeżeli w swém życiu na to zasłużył. Religia nasza nie cierpi tego, aby w obliczu Ołtarza, i w śrzodku Nayświętszych Taiemnic byli ci chwalonemi, którzy całe życie zle przepędzili. Niema nawet żadnego pozoru, pod którymby

rymby

rymby takowe pochwały mogła przyiąć prawowierna pobożność. Każdemu z tych pochwał słowu będzie w skrytości zaprzeczać przytomny słuchacz.

2. Zwyczay iest mieć mowy na pogrzebie wielkich tego świata ludzi, którzy nayczęściey swémi publicznemi występkami świat gorszą. W każdym czasie, i w każdém mieysćcu podchlébstwo iest podłością, na Ambonie zaś iest grzéchem i świętokradztwem.

3. Czyż można chwalić odważnie ludzi występnych w tém mieyscu, które Bóg swym Majestatem napełnia? Kadzidło, które się bierze z Ołtarza, dla samego Stwórcy i Boga palić się powinno. Przed Tronem Baranka niewięcey iak tylko ieden himn śpiewa się.

4. Mówca dokładny i delikatnego sumnienia wzdryga się na samo wspomnienie podchlébnéy mowy, jako skały, o którą nieiuż tylo sama wymowa, lecz szczérość też i pobożność

rozbijać się zwykła. A ieżeli iest znaglony czynić ie kiedy, smuci się wewnątrz, wzdycha, i modli się za tak uroionego Bohatéra.

5. Jeżeli wielki iaki człowiek zdobył się na cnotliwe życie, usilność iego zasługuie publicznie być pochwaloną. Jm większym on był co do godności, tym więcey musiał mieć trudności i przeszkod, i pobożność iego tém samém w wyższym stopniu i gruntownieyszą była. Owszem twierdzić o nim można, iż w dniach grzechu utwierdził w innych pobożność.

6. Dziwna to rzecz, i chwalebna, kiedy proste i słabe dusze zdobywaią się na wielkie dzieła dla miłości Boga; lecz dziwnieysza ieszcze i chwalebnieysza, kiedy wielcy tego świata ludzie szkrupulatnemi są w dopełnianiu by też naydrobnieyszych obowiązków wiary.

7. Jeśli osoba, którą masz wychwalać, miała wady publiczne i wszystkim wiadome, i możesz być pewnym że

słu-

słuchacz może ie zarzucać, niewypada ich taić i pokrywać. Trzeba cokolwiek o nich napomknąć wzywaiąc nad niémi Boskiego politowania, i razem przestrzegaiąc słuchaiących, aby nigdy swym siłom nadto niezawierzali.

9. Kiedy utrata iakiego Bohatéra świeża iest, i od wszystkich za wielką uznana, można nieco rozszérzyć się z okazywaniem powinnego żalu. Można wspaniały smutek w samymże stylu wyrazić, zdobiąc go różnemi figurami, i coraz w inną przemieniaiąc postać.

§. 8.

o Kontrowersiach.

1. Kontrowersie bardziéy zbliżaią się do Dissertacyi, iak do Kazań. To co w nich nieodbicie znaydować się powinno; iest porządek, iasność, moc, dokładność, a nayszczególniéy więcey uczynków, iak szkolnych spekulacyi i rozumowań.

Uczynki naygłówniéyszym są Religii naszéy dowodem.

2. Trudności, które się wyradzaią w materyach Religii, bardziey ią stwierdzać powinne, jak żeby miały być znakiem iakiego w niéy błędu lub fałszu. Dobrze wierzący człowiek na tém właśnie gruntuie swe zausanie, że te trudności roztrząśnione są od Kościoła i rozwiązane, gdy Libertyn właśnie na tém swą niewierność zasadza, że tych trudności słabym swym rozumem poiąć i pogodzić niezdoła.

3. W Kontrowersiach równie trzeba unikać chełpienia się, iak i twardości wyrazów. Trudno, abyś kogo nawrócił upokarzaiąc go słowy lub drażniac. Tém samém zaweźmie ku tobie wstręt i nienawiść. *Nie żądamy przezwyciężyć Heretykow, lecz chcemy ich uzdrowić:* powiadał często S. Ambroży.

4. Chociażbyś nawet tym sposobem zdołał twego słuchacza oświecić, póty on nie nawróci się do wiary, póki

póki nie zmieni ſwych obyczajów. Trzeba za tém więcey go budować iak nauczać.

ROZDZIAŁ II.

o Texcie Piſma Swiętego.

1. Czy to do zaczęcia Kazania text Piſma Swiętego ieſt potrzebnym, czy to po zrobionem iuż Kazaniu wypada go wyſzukiwać, zawſze taki wybieranym być ma, w którymby treść Kazania nieiako zamykała ſię, i którenby z nią widoczny, literalny i nienaciągany miał związek. Słuchacz każdy niezawodnie zrazi ſię, gdy poſtrzeże, iż ſens Piſma Swiętego krzywo ieſt wziętym.

2. Jeżeli text bierze ſię allegorycznie, zaſtoſowanie iego nayczęściey bywa długim, naciąganém, i ciemném. Trzeba długiego wſtępu chcąc go uczynić naturalnym i dobrze zaſtoſowanym, krótkość zaś, przynależna na Exordium, nie przypuſzcza długiego okrążania. 3.

3. Tłómaczenie textu powinno być wierne i proste. W samym wstępie nieczas go roztrząsać, i wszystkie jego stosunki wyliczać.
4. Dobrze iest, kiedy podział Kazania, bądź wyraźnie, bądź przez bliski wniosek, zamyka się w Texcie. Jnaczey text okaże się być niewłaściwym, nadto powszechnym, i iakby błąkaiącym się.
5. Rzadko kiedy można między textem a czyim imieniem upatrzyć dobrze zastosowany związek. Jeżeli Pismo Swięte czyni to kiedy, jako n. p. w Imieniu Michała: *Quis ut DEUS, kto jako Bóg*, czyni to na fundamencie.
6. W Starym Testamencie wiele iest pochwał danych ludziom świątobliwym, które dobrze i gładko zastosowanemi być mogą do Swiętych Pańskich Nowego Zakonu. Nayięcey takich Textów znayduie się w Księdze Ekkleziastyka, jako zbiórze różnych pochwał.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

o Exordium.

1. Przez długi czas był zwyczay dwa dawać Kazaniom Exordia, iedno dla uczynienia wstępu do wezwania pomocy Boskiéy, drugie do przygotowania podziału. Teraz przestaiemy na iednem iuż to, dla skrócenia czasu, iuż to żeby nie mieszać rzeczy oddzielnemi, i mało związku maiącemi wyobrażeniami.

2. Dobroć Kazania nayczęściéy zależy od wstępu. Z trudnością zagładzaią się wrażenia piérwsze, czyto na dobrą, czyli też na złą stronę uczynione.

3. Często Kaznodziejom z samego piérwszego kroku zdarza się wybaczać. Odprowadzaią oni częstokroć bardzo daleko od treści słuchaczów, i niewprzód zwracaią się do materyi, aż iuż dobrze nadużyli ich cierpliwości i attencyi. Takowe wykraczania zapewne niemogą podobać się nikomu: każdy chce natych-

tychmiaſt przyſtąpić do rzeczy, i obiąć ią należycie.

4. Exordium nic więcey, iak ſamą treść naſtępuiącey mowy, zawierać w ſobie nie powinno. Doſyć będzie przedſtawić tę treść w dobrym i intereſſuiącym widoku, i ią dokładnie do wyrozumienia ſłuchaiących przełożyć. Jak tylko ſłuchacz w ſamym początku iaſno rzeczy nieobeymie, przez cały ciąg mowy iak w ciemnościach błąkać ſię będzie.

5. Aby Exordium iaſne było, powinne być proſte, i niewymuſzone, także bez figur i metafor, niepowinno zawierać w ſobie iak tylo myśl iedną, ani wyłuſzczać iak tylo iedną iaką prawdę. Niczego więcey w Exordium ſłuchacz nieoczekuie, iak tylo wytłómaczenia założonego textu, i iego zaſtoſowania.

6. Dobre zapewne będzie Exordium, iak tylo będzie miało ściſły związek z naſtępuiącemi częściami, tudzież jeżeli będzie wypływać z ſameyże

meyże treści, i do niéy całą następuiącą mowę zciągać i naprowadzać. Niebędzie zaś miało tego przyzwoitego związku, kiedy można będzie odiąć ie od Kazania nieuszkodziwszy mu w niczym.

7. Zdarza się niekiedy, że trzeba uczynić wstęp do Kazania z surową żarliwością. Naganiłby słuchacz powolność w rzeczy interessuiącey, i którą on iest całkowicie zaięty.

8. Żadna inna część Kazania niewyciąga takiéy dokładności i takiéy gładkości iak Exordium, gdyż żadna inna częśćnie bywa ani tak pilnie słuchaną, ani tak ściśle roztrząsaną. Ponieważ zaś słuchacz zupełnie iest spokoynym w tym czasie, każden wyraz nadto przesadzony pewnie mu niepodoba się. Bardzo rzadkie powinne być Exordia wzruszaiące affekta.

9. Krótkie koniecznie powinne być Exordium, zostawuiąc umysłom słuchaiących przyzwoitą moc i dzielność do rozważania następuiących części.

części. Jak tylko attencia zostanie zmordowaną, wszystko co następuie, póydzie w nieſmak, i słabém się okaże.

10. Niepowinne Exordium być nadto świetne i okazałe. Naypogodniéyszy dzień zazwyczay miéwa iutrzenkę dość ciemną, i nieco z nocnych cieniów w sobie zawieraiącą. Trzeba zmierzać do piękności i światła, ale to stopniami dziać się powinno.

11. Niewypada z samego początku wpadać w zapał, którego potym niezdołasz utrzymać: ani obiecywać bogactwa, których dać nie ieſteś w stanie. Człowiek rozsądny powinien swóy wydatek stosować do maiątku.

12. Exordium okazuie treść mowy nie rozszérzaiąc iey ani dowodząc. W Panegiryku powinien zawierać mały rysunek Swiętego. W innych mowach zawczasu powinne wrażać w umysły słuchaczów przestrach, smutek, zdawanie się na wolą Boską,

ſką, lub pokoy, podług materyi, która ma ſię opowiadać w dalſzym ciągu mowy.

13. Powinien Kaznodzieja iednać ſzacunek dla tey rzeczy, którą ma opowiadać; lecz nie ypada nadto ią wychwalać. Słuchacz chce, aby zręcznie z nim poſtępowano; ſkromnością zaś więcey dokazać można.

14. Wzywanie przy końcu Exordium pomocy Boſkiey iedynie teraz rozróżnia Kazania od innych nauk pobożnych. Powſzechnie proſiemy o światło Ducha Przenayświętſzego za wſtawieniem ſię Boga-Rodzicy Panny. Im proſtſza ieſt modlitwa, tym pobożniéyſza.

15. Można niekiedy w krótkich ſłowach umieścić pochwałę Nayświętſzéy Panny, ieżeli to ſkładnie i bez naciągania uczynioném być może. Sprzykrzy ſobie ſłuchacz naymniéyſze w tém miéyſcu rozſérzenie ſię.

ROZ.

ROZDZIAŁ IV.

o Pochwałach maiących się dawać ludziom żyiącym.

1. Pochwały w Kazaniach maią być rzadkie, krótkie i pomiarkowane. Chociażby one słuszne i prawdziwe były, sprawuią czyniącemu ie przykrość, albo pochwalonemu do próżności i ambitu mogą dać powod: ieśli zaś są fałszywe, nagrawaią się z prawdy w samym iey siedlisku i tronie.

2. Miéysce, z którego sam Bóg i Swięci Jego słudzy wychwalanemi być maią, tém samém iest przeznaczone na upokarzanie ludzi, w których panuie namiętność. Każdy inny zamiar musi upodlić te miéysce.

3. To iedno, że powszechnie wszyscy naganiaią pochwały dawane ludziom żyiącym z Ambony, powinno być dostatecznym powodem do powszechnego ich zniesienia. Azaliż nie dla słuchaczów iedynie mówią się Kazania? oni więc naylepszemi

ſzemi ſą w tey mierze ſędziami, co im ieſt przyiemno, a co ſię niepodoba.

4. Jeżeliby pochwalenie iakiéy oſoby zdawało ſię być koniecznie potrzebném, niech one razem będzie z zachęceniem do dobrego; można za niémi wzbudzić żądzę do Niebios, lub też z tego powodu Dawcy wſzelkiego dobra uczynić dzięki. Jedna w tey mierze myśl pobożna i tkliwa ieſt doſtarczaiącą, lecz i ta powinna być uczyniona w taki ſpoſób, iżby ſię niewydawała być wielką pochwałą.

5. Kaznodzieja daiący ludziom żywym pochwały, powinien być podobnym do ryſuiącego tychże ludzi w malutkim iakim Obrazie. Kréślenia jego powinne być cieniuchne i niedóyrzane, tak iżby ſię zdawał raczéy chcieć pokryć cnotę, iak ią ogłaſzać. Dość tego, że w iakikolwiek ſpoſób da to poznać, że ią chwali.

6. Nic tak niemoże zrazić ſłuchacza, jak ſłyſzeć Kaznodzieię chwalącego

ſiebie

ſiebie ſamego. Nawet niewolno mu bronić ſiebie, chibaby w materyi oſobiſtey wiary.

ROZDZIAŁ V.

o *Dzieleniu Kazań na części.*

1. Azali niemógłby niekiedy uwolnić ſię Kaznodzieja od niewoli koniecznego Kazań dzielenia? Czy to zawſze potrzeba wprzód obiecać, co maſz dać lub uczynić? Oycowie Swięci nie przeſtrzegali tego w ſwych mowach: obierali oni ſobie cel iakikolwiek, i do niego zmierzali bez odpoczywania i bez ſztucznego wiązania ſwey mowy.

2. Pomimo tego zwyczay dzielenia Kazania w tych czaſiech ſtał ſię nieodbicie potrzebnym. Już teraz ſłuchacz żąda koniecznie przerwy, i dla odetchnięcią w ſwey uwadze, i dla ożywienia iey aż do końca mowy. Chce on poznać dokąd ſwą uwagą zmierza, i iak daleko iuż ſtanął.

3. Ho-

3. Homilia ani koniecznie wyciąga podziału, ani go odrzuca. Niektóre z tych Ewangelii, które w dni świąteczne dla ludu czytaią się, łatwo mogą być ścieśnione do iedney treści, i dokładnie przez podział wyczerpnione. Takie n.p. ſą, o Kuſzeniu Chryſtuſa, o grzeſznicy, o Synie marnotrawnym, o Samarytance, o Bogaczu i Łazarzu.

4. Niemoże to nazwać ſię podziałem, kiedy tyle w mowie robi ſię oddzielnych treści, wiele ieſt części na które ſię ona dzieli. Jeſt to raczey zamieniać podług upodobania materyą, i w iednem Kazaniu kilka razem Kazań umieſzczać. Części dobrze podzielone powinne mieć związek między ſobą, i wſzyſtkie razem wzięte ſkładać iedną całość.

5. Podział powinien okazać całą treść mowy w wyrazach krótkich, iaſnych i dokładnych. Każda cząſtka powinna z drugą mieć związek, i w nią nieiako wchodzić: a wſzyſtkie razem powinne wyczerpnąć

zało-

założoną materyą. Można niekiedy objaśnić podział Kazania ſtawiąc go w odmiennym względzie, lecz dziecińſtwem to ieſt, powtarzać go innemi podobnemi i niemal iednoznaczącemi wyrazami.

6. Piękny ieſt podział, kiedy zaſadza ſię na dokładnym rzeczy rozbiorze, ale wielkiey trzeba w tém oſtróżności, aby czaſem niewziąć rzeczy fałſzywie, i żeby ieden punkt niezawierał drugiego. Jeżeli podział będzie wſpartym na Allegoryi iakiéy, i wiele czaſu zginie na iey tłómaczeniu, i zawſze muſi zoſtać ſię nieco ciemności, która całą mowę okryie.

7. Podział zdaniami czyli propozycyami uczyniony naſyci ſłuchaiących; lecz zaſadzony na ſłowach przymiot iaki oznaczaiących rzadko kiedy okaże ſię być gruntownym. Jeśli propozycie będą ſkładać ſię z kilku zdań razem, więcey do mówienia materyi poddadzą.

8. Fun-

8. Fundamentalne przyczyny, na których wſpiéra ſię jaka prawda; przymioty cnoty lub wyſtępku: śrzodki do zdobycia ſię na piérwſzą a na uchronienie ſię drugiego; pobudki i znaki naganney namiętności, tudzież fałſzywe pozory, któremi ona pokrywać ſię zwykła, oto ſą nayczęſtſze podziały moralnych Kazań.

9. W Panegirykach można brać podział z różnych ſtanow, przez które Swięty przeſzedł, z gruntowniéyſzych lub ſzlachetniéyſzych cnot jego, z trudności jakie miał chroniąc ſię w każdey rzeczy zbytku, z podobieńſtwa iakie mógł mieć z Swiętémi Pańſkiemi w Piſmie Swiętym wymienionemi, i tym podobnych.

10. W przekładaniu Tajemnicy nayczęściéy trzeba ią mieć za dowiedzioną i pewną: rzadko zaś, i to dobrze iuż czuiąc ſię na ſiłach, można przed ſię brać iey dowodzenie.

11. Powſzechnie za podział bierze ſię ſens literalny i jego wykład: zamiar

Boſki i odpowiadanie mu Chrześcian: okoliczności które towarzyſzą: owoce które powinne wyrodzić ſię: cnoty które naywięcey iaſnieią: wyſtępki tym cnotom przeciwiące ſię: dzieła do naśladowania nayłatwiéyſze: i tym podobne.

12. Dobry i doſkonały to będzie podział, kiedy część piérwſza ſłuży niby za ſtopień do drugiéy, kiedy obiedwie ſobie odpowiadaią na wzaiem, i kiedy rzecz, która ſię wykłada, coraz nieiako rośnie. W czaſie mowy trzeba niekiędy powtórzyć treść, o którey ſię mówi, aby ſię od niéy czaſem nie oddalić, i razem uniknąć mniéy potrzebnych i ubocznych materyi.

13. Już teraz nikt nieuſiłuie ukryć ſpoienia w Kazaniach: owſzem zwyczay ieſt powtarzać cały ich rozbiór. Takowa dokładność dodaiąc Kazaniom iaſności, ſłuży ku nauczeniu ſłuchacza, a nawet i ku poprawieniu. A ieżeli Kaznodzieja chce koniecznie zdziwić ſłuchacza

ſztuką

ſztuką utaienia ſwych obrótow, niech to okaże w ukryciu affektów i figur.

14. Podział w Kazaniach ſłużąc do utrzymania porządku, azali czaſem, będąc nadto wyraźném, ich nie ſzpeci? gdy iſtota iego na tém zależy, aby to drobił na części, co w całku powinno być okazaném. Cóżkolwiek bądź, ponieważ iuż to weſzło we zwyczay, i ſłuchacze do takowego podziału przywykłſzy, wyciągaią go koniecznie, trzeba czynić zadość ich żądaniu.

ROZDZIAŁ VI.

o Rozkładzie rzeczy w Kazaniach.

1. Mowy Kaznodziéyſkie powinne być niejako podobne do Dzieł Architektonicznych, których cała piękność zależy na ſymetryi. Stos kamieni lub drzewa, niemoże być nazwany budowlą.

2. Jeſt też wymowa na rzeczach załadzona, od ſłównych wyrazów by-

naymniéy niezależąca. Naywięcey ona zależy na układzie rzeczy, na powszechnym dzieła porządku, i na spoieniu wszystkich ie składaiących części.

3. Nie można tego twierdzić, że im piękniéysze są części składaiące Kazanie, tém same Kazanie iest piękniéyszém; lecz raczey im większy te części maią między sobą związek, im widoczniéy dążą do założonego zamiaru, i im przyzwoitszemi będą się okazywać słuchaczowi wyczerpuiąc całą rzeczy osnowę.

4. Piękność mowy niezależy na iakiéy iey części dobrze wypracowaney, w któreyby Kaznodzieja cały swóy ogień i moc dowcipu wysilił, lecz na dobroci całego dzieła, w którém wszystkie części będąc dobrze spoionemi, siebie i całość przyzwoicie utrzymuią. Związek ten i spoienie od wszelkich wyszukanych piękności iest szacowniéyszym.

4. W samym zapale roboty trzeba niekiedy zapomnieć o przepisach: często

ſto bowiem wypada to opuścić, co one na myśl przywodzą.

6. Sztuka wynaydywania tłum myśli w ſamym początku doſtarczy: lecz zimną krwią i ſpokoynie należy czynić między niémi wybor. Sciśle i pilnie trzeba odcinać to wſzyſtko, co może być zbytecznem lub mniéy potrzebném. Zbyteczna obſitość zamiaſt pomocy czyni zawadę. Nic ten niepokaże, kto wiele razem chce pokazać. Zboże nadto gęſto zaſiane muſi upadać i niſzczeć.

7. Nie należy wſzytko to umieſzczać w Kazaniu, co tylo na myśl przychodzi, nie rozżuwſzy wprzód wſzyſtkiego gruntowną uwagą. Nowość ſama może niekiedy uwieść i być ſmakowaną, lecz w krótce póydzie w nieſmak i zoſtanie wzgardzoną. Trzeba o to ſtarać ſię uſilnie, aby mniéy pożyteczne uwagi nie tłumiły gruntownych i pożytecznieyſzych.

8. Sztuka dobrego układania pomaga do zrobienia planu w mowie,

daie

daie iey przyzwoity porządek, ſzykuie dowody, gruntuie, objaśnia naucza, wyprowadza wſzytkie wnioſki, wynayduie zarzuty i one ułatwia, zbija wyſzukane wymówki, naciera na unikaiącego mówiąc mu, oto ieſt co powinieneś czynić.

9. Dobrze ieſt ułożone Kazanie, kiedy wſzytkie iego części ſą między ſobą ſpoione, kiedy z nich iedne do drugich prowadzą rzecz ciągle, nareſztę, kiedy oſtatnia obeymuie wſzyſtkie poprzedzaiące, i całey treści w umyśle ſłuchaiącego dokładne zoſtawuie wyobrażenie.

10. Tak ſame twierdzenia czyli propozycye, jako i ich dowody w Geometryczny nieiako ſpoſób powinne być układane: oſtatnie z nich maią ſię zawſze zaſadzać na poprzedzaiących; wſzyſtkie zaś maią ſię gruntować na pryncypiach widocznych, i z nich koniecznym związkiem wypływać.

11. Nayważnieyſze dowody maią być na ſamym końcu umieſzczane,

cała

cała mowa coraz powinna rofnąć. Wfzakże niezawfze te dowody fą ważniéyfzémi, które fą mocniéyfze, lecz te raczéy, które większe w umyśle fłuchaczów mogą uczynić wrażenie, które bardziéy mogą ich zainterefsować, i które oni mogą obiąć z większą łatwością.

12. Trzeba dobrze rozebrać i mocno przełożyć te dowody, na których naywięcey rzecz cała wfpiéra fię: fłabfze i mniéy przekonywaiące dofyć będzie napomknąć. W dobrey nawet wymowie maią miéyfce przerwa zapału i nierówność ftylu. Malarze niekiedy umyślnie ofłabiaią w fwych obrazach iedne części dla odbicia drugich, ofobliwie zaś tych, nad któremi całą fwą fztukę wyczerpnęli. Jak iuż ieft piéknem natury dziełem ciało ludzkie; a przecież niewfzytko w niém ieft kością lub żyłami.

13. Uczony człowiek w famym początku chciałby obiąć treść mowy i cały iey podział, bo, jak fię iuż

mówi-

mówiło, chce wiedzieć dokąd ma być zaprowadzonym. Przeciwnie nieuczony znudzi i zmniéyſzy ſwoią ciekawość, iak tylko przewidzi koniec. Dla takich mniéy trzeba światła, a więcey wzruſzania affektu.

14. Zbyteczna ſzkrupulatność w dokładném podzielaniu Kazania właściwa ieſt ſamym tylo ſłabym i niedouczonym mówcom: prawdziwie uczeni Kaznodzieje śmiało i z chwalebną wolnością zapominaią niekiedy przepiſuiących ſię w tém reguł i granic. Gdzie idzie o wſpaniałość, tam nie trzeba dbać o drobnoſtki.

15. Niéma potrzeby, abyś po uczynionym mowy podziale na drobniéyſze, iak zowią, ſubdiwizie te ſame części dzielił, i one iaſno i wyraźnie wyliczał. Tym ſpoſobem oddaliłbyś ſię od naypiérwſzego wymowy zamiaru, którym ieſt nie tylko nauczenie, lecz razem podobanie ſię i wzruſzenie: muſiałbyś około iedné tylo rzeczy krążyć, nie-

niemógłbyś pomknąć daleko twoiego rozumowania, i miałbyś trudność w umieszczaniu według potrzeby moralnych uwag. Pomimo tego weszły teraz we zwyczay takowe subdiwizie: nie trzeba zatym troskliwie ich unikać, lecz ani też wypada używać ich często.

16. W czynieniu podziału rzadko kiedy wypada zastanowić się nad połączeniem części, i wynalezieniem potrzebnych do nich tranzycyi. Powinne one iedne z drugiéy z łatwością wypływać, wyradzać się z bliskiego sensu, i być połączone widocznym między sobą związkiem. Kamienie dobrze wyciosane dadzą się połączyć z łatwością bez wapna.

17. W niektórych propozycyach ani się postrzeże mówca iak mu z rzeczy samey wypadnie łatwe przeyście od iednéy do drugiéy części: a przy długiéy praktyce przeciąg nawet czasu, nie myśląc o tém, dokładnie wymierzy. Naturalne połącze-

łączenia bez długiego ich ſzukania ſtawią ſię w myśli.

18. Długość Kazania nie do chęci własney być słuchanym, lecz do attencyi słuchacza, do zwyczaiu, i do potrzeby powinna być stoſowaną i wymierzoną. Rozrzutny człowiek rozdaie do zbytku, hoyny zaś nie więcey, iak tylo według potrzeby, udziela każdemu. Nieumie piſać, Kazania kto go nieumie ścieśnić według potrzeby.

19. Nadto ſwym siłom zaufa, i zbyt wyſoko o ſobie rozumie, kto ſądzi, iż będzie z cierpliwością słuchanym od wſzyſtkich, chociażby też i naydłużey rozprawiał. Suchacz ma cierpliwość ograniczoną: iak tylko ią w miarę potrzeby okazał, nie wypada więcey od niego wyciągać. W równym niemal ſtanie wychodzi słuchacz z długiego Kazania, iak kiedy wſtaie z łóżka po ſnie uprzykrzonym.

20. Napiſawſzy Kazanie lepiéy ieſt co od niego odciąć, iak dodawać, maiąc

iąc ſtateczne poſtanowienie być zawſze krótkim. Często to bywa, że co ſkąd inąd doſyć dobrze ieſt ułożoném i napiſaném, wyda ſię jednak ſłuchaczowi być nędzném, ſkoro iuż ieſt zmordowany. Zwyczaynie naydłuższe Kazanie godzinę zaiąć powinno: wſzakże można niekiedy kwadranſem go ſkrócić.

21. Niemal równey umieiętności i rozwagi trzeba w odrzucaniu tego wſzyſtkiego, co nieſtoſuie ſię do rzeczy, iak w wybieraniu tego, co ſię przekładać powinno. Oycowie Swięci przekładali w ſwym czaſie wiele rzeczy, które w naſzym wieku na nicby ſię niezdały. Słowa nawet ſame i ięzyk podpadaią różnym odmianom, na które wzgląd mieć należy.

22. Mogą być niektóre nieregularności w układaniu rzeczy, w ich porządkowaniu, w ich dowodzeniu, a nawet w ſtylu, które ſztucznemi błędami nazwaćby można było. Jak tylo kto wmawia, iuż ieſt wy-

mów-

mównym, ani można mu wyrzucać, iż niepilnuie reguł. Zaniedbanie niekiedy ma swoią dzielność i okazałość.

23. Jedynie dobry rozsądek to sprawuie, że kto iest zdolny do rozeznawania co się mówić, a co zamilczać powinno: nad czém trzeba rozszérzyć się, a co dosyć iest namienić: i co do mieysca, czasu i osob właściwie powiedzieć się może. Wrodzone czucie daie zdanie o tém wszystkiém. Sztuka w tém równie niemoże dać żadnych przepisów, iak w materyi smaku lub węchu.

24. Już zle mówisz, chociażbyś naylepiéy mówił, kiedy nie mówisz stosownie do rzeczy. Przepisy wymowy i iey ozdob powinne być podawane od rostropności, która każdey rzeczy właściwe naznacza mieysce.

25. Jak we wszystkich innych rzeczach, tak i w nauczaniu stopniów i porządku potrzeba. Apostołowie mówili wprzód o Chrystusie Panu iako o Mes-

o Meſſiaſzu i Jego poſłanie dowodzili. Toż iak wniosek iaki wywodzili ztąd Jego Bóſtwo, ponieważ On ſam ie ſobie przyznawał. Nayprzód wyświecali i dowodzili uczynki: a na uczynkach dopiéro gruntowały ſię Artykuły Wiary.

ROZDZIAŁ VII.

o *Pryncypiach czyli zaſadach,*

1. Kazanie bez zaſad czyli princypiów byłoby to ſamo, co dóm bez fundamentów. Słuchacz iedném gruntowném principium uięty i przekonany, bez zaprzeczenia i łatwo na dalſze wnioſki zezwoli.
2. To co ſię ſtanowi za princypium, nie tylo powinno być mocne i w ſobie nieporuſzone, lecz też za takie powinno być miane od wſzyſtkich. Żadna opinia, chociażby naygruntowniéyſzą była, nie może być daną za regułę i zaſadę, bo nieuwłaczaiąc wierze można iey zawſze zaprzeczyć.

3. W materyi zaprzeczoney Kaznodzieja na żadną ſtronę nie powinien przychilać ſię. Ma on ſzanować każdą opinią, iak tylko ieſt prawowierną, i poważać każdego Autora, iak tylo od Katolickiéy wiary nieoddala ſię: a ſam nic ſtanowić nie może, kiedy niéma nic poſtanowionego przez Kościoł. Nie będzie on nigdy w takiey potrzebie, w iakiey był Apoſtół Narodów, poróżnienia między ſobą w Areopagu ſłuchaczów.

4. Jeśliby która propozycia kogokolwiek obrażała, niech ią Kaznodzieja powtórnie bierze za materyą, niekuſząc ſię uſprawiedliwiać ſiebie lub bronić. Znieſienie cierpliwe lepiéy od wſzelkiey Apologii go obroni. Pomiarkowanie tyle na nim powinno dokazać, iżby i tego niedał poznać, że był obrażon.

5. Użalania ſię ſą niejakimſi dowodem popełnioney zdrożności. Zawſze pada podeyrzenie, że kto ſię wymawia, i niepytany dowodzi ſwey niewinności, muſiał iakikolwiek

błąd

błąd popełnić. A przynaymniéy tyle zdróżności okaże, że da wiedzieć słuchaczowi, iż była iakakolwiek sprzeczka.

6. Niepowinien nic o sobie mówić Kaznodzieja ani na pochwałę ani na uniżenie. Milczenie równie poskromi próżność, iako i pyszne upokarzanie się. Jeżeliby kto przerwał go w mówieniu, powinien zastanowić się nie żaląc się ani okazuiac naymniéyszego gniéwu.

7. Są niektóre principia tak iasne, że dowodzić ich dłużey, byłoby rzeczą nader próżną, i razem krzywdząca dla słuchacza, iakby on niewiedział i nieznał tego, co znać i wiedzieć koniecznie powinien. Chociażby nawet trzeba było objaśniać z nich niektóre, nienależy wiele na to tracić czasu, lecz zaraz trzeba przystępować do uwag i przestrog Moralnych. Często to wydarza się, iż dla tego iedynie na témże samém miéyscu długo niektórzy bawią, że z niego wyiść niezdołaią. Można

mieć

mieć naukę wielką, niemaiąc przyzwoitey znaiomości obyczaiów, i nieposiadaiąc darow wymowy.

8. Jeśliby Kaznodzieja zastanowił się długo nad przekładaniem principiów, nie stosuiąc ich do praktyki, po skończeniu Kazania tyle a niewięcey słuchacz będzie pamiętał, że miał w swey myśli wiele wysokich wyobrażeń, lecz żadnego z nich nie zastosuie do swych potrzeb.

9. Z drugiéy strony niewypada zbyt częste czynić w Kazaniu wnioski, osobliwie kiedy iest całe moralne, gdyż iedna rzecz musiałaby być kilka razy powtórzoną. Sposoby, któremi maluią się obyczaie, są policzone.

10. Principium przełożone w sposób zdania i czyni wielkie wrażenie, i długo się pamięta Zdania są przysłowiami dla ludzi światłych, tak iak przysłowia są zdaniami dla gminu.

11. W niczym zgoła niepowinien Kaznodzieja zbytkować ani powiększać rzeczy nad słuszność. Kto w pro-

stych

ſtych wyrazach opowiada Ewangelią, iuż ieſt dość ſurowym, bo dosyć umartwień ogłaſza i nakazuie. Trzeba na to dobrze pamiętać, iż Chryſtus Pan nigdy nic zbytecznego nie nauczał i nienakazywał.

12. W miarę iąk Kaznodzieja powiękſza małe wykroczenia, ſłuchacz zmniéyſza wielkie wyſtępki, i mniéy ie waży u ſiebie. W takim zdarzeniu być to może, że iaki zuchwały grzeſznik wyraźną zbrodnią nazwie powiękſzoną drobnoſtką.

13. Prowadząc wiernych do wyſokiéy doſkonałości nienależy ganić i potępiać niżſzego iéy ſtopnia. Każdy poſiada dar oſobiſty dany mu z góry od Oyca Swiatła.

14. Zawſze i w każdey rzeczy zbytek ieſt naganny. W Kazaniu też być może nadto principiów, nadto erudycyi, nadto rozumowań, nadto cytacyi, nadto affektów, nadto figur, nadto malowania obyczaiów, nadto naganiania światowych próżności, a nawet nadto ſtoſowania

ſię i zmierzania do Piſma Swiętego. Wſzyſtkie te zbytki muſzą uczynić mowę ciemną i zawikłaną.

15. W iedney tylo rzeczy może być cierpiany zbytek, to ieſt w gruntowności. Kazanie gruntowne zawſze okaże ſię być pięknem, chociażby niemiało gładkości i wdzięków. Mówca każdy dowodnie rzecz przekładaiący nie tylko światłych krytyków, lecz nawet powierzchownie uczonych ludzi przekona. Lecz iak tylko niedoda mocy ſwey mowie, chiba ſamych tylo niedouczonych zdoła pociągnąć.

16. Oycowie Swięci nayczęściey naſtępuiących używali principiów: że Bóg Wſzechmocny dopuſzczaiąc złe, umie z niego dobre wyciągać, i do należytego porządku zwracać grzeſzników: że zbawienie duſzy nayważnieyſzym tu dla nas ieſt intereſſem: że życie naſze ieſt pielgrzymowaniem do wieczney oyczyzny: że przynaymniey zguby wieczney, ieżeli iuż nie ſamego

grze-

grzechu, lękać się człowiekowi należy: że trzeba dążyć do doskonałości licząc wszytkie swe kroki i nigdy z siebie oka niespuszczaiąc: że wykonawszy wszytko, co się należy, trzeba siebie mieć za niepożytecznego sługę: i tym podone.

ROZDZIAŁ VIII.

o Dowodach.

1. Są niektóre prawdy tak iasne i pewne, że dosyć iest one przełożyć lub wytłómaczyć; lecz są i takie, które gruntownego dowodzenia koniecznie wyciągaią. Kaznodzieja nie może równać się z natchniętym od Ducha Świętego, ani go słuchacz ma za nieomylnego: trzeba koniecznie, aby niezaprzeczoną powagę lub gruntowne dowody za tém, co mówi, przytaczał.

2. Dowodem niezaprzeczonym iest zdanie Pisma Świętego, kiedy albo one same wyraźnemi słowy to

 stwier-

ſtwierdza, albo nieprzerwana tradycia takie a nie inne daie onego tłómaczenie lub zaſtoſowanie. Tak czyniąc Kaznodzieja prawdziwie Ewangelią i ſłowo Boże opowiada. Naylepſze ſą owoce zdięte z ſamego drzewa, i wôda nayczyſtſza ieſt w ſamém zrzódle.

3. Nienależy nic dodawać do Piſma S. równie jako ani co od niego odcinać. Na cóż ſię może przydać takowe zmienianie? chibaby kto chciał pod pozorem Boſkich przykazań wprowadzić lub z niémi zrównać ludzkie zwyczaie.

4. Co do wyboru mocnych dowodow Kaznodzieje różnym i cale przeciwnym od Filozofów poſtępuią ſpoſobem. Wſzytko w materyach Religii powinno uſtąpić powadze, jako pewnie objawioney: rozum drugie dopiéro po niéy ma miéyſce, trzecie zaś doświadczenie.

5. Niedość ieſt w Kazaniu wzruſzać umyſły ſłuchaiących, prócz tego trzeba koniecznie ie przekonywać.

W Są-

W Sądach w prawdzie można naywięcey dokazać wzruszeniem affektu: Sędzia dotknięty i poruszony daie swe zdanie, i na tém koniec. Lecz na Ambonie trzeba dążyć do przekonania. Jak tylko wzruszonego affektu niewsparłeś gruntownym iakim dowodém, po uspokoieniu się grzesznik tenże sam zostanie: przeciwnie, gdy go razem wzruszyłeś i przekonałeś, długo trwa w nim wrażenie i następuie poprawa. Zawsze w Kazaniu ta część iest naypiękniéysza, która naygruntowniéy iest napisaną.

6. Dowodzenie słabe materyi z siebie ważnych czyni wielką Kaznodzieiom krzywdę i niesławę. Z takowego niedbalstwa nawet sama ich posługa, tak ważna w Kościele Chrystusowym, i sama Religia znacznie szkoduie.

7. Gruntowne dowody daią inną postać, a prawie i sens inny propozyciom, co niemoże nieczynić ich

korzy-

korzyſtnémi. One to prawdom daią przekonywaiący widok, gruntuiąc ie na zawſze w umyśle ſłuchaczów. Wſzakże trzeba razem wiedzieć, że tego dokazuią nie liczbą, lecz wewnętrzną ſiłą: a zatym Kaznodzieja bardziey nad ich wyborem, iak nad wynaydywaniem i mnożeniem pracować powinien. Kilka ſłabych przyczyn iednéy mocney wyrównać niezdołaią.

8. Chcąc roztrząſnąć i przekonać ſię, azali przytaczaiący ſię dowod zawiéra w ſobie moc przyzwoitą, trzeba,uważać czy przekonywa on człowieka rozſądnego, będąc mu przełożonym ſpokoynie i w poufałey rozmowie. Zazwyczay tym lepſze ſą dowody im powſzechniéyſze, bo ich prawdziwość to czyni, że ſtaią ſię powſzechnemi. Niemoże to niepodobać ſię ſłuchaczowi, gdy on poſtrzega dany nowy obrót wiadomemu ſobie ſkądinąd dowodowi.

9. Z większą pilnością rozbiéra ſłuchacz te dowody, które ſię zaſa-

dzaią

dzaią na rozumowaniu, ponieważ w tém samém doświadcza pociechi, że ie poymuie. Chcąc zaś zdobyć się na takie dowody, trzeba ich raczéy szukać w długiém sameyże treści rozważaniu, iak w przepisach, i sztuce wynaydywania.

10. Niedość iest, że dowod iaki w sobie mocnym iest i gruntownym, lecz trzeba żeby on okazał się być takim w stosunku do tey rzeczy, o którey się mówi. Piękność powinna ustąpić gruntowności, a nad tę więcey waży pożytek. Bywa to niekiedy, że słaby dowod więcey przekonywa od mocnego, gdy iest lepiéy zastosowanym. Demostenes ma piérwsze między Mówcami miéysce: czytaiąc zaś jego dzieła uznać to trzeba, że jego wymowa nie zależy na dobieraniu słów i ich harmonii, lecz raczey na mocném wbiianiu i dowodzeniu tego, co iest nayważniéyszém, i na czym jego mowy zamiar naywięcey zawisł.

11. Czę-

11. Często wypada Kaznodziejom umieścić to w Kazaniu z potrzeby, czegoby podług reguł i przyzwoitości niewypadało umieszczać. Trzeba ludzi tém przekonywać, co ich naywięcey zwykło uderzać i zastanawiać: trzeba im oszczędzać pracy w roztrząsaniu rzeczy, w dalekim zaciekaniu się, i w ciągłém uważaniu regularności swych wniosków.

12. Rozumowanie długie i zawieraiące w sobie wiele propozycyi, z których każda potrzebuie dowodu, musi zmordować słuchacza, gdyż mu tym sposobem wiele drogi wypada odbywać. Nadto zaś zwięzłe i ścieśnione rozumowanie ćmi i miesza porządek. Na trzymaniu się w tém srzedniéy drogi zawisła cała sztuka.

13. Taż sama sztuka nauczy dobrze całą rzecz obiąć, przełożyć ią należycie, postawić w właściwym świetle, ugruntować ią na przyzwoitych principiach, poczynić należne z

niéy

niéy wniofki, zaftofować ie do rzeczy, rozfzérzyć fię ile trzeba w dodaniu morału, natrzeć mocno na opieraiących fię, nareſztę ścifnąć treść całą i zamknąć.

14. Jeft wiele prawd takich, którym fłuchacz z trudnością daie wiarę, a czafem i mocno opiéra fię. W takowém zdarzeniu trzeba naywięcey zbierać dowodow, iżby niémi fłuchacz nie tylko mógł być przekonany, lecz razem przycifniony, i iakby przywalony. Zazwyczay Gofpodarz więcey iak trzeba rzuca ziarn do ziemi, bo wie, że fię nie wfzytkie z nich przyimą. W materyi rozumowań często to bywa, że ledwie z kilku dowodow sformuie fię potrzebne światło.

15. Prócz takich zdarzeń niepowinien Kaznodzieja przekładać wfzyftkie, które ma w fwéy myśli dowody: dofyć będzie napomknąć ie bez rozfzérzania fię i przycifkania. Słuchacz tém famém ftaie fię powolnieyfzy, gdy widzi, że mówca nie

używa

używa tego wſzytkiego, coby mógł użyć, i że gdyby chciał, mógłby go mocniéy ciſnąć i przekonywać.

16. Trzeba w mówieniu dać poznać moc dowodow, ale to powinno dziać ſię bez naymniéyſzéy chełpliwości. Słuchacz będąc panem ſwoiego ſzacunku i zdania, niechce żeby mu ię gwałtem wydzierano.

17. Bywa to niekiedy, że roſtropném i pomiarkowaném wyſzydzaniem iakiego wyſtępku, można bardziéy go obrzydzić, iak ſurowém naganiegoniem. Zbytku w tém iednak troſkliwie unikać trzeba.

18. Nie maią miéyſca na Ambonie długie argumentacye czynione ściśle podług przepiſow Logiki. Z wielką też trudnością można do niéy zaſtoſować potoczny i poufały rozmawiania ſpoſób. Scieſniony Syllogizm w dyſpucie iedynie może być użytym.

19. Jle być może wſzelkich w tey mierze przywar należy unikać. Jedna tylo z nich naymniéy może być naga-

naganianą, a ta ieſt, kiedy kto aż do zbytku w ſwey robocie uſiłuie być dokładnym i porządnym. Wielu ieſt, co ſię zaſtanawiaią nad każdém niemal ſłowem, inni wſzytkie myśli i zdania roztrząſaią, a mało ieſt takich, co doſyć okazuią baczności nad zachowaniem prawideł Logiki. Nigdy ſię niegodzi tych prawideł zaniedbywać, ieżeli nie dla czego innego, to przynaymniéy dla dania winnego hołdu prawdzie i zdrowemu rozſądkowi. Poczciwość i ſumnienie niedozwala przytaczać w Kazaniu takie dowody, którychby fałſzywość piſzącemu ie wiadomą była.

20. Wyznać z żalem potrzeba, że w naſzym też czaſie między Kaznodziejami znaleść można wielu rozprawiaczów. Sami tylo lekcy i niedouczeni ludzie w ich mowie ſmakować mogą: człowiek rozſądny nie będzie mógł nigdy długo ich ſłuchać. Jſtni to ſą Deklamatorowie: mowa ich pełna ieſt przeſady, na-

ciąga-

ciąganych figur, śmiesznych subtelności, dziecinnych ucinków, słowem tego wszytkiego, co zdolném iest do odprowadzenia słuchacza od naypiérwszego wymowy zamiaru, którym iest przekonanie.

ROZDZIAŁ IX.

o Cytacyach.

1. Był ten czas, w którym erudycią to nazywano, kiedy kto z mnóstwa cytacyi czynił popis i wystawę. Nauka w ów czas mówcow była do zbytku hoyną, ale na to miéysce myśl słuchaiących była zawsze zmordowaną, stłumioną i pomieszaną. Cytować bez potrzeby iest to chełpić się iedynie, iż się czytało wiele: całe zaś nie przyda nikomu sławy takowa w szafowaniu hoyność. Bez tey ich pracy można się obeyść zayrzawszy do Dikcionarza, lub też do Regestru materyi zwyczaynie w każdey księdze znayduiącego się na końcu.

2. Cy-

2. Cytacie muſzą koniecznie oſłabić mowę. Należy ich używać iedynie z potrzeby, niewiele, roſtropnie i niewięcey, iak trzeba do utrzymania założoney prawdy.

3. Niedodaią w prawdzie piękności cytacie, wſzakże mogą niekiedy wzmocnić wymowę. Czaſem dla dowiedzenia prawdy wypada koniecznie zacytować. Religia naſza wſpiéra ſię na uczynkach, a te iedynie na przytaczaniu świadectw gruntuią ſię. W każdém zdarzeniu iak tylko wſzyſcy ſię zgadzaią na iaką prawdę, iuż ſą niepożyteczne cytacye.

4. Nayważniéyſze ſą cytacye wyięte z Piſma Swiętego, dobrze do rzeczy zaſtoſowane. Wyrazy tey kſięgi, będąc nieiako od ſamego Boga poświęconemi, każdey rzeczy, za którą przytoczonemi być mogą, dodaią Boſkiéy powagi i namaſzczenia.

5. Cytuiąc Piſmo Swięte nietrzeba zmieniać iego wyrazów dla dania

ſwey

ſwéy mowie harmonii. Niéma w tém iednak takiéy niewoli, iżby iuż i ſłowa iednego niegodziło ſię niekiedy zmienić, oſobliwie kiedy wyrazy twardemi ſię nieco wydaią, lub kiedy mogą razić przyſtoyność. Zmieniaią ſię ięzyki: i być to może, że iaki wyraz z ſiebie przyzwoity i dobry, w innym ięzyku wyda ſię nieprzyzwoitym i ſzpetnym.

6. Kiedy ſens iaki ma być tłómaczonym, lub innemi ſłowami opowiadanym, ma ſię to uczynić przed zacytowaniem właściwych jego wyrazów.

7. Trzeba ſłowo w ſłowo cytować, kiedy ſpodziewaſz ſię, że tłómacząc możeſz wyrazom odiąć znaczenia i mocy. Oſobliwie należy tę ſzkrupulatność zachować w wyrazach iſtotnych, i które większe od innych mogą uczynić wrażenie.

8. W rzeczy, która podpada pod ſprzeczkę, można weſprzeć ſwoie zdanie przywodzeniem wielu ſtoſownych świadectw, lecz trzeba w tém zacho-

chować pomiarkowanie. Dowcipnie i sztucznie należy ie układać, nie iak się układaią towary w sklepach, lecz iak się porządkuią meble po domach, z gustem i symetrią.

9. Jednomyślne zgodzenie się Oyców Swiętych równa się powadze Pisma Swiętego; oni to bowiem składaią w Kościele naszym tradycią, i otwieraią nam prawdziwe Boskich ksiąg znaczenie. Ktokolwiek oddala się od ich powagi i zdania, musi koniecznie obłąkać się.

10. Czytaiąc dzieła Oyców Swiętych, trzeba w nich wybierać, co maią naytkliwszego i naygruntowniéyszego, a zostawić miéysca nadto ozdobne, słowa dowcipne, zastosowanie liczb lub opinii Filozoficznych, jako wady nie ich własne, lecz wieku w którym żyli.

11. To co Kaznodzieja cytuie z Oycow Swiętych, tak powinno być stosowaném do rzeczy, iżby się wydawało, że Ociec Swięty do tego właściwie przypadku zmierzał. Trzeba

między

między Niémi tych wybierać, którzy maią więcey powagi i mocy, a temu textowi, któren się z ich dzieł przywodzi trzeba dać nowy obrót, iżby tego wieku obyczaie zdawał się dokładnie malować.

12 Niektórzy z Kaznodziejów po Professorsku cytnią Oyców Swiętych, skracaią całe ich Traktaty, i troskliwie pracuią nad wyświeceniem prawdziwego ich zdania. Lecz to nienazywa się cytować Oyców Swiętych, iest to raczey wyiaśniać ich naukę ze wszystkiemi dowodami.

13. Jest to krzywdzić powagę Oyców Swiętych, chcieć ich zdaniem upoważniać myśl iaką pospolitą, nieskładną i fałszywą, lub też iakie naciągane rozumowanie.

14. Należy wybaczyć Oycom Swiętym niektóre wyrazy mniéy dokładne i mniéy odpowiadaiące powadze Swiętey naszey Religii. Jeszcze za ich czasow niebyło wszytko wyjaśniono: wiele kwestyi ieszcze nawet wszczętych niebyło, i niekażdy

dy z nich posiadał pełność ducha Apostolskiey nauki. Trzeba razem i to dodać, iż niemaiąc przyczyny lękać się w swych poufałych do Chrześcian mowach, niemieli słusznego powodu być zupełnie ostróżnemi.

15. Jeżeli naganienie iakiego zwyczaiu lub dzieła może wielu z słuchaiących obrazić, lepiéy iest takowe twierdzenie znaleść w texcie iakiego Oyca Swiętego. Tym sposobem żadnemu na myśl przyiść niemoże, że to o nim powiedziano. Ociec Swięty, którego cytuie się powaga, miał na celu grzeszników, którzy iuż nieżyią.

16. Nienależy na Ambonie czynić cytacye żadnym ięzykiem martwym, chibaby tylo Łacińskim. Niéma tu miéysca nawet ięzyk Grecki, a tém mniéy ieszcze Hebrayski. Tłómaczenie Pisma S. dane nam przez Kościoł równa się co do autentyczności originalnemu textowi. Właściwie mówiąc, przetłómaczyć Oy-

ca Swiętego wyrazy Greckie na Łacińſkie, nie ieſt to iego cytować, ale iuż to weſzło w powſzechny zwyczay.

17. Powaga z daleka naciągana i gwałtownie do iakiéy rzeczy ſtoſowana nie ieſt powagą. Nie tylko ona nic nie ſtanowi, lecz zmniéyſzaiąc dla przywodzącego ią ufność, podaie go ieſzcze w podeyrzenie.

18. Cytowanie tytułów, Artykułów, i paragrafów ſamym tylo Patronom powinne być zoſtawione. Jeśli iednak idzie o iaki Artykuł wiary przez Heretyków zaprzeczony, lub o jaką moralną naukę zbyt ſurową na piérwſze weyrzenie, można wyraźnie rozdział Piſma, lub kſięgę Oyca Swiętego zacytować. Można także to uczynić odſyłaiąc ſłuchaczów do dzieł Oyca Swiętego, iżby w nich reſztę nauki czerpali.

19. Są też niektóre ważne dzieła, które ſobie właściwy cytowania màią ſpoſób, i w których przywodzeniu pobłą-

pobłądzić, ieſt to wyraźnie okazać ſię nieumieiętnym, i popſuć ſobie kredyt: takie ſą Prawo Cywilne i Kanoniczne, Summa S. Tomaſza, i tym podobne.

20. Jeżeli co wypiſuieſz z późniéyſzych Autorów, powinieneś to czynić tak gładko i zręcznie, iżby tobie za ſamą twą zręczność ſłuchacz darował tę kradzież. Jakoż w rzeczy ſaméy takowe ſkradnienie może uniknąć nagany, i pod naśladowania tytuł być podciągniętém.

21. Był też i taki czas, że na Ambonie przywodzono texty wyięte z dzieł Swieckich i Pogańſkich. Ale iuż teraz nieczas ſzukać na Kościoł marmurow i cedrow od Króla Jrkana. Kaznodzieie teraz podobne erudycye zoſtawuią ſamym tylo Grammatykom, a w miéyſcu Swiętém ſame tylo Swięte rzeczy przywodzą i wyſtawuią. Wſzelakoż i na Ambonie można czaſem tak myśleć i tak ſię tłómaczyć, jak myślili i tłómaczyli ſię dawni.

22. Równanie wyſtępków teraźniéyſzych Chrześcian, z poſtępkami i maxymami wielu Pogańſkich ludzi może być korzyſtném ku ich zawſtydzeniu i poprawie. Ale pomimo tego nigdy niegodzi ſię ſtawić w Kościele Swiętym poſągi lub malowania Aryſtydeſow, Katonow, lub Scypionow.

ROZDZIAŁ X.

o *Myślach*.

1. To ſłowo *myśl* wiele z ſiebie znaczyć powinno, ale w tym czaſie przez częſte nadużywanie tego ſłowa ſtało ſię, że iuż nie wiele mu ſię przypiſuie. Myśleć ieſt to nay piękniéyſze rozumu dzieło, a przecież można niekiedy uſłyſzeć, iak iedną iaką ſubtelność i wykręcanie myślą niektórzy ſmieią nazywać. Są to raczey błyſkawice, które rażą oczy, niezaś gwiazdy, które ſię świécą: ſą to igraſzki rozumu, dwoiſte zazwyczay wyrazy, wymyślo-

ne

ne obróty, w których w miarę wysilenia dowcipu niknie rozsądek, i w tenczas właśnie używaiący ich oddala się od wspaniałości i mocy, kiedy sądzi, że iuż ich dopiął.

2. Kazanie każde nie iest to dowcipna mowa. Niéma w niém miéysca grzeczność, ani można go zdobić na przepych. Jeżeli wolno iest użyć niekiedy dowcipu pisząc Kazanie, iest razem obowiązek utaić to i ukryć. Człowiek Apostolskim duchem natchnięty, prócz samego nawrócenia niéma innego zamiaru i widoku: to zaś pewna, że dowcipne, i świetne wyrazy nie wzruszą ani nawrócą grzesznika.

3. Każdy słuchacz chce być oświeconym, nie zaś uwodzonym: i skruchi dla siebie szuka nie zaś rozrywki. Po wysłuchaniu on dowcipnego Kazania, gdy iuż wszystkie myśli przeminą, i nad niémi nieco się zastanowi, wstydzi się sam siebie, że w nich smakował.

4. Chcąc

4. Chcąc dobrze wybrać i umieścić ſwe myśli, trzeba mieć zdatność do rozróżnienia co to ieſt prawdziwa myśli delikatność a co zbyteczna iey ſubtelność: co przyzwoitość, a co przeſada: co ſzlachetność wyrazów, a co nadętość: co powaga a co ſłów igraſzka: co przynależna ozdoba, a co wymyślny przepych.

5. Szlachetna przyzwoitość zdania więcey pomaga do wymowy iak delikatność myśli, a i w te nawet więcey obfituie umyſł gruntowny iak dowcipny.

6. Swieckością to ieſt cale naganną w Kaznodziei, kiedy on tém iedynie zdaie ſię być zaiętym, aby okazał ſwóy dowcip. Komuż takowe piękności przekładaią ſię? jedni z ſłuchaiących nieznaią ſię na tém, drudzy w nich nie ſmakuią, inni cale o czém innèm myślą. Mową gruntownie napiſaną wſzytkich dobrze myślących pociągnąć można.

7. Można przebaczyć młodym Kaznodzie-

dzieiom niektóre żywości, aby tylo niepopełniali w tém zbytku. Łatwo znieść ich uniesienia się, żwawe wyrazy, i wyszukane myśli, ieśli ieszcze dalekiemi są od przesady. Kiedy przyidą do lat poważniéyszych, sami tego wstydzić się będą, nieiuż zbytecznych ozdob żądaiąc, iako raczey przestaiąc na uniknieniu plam i szpetności.

8. To co w Kazaniach do niczego więcey niesłuży, iak tylo do podobania się i głaskania ucha, nadaremnie w słuchaczu rozszérza serce, i wydobywa go z tego ucisku, któren nawraca. Naystrasznieysze w Kazaniach uwagi są zawsze naylepsze. Nawrócenie się bierze swóy początek od boiaźni, i źle ten prawi Kazania, kto tylo nasyca i bawi. Naylepszą i razem nayrzetelnieyszą to iest dla Kaznodziei pochwałą, kiedy z jego Kazania słuchacze smutni, milczący, i zamyśleni odchodzą.

9. W myślach naytroskliwiéy o ich
praw-

prawdziwość i naturalność ſtarać ſię trzeba: to zaś iedynie przez zdrowy rozſądek może być otrzymaném. Naynieſtuſzniéy udaieſz to za rzecz dziwną, o czém nikt ieſzcze przed tobą niepomyślał.

10. Między myślami ſą niektóre wytworne i modne, a tych Kaznodzieja ma unikać troſkliwie: ſą dowcipne i wyſokie, a w tych ma ſtrzedz ſię zbytku, przeſady, i chełpienia ſię: ſą też i gruntowne, a o te iedynie należy mu uſiłować, i ſzukać ich czytaniem i rozmyślaniem. Zdrowy rozſądek daie ſię z łatwością powodować zdrowemu rozſądkowi.

11. Myśli wyſokie i ſzlachetne maią miéyſce w Kazaniach o Tajemnicy, dla dania im przyzwoitey wſpaniałości: tudzież w Panegirykach, dla udzielenia im potrzebnych ozdob. W Moralnych zaś mowach zamiaſt wzruſzenia nayczęściéy od prawdziwego zamiaru odprowadzaią.

12. Myśl szczęśliwą nazywa się, kiedy sprawione przez nią zadziwienie trwa długo, kiedy za każdém siebie powtórzeniem daie co do myślenia, kiedy naydłużey rozbierana wzbudza zawsze wielkie w myślącym czucie, nareszcę kiedy w każdym ięzyku i w iakim kolwiek słów szyku przekładana nietraci swoiey dzielności i mocy.

13. Jak tylko bardzo wielkiego trzeba dowcipu do wyrozumienia iakiéy myśli, zapewne albo bardzo źle będzie wyrażoną, albo nadto dowcipną. Przysłowia, żarty, przewracanie słów, stosowanie rzeczy do liczby, i tym podobne fraszki ledwie w potoczney rozmowie mogą mieć miéysce: ambona ich zgoła niecierpi. Jeżeli Oycowie Swięci użyli co podobnego w swych pismach, nie im to, jak się iuż powiedziało, lecz zepsutemu gustowi tego wieku, w którym żyli, przypisać trzeba.

14. Chociażby myśl iaka pospolitą z

siebie

ſiebie była, nietrzeba iey odrzucać, ſkoro ieſt prawdziwą, i ſłuży ku dowodzeniu lub oświeceniu. Trzeba tylo zgłębić ią dobrze i w właściwym okazać świetle. Dobry mówca potrafi nowym obrótem każdą myśl zrobić ſwoią własną: w tenczas nawet on myśli odmiennie, kiedy to wyraża, co iuż inni przed nim myśleli.

15. Niektórzy z mówcow niebędąc zdolnemi zgłębić zupełnie przepiſów wymowy, zamiaſt zdań i myśli kładą dobrane i ozdobne ſłowa, niepodciągaiąc ſwoiey roboty pod prawidła dobrego rozſądku. W myślach potrzebnieyſza ieſt gruntowność iak kſztałt i ozdoba.

16. Kto ma we zwyczaiu ſubtelnie o wſzyſtkim rozprawiać, nayczęściey popełnia w tém zbytek, i morduie ſłuchacza ciągnąc go zawſze do ukochanych przez ſiebie wyobrażeń. Kolory, któremi taki człowiek rzeczy maluie, zawſze ſą przeſadzone: wſzyſtko w iego mowie ieſt zbytecz-

tecznêm i razem wymuſzonêm. Nayczęściêy to bywa, że gdy ſię zupełnie wyſila nad ciągłym ſzukaniem piękności, traci ią z oczu i upuſzcza.

17. Wprowadzać do ſwey mowy n.p. fortunę, los, naturę, lub tym podobne, iakby one rzeczewiſtemi oſobami były, ieſt to zbliżać ſię nieiako do Pogańſtwa. Wyobrażenia takowe nie są prawdziwemi chiba tylo w bezbożnym układzie, a zatym i ſame ich wyrazy niemogą mieć miêyſca w Religii. To co u Pogan n.p. była fortuna, u nas Chrześcian ieſt Boſka Opatrzność: tey zaś chiba ślepy człowiek przypiſze ślepotę.

18. Jeſt ieden rodzay myśli, która ſię nazywa zaſtoſowaniem, i która ſłowom Piſma S. lub dziełom w tym Piſmie opowiedzianym daie znaczenie inne od naturalnego i właściwego, przechodząc od litery do ducha. Takowe myśli ſłużą bardziêy ku ozdobie iak ku dowodzeniu. S.

Ber-

Bernardowi więcey nad innych były one przypodobanemi. Jeżeliby dzieło iakie tłómaczyło figurę składnie, w tenczas myśl nie tylko iest dowcipną, lecz razem gruntowną i dowodzącą.

19. Nigdy nienależy chwalić na Ambonie myśli swoiego wynalazku, a rzadko kiedy można pochwalić cudze. Każdemu rodzajowi chełpliwości iest tu zupełnie wstęp zakazany. Nieprzystoi zgoła, aby ten, co z urzędu okazuie Kościelne skarby zatrzymywał się nad zachęcaniem wszytkich do dziwienia się i chwalenia.

ROZDZIAŁ XI.

o Amplifikacyi.

1. Krótkość w tłómaczeniu się byłaby chwalebną razem i korzystną, gdyby nie była ciemną. Dobrzeby było w kilku słowach wyrozumieć rzecz całą, ale trudność zachodzi w dobrém wyrozumieniu.

Dla

Dla pospólstwa niemal wszytko iest ciemném: że zaś do niego naywięcey mówi Kaznodzieja, nic on niezrozumianego nie powinien umieszczać w swey mowie.

2. Pospólstwo tak patrzy na rzeczy duchowne, iak na przedmioty daleko usunięte od swoich oczu: trzeba zbliżać ie dla niego mocnemi i wyraźnemi kreśleniami, tak iak na Kościelnych sklepieniach zwyczay iest malować i zbliżać historye. W małych obrazkach mieszaią się wyrazy, i kto niéma dobrego wzroku niedostrzeże na nich wszystkich kryśleń. Zazwyczay większa część słuchaczów nieiest zdolną dochodzić myśli Kaznodziéyskiéy, lecz trzyma się iedynie słów jego. Niewiele więc rzeczy można zostawować domysłowi, lepiéy wszystkie iasno tłómaczyć, aby ci wszyscy, którzy maią być prowadzonemi, mogli śmiało postępować.

3. To co sok sprawuie w krzewinach, iż ie rozwija, żywi i wydaie na

wierzch

wierzch ukryte ich cząſtki, toż ſamo w każdey mowie czyni Amplifikacya: objaśnia ią należycie, i prócz tego ieſzcze czyni ſtyl iey pełnym i do deklamowania zdatnym. Na lekcyach trzeba zwięzłego ſtylu, na Ambonie powinien być przyzwoicie rozſzérzonym.

4. Niektóre uwagi niepotrzebuią w prawdzie dowodow, ale wyciągaią iaſnego przełożenia. Nietrzeba prawd wynaydywać, ale trzeba ie gruntować, wyſwiécać, i ſtawić w właściwém miéyſcu: trzeba iak mogąc wſpomagać te wrażenia, które one zaczynaią czynić, i za ich pomocą wprowadzać w ſerca ſłuchaczów namaſzczenie.

5. Częſto ſłuchacz bywa roztargniętym w myśli, częſto braknie mu na przenikliwości, przez co wiele mu rzeczy ucieka z pod oczu. Jeśli Kazanie w miarę będzie rozwiedzionem, i wſzyſtkie myśli zoſtaną należycie w niém wyłuſzczonemi; łatwo każdy z ſłuchaiących potrafi utrzy-

utrzymać ſwą uwagę, i chociażby co zgubił z pamięci, łatwo wſzytko ſobie przypomni.

6. Kiedy iuż mówca wybrał materyą i ią porządnie w myśli ułożył, aby tylo miał cokolwiek ognia i obſitości w tłómaczeniu ſię, iuż ią potrafi rozſzérzyć, ozdobić, i wyczerpnąć okazuiąc ią pod różnemi widokami: niezabraknie mu nawet na ſpoſobach zrobienia z ſuchey rzeczy żywą i piękną.

7. Swięta wymowa niepotrzebuie powiękſzania rzeczy: wielką okazuie w ſwoiey wielkości, tak iak małą w ſwoiey małości, każdą w właściwym ſtanie. To co ieſt powiękſzeniem, pewnie ieſt fałſzywém i koniecznie takiém w krótce okazać ſię muſi.

8. Obſitość myśli, które każdemu właſny dowcip doſtarcza, powinna być ſtoſowaną i urządzaną podług treści, i iey granic. Wſzytko powinno dążyć do ſwoiego celu, ani ſię kiedy od niego oddalać.

9. Zazwyczay wielka w piſaniu łatwość

twość wielką okaże się być wadą. Posiadaiący ią nayczęściey niedbale pisze, i w mnóstwie złych rzeczy zatapia rzecz dobrą. Drzewa nie są tém samém rodzayniéysze że są gałęzistsze.

10. Smak dobry, czyli zdrowy rozsądek naylepszym iest sędzią, azali myśl iaka w miarę iest rozwiedzioną, i czy niéma w sobie przymieszanych iakich próżności. W powszechności mówiąc, niemal lepiéy iest mieć powolność umysłow tępych, iak niecierpliwość ognistych subjektów.

11. Zdarza się czasem, że w niektórych materyach lepiéy i wspanialey iest zostawić nieco do myślenia, iak wszytko wyrażać. Myśl w mówiącym idzie daley iak słowy wyrazić może: to samo zdarza się w słuchaiącym, który nawet często ma upodobanie w domyślaniu się tego, co przed nim zamilcza się.

12. Jedna prawda przełożona pod różnemi widokami, i zastosowaną do

poię-

poięcia wſzytkich przytomnych; może więcey przekonać, iak kilka prawd razem w iedno zebranych. Odmiana ſpoſobów bawi każdego i razem wzbudza ciekawość. Trzeba więc w każdey mowie odmieniać ſtyl nie przerywaiąc,i nieuſtaiąc nacierać. Nieprzeſzkadza to biegowi rzek, że ſię one często zakrzywiaią.

13. Treść, którą maſz amplifikować coraz roſnąć powinna: oſtatnie przyciſnienia maią być mocnieyſze od piérwſzych. Powinne one przyciſkać, wmawiać przekonywać i wſzelkim zarzutom kłaść tamę.

14. Częſto wypada iedenże dowod razy kilka powtarzać, kiedy na nim wiele zależy. Niemożna wſzytkich razem zagrzeć i wzruſzyć ſłuchaczów: niektórzy z nich częſto zamyślaią ſię, niektórzy maią trudność w wyrozumieniu rzeczy: powtarzanie zatym iakiey ważney rzeczy może być dla wſzyſtkich korzyſtném. W takim ſkładzie potrze-

bie przekonania powinna uſtąpić chęć podobania ſię.

15. Nic tak niemoże być przykrego ſłuchaczowi maiącemu zdrowy rozſądek, iak niepotrzebne Kaznodziei od rzeczy wybaczania. Mówca oddalaiący ſię od treści podobny ieſt do błąkaiącego ſię. Jeżeliby czaſem nadarzyła ſię wyraźna potrzeba nieco wyboczyć, trzeba i iak nayprędzey powracać do materyi, i ſtarać ſię aby ten powrót był okazałym. Pięknie ieſt patrzeć na wylew rzeki, aby tylo ona odwilżywſzy miéyſca ſuche, natychmiaſt do ſwego koryta powracała.

16. Oycowie Swięci, bardziéy zanurzeni w zamiarze ſwoiey poſługi, iak troſkliwi o dobry ſwych mów porządek, kiedy tylo widzieli tego potrzebę, nie ſtrzegli ſię tak bardzo oddalać od treści. Prawdziwa gorliwość może niekiedy zaniedbać przepiſy: zgubienie ſię w takowym ſkładzie może być z zyſkiem.

ROZ-

ROZDZIAŁ XII.

o *Passiach.*

1. Mówiąc do ludzi, można wiele zasadzać się na rozumie, lecz niezawsze im można sobie pozyskać umysły. Sztuka przekonania, iest to sztuka wzruszenia passii: one to są, co ruszaią sprzężyny w machinie.

2. Rozum służy do przekonania, lecz nieinaczey iak za pomocą namiętności wmówić co komu można: gdyż skłonność otrzymuie zezwolenie. Wprzód nim rozum powyprowadza swoie wnioski, serce iuż ie pierwiéy poczyni.

3. Więcey przestępstw popełnia się przez namiętność, iak przez niewiadomość. Powszechnie mówiąc, słuchacz przed słuchaniem ieszcze Kazania zna swoie obowiązki: i cale mała iest tych liczba, którzy szczérze i z przekonania zaprzeczaią chwalebnym moralnym maxymom. Na tém więc cała trudność zależy,

aby namiętności każdey właściwy obiekt przedstawić, i przeszkodzić aby w swym wyborze nie błąkała się i nieoszukiwała.

4. Miłość, nienawiść, bojaźń, nadzieia, wstyd, pochwały, óto są sprężyny poruszaiące duszę. Może też Kaznodzieja uczynić wrażenie swym gestem i głosem, ale naytrwalsze wrażenia czynią dowody, kiedy one aż do wzruszenia passii są pomknięte i wyświecone.

5. Na Teatrze należy wzruszać póki trwa spektakl: w Sądach trzeba, aby póty wrażenie trwało, póki Sędzia niepołoży swoiego zdania: lecz na Ambonie trzeba wzruszać trwałe uczucia, i onym do wzrostu pomagać. Można z samego początku wielkiey żywości dodać affektom, lecz one nie okażą zysku i zwycięstwa, kiedy niebędą wspiéranémi.

6. Każda cnota sprzeciwia się miłości własnéy: dla zachęcenia do niéy trzeba człowiekowi przekładać korzyści, któremi iego miłość własna

ſna może być nadgrodzoną. Można nawet pobłażać iey niekiedy, aby tylo nie z krzywdą prawdy. Słuchacz będzie umniéyſzał czyniące ſię mu ſtrofowania, będzie o ſwóy błąd obwiniał powſzechnego naſzego nieprzyjaciela, lub niewiadomość, pokuſę, okazią. Trzeba więc Ewangeliczne pogróżki ſtoſować do tak wyraźnych wykroczeń, iżby iuż i ſama miłość właſna niezdołała im zaprzeczyć. Zadna inna pobudka niemoże tak dzielnie razić miłości właſney, iak dobrze ugruntowany poſtrach.

7. Wielkie affekta niepowinne być układane z delikatnością. Do pokokonania iakiego monſtrum nieużywaią broni ſłużącey tylo ku ozdobie i okazałości: trzeba do tego dobréy ſzabli i maczugi.

8. Każda namiętność ſzybką ieſt i porywczą: a zatym i ſtyl ią wyrażaiący nayczęściéy bywa poſpieſzny, bez harmonii, bez związku, bez wyſzukanych wyrazow. Dobry żoł-

nierz

nierz dzielnie naciera na nieprzyiaciela niedbaiąc oto, azali swoią zewnętrzną postącią niezraża patrzących. Wszytko dla niego iest dobrze, aby tylo zwyciężył.

9. Mowa wypracowana, dokładna, kwiecista, i pełna harmonii nie iest mową passii. Natura wzruszona tłómaczyć się prościey. Zwyczayne słowa są właściwemi iey wyrazami. Nieważa ona bynaymniéy na dowcip, lecz prosto zmiérza do serca. Wszelako ma też ona swoie upodobane figury i wyrazy. Zwyczaynie pod koniec mowy zwolną to porządkuie, co w śrzodku wzruszenia powiedziało się prędko i bez porządku.

10. Takowe wymówne nieregularności zdatniéysze są do Kazań, iak do wszelkich mów innych, i do otrzymania iedynie zamierzonego celu służą, nie zaś do wydoskonalenia samey mowy. Chociażby nayuboższe co do ozdob było Kazanie, iak tylo wzrusza i naucza, iuż tém samém iest dobre.

11. Wzru-

11. Wzruſzanie affektu, jak tylko zbyteczne ieſt, zimném ſię okaże i przykrém. Serce ludzkie łatwe ieſt do zdania ſię, ale gwałtu zgoła niecierpi. Jedno wykrzyknienie, iedno zapytanie, iedno obrócenie mowy, ieden ton głoſu przyiemny więkſze uczynią wrażenie, iak niektóre miotania ſię do konwulſyinych podobne.

12. Nienależy Kaznodziejom ani zbyt częſto wzruſzać affekta, ani zbyt długo w ruchu ie utrzywywać: może bowiem do tego przyzwyczaić ſię ſłuchacz, i niebyć rażonym. To co w niektórych ciałach robią powtórzone uderzenia, iż twardnieią, to ſamo w duſzy ſprawuią zbyt częſto powtarzane wzruſzenia.

13. Można niekiedy podczas Kazania nieſpodziewanym obrótem aż do ſtruchlenia wzruſzyć ſłuchaczów. Sławny Eraſm opowiada o iednym Kaznodziei, iż uyrzawſzy lud poruſzony do płaczu, ſchodził z Ambony, zoſtawuiąc go w ſmutku, pomieſzaniu i goryczy. 14. Le-

14. Lepiéy ieſt kiedy ſłuchacz wzdycha, iak kiedy zadziwia ſię. Oklaſk biciem w ręce dowodem ieſt, iż umyſł być naſyconym, lecz bicie ſię w piérſi znakiem ieſt ſkruſzenia. Dość dla Kazania pochwały, kiedy i w śrzódku iego, i po ſkączeniu trwa milczenie. Żądać tego trzeba, żeby ſłuchacz wychodzący nie o każącym lecz o Kazaniu myślał.

15. Chcąc wzruſzyć drugich trzeba być ſamemu wzruſzonym: drzewo ogrzewaiąc innych ſamo palić ſię muſi. Nigdy ſztuczny układ niepotrafi udać naturalnego wzruſzenia, i łatwo można poznać prawdziwe Kaznodziei ſentymenta. Jmaginacya nigdy tyle niedokaże wiele dokazuie ſerce.

16. Chceſzże rozegrzać twe ſerce i uczynić go przeniknionêm iaką prawdą? rozmyślay długo tę ſamę prawdę, i módl ſię gorąco. Jeden Bóg widzi dobrze i zgłębia ſerca ludzkie: On też ſam naylepiéy poznaie, co dla tych ſerc ieſt nayprzyzwoit-

ſzém

ſzém, i wlewa to proſzącym ſiebie gorąco.

17. Niéma niewoli dla prawdy, lecz ma też i ona ſwoie granice. Mocne ſtrofowania w powſzechności do wſzytkich powinne być czynione. Niewypada nigdy podać w poſądzenie iakie ſzczególne miéyſce, lub miaſto, lub urząd, lub profeſſią; a tém mniéy ieſzcze iakie ſzczególne oſoby. Anioł pokoiu nie ieſt ani złośliwy, ani ſzczypiący.

18. Strofowania tak powinne być czynione, iżby ſłuchacz ſamą tylo w nich gorliwość, nie zaś każącego kaprys doſtrzegał. Każdy ociec ſtrofuiąc naymocniéy ſwego ſyna zawſze cóś takiego doda, co razem okaże iego przywiązanie, i oſłodzi ſamą karę.

19. Upominać ludzi wyſokich i zacnych w przytomności poſpólſtwa, ieſt to burzyć umyſły i robić niepokóy. W czaſie Kazania pomieſzani z gminem niepowinni ściągać na ſiebie ſzczególniéyſzéy uwagi.

Po-

Potrzebuią oni w prawdzie więcey przeſtrog: wſzakże można być pewnym, że iak tylko każda w Kazaniu prawda będzie należycie przełożoną, takie iakie żądaſz, uczyniſz w ich umyśle wrażenie.

20. Co ſię tycze wykroczeń Kleru lub Zakonnnikow, o tych nic zgoła wyraźnie i z wyſzczególnieniem mówić nienależy. Ponieważ ich liczba między ſłuchaiącemi zawſze ieſt mała, zatym i korzyść z upomnienia małą byłaby i niepewną: a chociażby wielką przypadkiem być mogła, nigdy nienadgrodzi zgorſzenia, i danego do ogadywania powodu.

ROZDZIAŁ XIII.

o *Figurach.*

1. Każda myśl z początku w proſtych i naturalnych wyrazach powinna być przekładaną: w ciągu dopiéro można ſigurami głębiéy ią wrażać. Tak czynią malarze, gdy do poczynionych wprzód proſtych ry-

rysunkow dodaią żywe kolory. Jednostayny zawsze ton niezdoła uczynić wielkiego wrażenia.

2. Potrzeba dała początek figurom, przyiemność zaś ich częstszemi ie uczyniła. To pewna, że wielu prawd niemożna obiąć bez przyłożenia do nich wielkiey attencyi, figury zaś to czynią, że ią ożywiaią. Są one nakształt wyboczeń, ale często można tam trafić wybaczaiąc, dokąd prostą drogą nigdyby się niezaszło.

3. Równie wiara, iako i pobożność niezależą bynaymniéy od figur, ani do nich iest przywiązaném nawrócenie; wszelakoż używa ich Bóg niekiedy do wzruszenia swą łaską. Podobnym sposobem wymowa może zdać się do Kazania, iak marmur do wystawienia Kościołów, i złoto do zrobienia Swiętych naczyń. Czy można z tego samego miéysca wyganiać harmonią mowy, z którego niewygania się muzyka?

4. W wymowie mogą być niektóre nieregularności szczęśliwe, skuteczne,

i po-

i potrzebne. Często w obrazach mocne i grube pociągnienia pędzlem stanowią ich trafność. To co się mówi do zebranego publicum, powinno mówić się wyraźnie i z ogniem.

5. Figur to iest skutkiem, że one prostey myśli przekonywaiącą postać daią: i że rzecz dowodząc, razem wzruszaią. Jak tylko w mowie można dostrzedz nieporządek, znakiem iest, że w ogniu i poruszeniu była pisaną: porządek tylo spokoynym umysłem może być ułożony.

6. Czucie Kaznodziejów daie się poznawać w używanych przez nich figurach. Jeżeli słuchacz także znaydzie w nich siebie samego, nieodmówi każącemu ani swoiey attencyi, ani swoiego zaufania.

7. Wzruszanie affektów zimném okaże się, kiedy samey tylo sztuki dziełem będzie. Powinne one wychodzić z samego ognia w działaniu, i wyradzać się z sameyże akcyi. Gorącość żywszemi ie uczyni,

iak

iak usiłowanie i nauka. Jeżeli sztuka ma iakie w nich mieysce, powinna zupełnie ukryć się, i okazać naturalną. Prawdziwém tych poruszeń zrzódłem ma być gorliwość i miłość.

8. Trzeba iednak usilnie zachowywać miarę w takowém ożywianiu mowy. Można go używać chwalebnie, lecz nadużycie iego i zbytek zupełnie iest nagannym. Kazanie pełne figur w zbyteczne wprawuie zadumienie, a w podeyzrzliwym słuchaczu zrodzi nieufność. To co używa się przyzwoicie do przyprawy potraw, sprawi ckliwość i niesmak, jeśli go użyiesz za pokarm.

9. Rozmowa nayzwyczaynieyszą iest u Kaznodziejów figurą. Przerywaią oni siebie niejako, pytaią się, odpowiadaią własnym zapytaniom, rozwiązuią od siebie samych wynalezione trudności, zbijaią wymyślone od namiętności wymówki, i słuchacz wszystko pilnie uważa, tak iakby to niebyło umyślnie ułożonym,

ném, lecz z ſameyże rozmowy wypływało.

10. Metafora rozmnaża widoki i obróty dowcipu, przedmioty między ſobą różne pod ieden ſtoſunek podciąga, i przeprowadza imaginacyą od iednéy do drugiéy rzeczy. O to tylo uſiłować trzeba, aby te ſtoſunki i podobieńſtwa z łatwością doſtrzeżonemi być mogły.

11. Jeżeli Metafora uwodzi dowcip, czyni to dla przypodobania ſię iemu, i nieuwodzi go iak tylo na moment. Używa zaiſte ona obcych wyobrażeń, lecz zawſze pod niémi ukrywa iſtotną prawdę: i chociaż dwa razem przedmioty widzieć ſłuchaczowi daie, niéma w tym naymniéyſzego fałſzu.

12. Wyobrażenie, do którego zmiérza Metafora, powinne być dobrze wſzytkim wiadome: dość ieſt pracy dla ſłuchacza ſzukać myślą prawdy w tém wyobrażeniu zamkniętey. W ſtarożytnych piſmach możnaby wiele dowcipnych metafor

zna-

znaleść, gdyby nam była dobrze wiadoma owych czasów historya. Za zmianą obyczajów gubi się nawet sposób applikacyi.

13. Nadto częsté używanie metafory musi koniecznie ćmić mowę. Długo umysł ludzki może mieć upodobanie w domyślaniu się, co iest pod figurą zamkniętém, lecz na resztę musi zmordować się. Przy iednėm słowie metaforycznėm powinno być wiele wyrazów iasnych i naturalnych.

14. Antitesis, czyli równanie dwóch przeciwnych wyobrażeń, może wiele dopomodz do zjednania iasności. Lecz gdy nadto często iest używaném, staie się dziecinną igraszką.

15. Naydokładniéysze przeciwnych rzeczy porównywania nie zawsze mogą zgodzić się z wymową; ona bowiem nie cierpi zbyt wypracowaney symetryi. Serce i umysł ludzki dość wiele sprzeciwieństw dostarczyć mogą, ieśliby kto żądał ie zbierać i roztrząsać.

16. W

16. W żywszych figurach można umieścić niekiedy mniéy zwyczayne słowa, gdyż wyobrażenia temi figurami przedstawione mogą zagładzić i nagrodzić wykroczenie. Dość iest w tym celu dodać małą iaką poprawkę. Jeśliby czasem słuchacz zarzucał, mówiąc: co to za sposób tłómaczenia się? rzecz sama odpowie, że mówca nie mógł inaczéy swéy myśli wyrazić.

17. Parentesis czyli nawias sprawuie krótkie oderwanie, które ożywia attencyą, osobliwie kiedy w tym celu iest zrobiony. Jeden z naypiérwszych Kaznodziejów wieku siedmnastego miał we zwyczaju używać następuiące nawiasy: *uważcie proszę co mam powiedzieć: wrażcie sobie dobrze w pamięć tę naukę: do waszego w tém światła i zdania odwołuię się: poradźcie się siebie samych*, i tym podobne.

18. Opisanie rzeczy, hypotyposis od Krasomówców nazwane, iest to iedna z nayprzyiemniéyszych figur

zdaie

zdaie się bowiem, że tak maluie rzeczy iak są w istocie. Omamienie w tey figurze tak iest mocne, że słuchacz rozumie, iż to oczéma swemi widzi, co mu się przekłada, że patrzy na opowiadaiące się mu wydarzenia, i że słyszy rozmawiaiące osoby. Nie wiadomo, czy spustoszenie Jeruzalem mogło być w rzeczywistości opłakańszém od tego, iakie nam w swey księdze zostawił opisane S. Prorok Jeremiasz.

19. Jronii iest skutkiem, że rzecz fałszywa prawdziwą być się wydaie. Wyrazy widocznie przeciwne prawdzie w swoim właściwém świetle wystawuią to, co w każdey rzeczy może być godnego śmiechu. Nieźle iest czasem wyśmiać występek. Niektórzy bardziey lękaią się okazać się być wyszydzonemi, iak złemi.

20. Nadmiar czyli hyperbola iest fałsz mały i niewinny, tak dalece, że rzadko kto na nim się niepozna. Zawsze on iest dobrze ugruntowa;

ny i ma pozor prawdy. Słuchacz niemal każdy włożony ieſt do zmnieyſzania go, i do dania mu prawdziwego znaczenia. Szczególny to ieſt ſkutek tey figury, że zmyśla nieoſzukuiąc, i że pod pozorem fałſzu prowadzi do prawdy.

21. Zbytek, iaki w hyperbolach może być dopełnionym, zależy na wyrazach: grunt zaś myśli zawſze ieſt rzetelny i prawdziwy. Jeżeliby z tych wyrazów który okazywał ſię być nieco twardym, trzeba go zmiękczyć, lub ſłuchacza przeſtrzedz, inaczey bowiem albo ſię urazi, alalbo śmiać ſię będzie. Niedaleko od ſiebie różnią ſię wielkość od ogromności, także od nadzwyczaynego dziwaczny: z wielką pilnością należy w tém doſtrzegać przyzwoitych granic.

22. Jeżeli iaki hyperboliczny wyraz nieieſt wzięty we zwyczay, z oſtróżnością używać go trzeba. Dodana mu przeſtroga lub wymówka, miarkuie go, proſtuie, czyni znośnym,

nym, i daie mu zgodne z rozumem znaczenie.

23. Tajemnice Wiary naſzéy tak są wyſokie, Religia naſza tak ieſt czci godna i wſpaniała, Stwórca naſz tak ieſt od nas wyżſzy, iż próżno ieſt lękać ſię, abyśmy o tém wſzytkim mówiąc, nie przeſtąpili czaſem przyzwoitych granic. Nayokazalſze i naywyborniéyſze figury nigdy niezdołaią im zrównać.

ROZDZIAŁ XIV.

o *Podobieńſtwach i przykładach.*

1. Podobieńſtwa ſą to obrazy, odmienne w prawdzie od rzeczy ſamey, wyrażaiące ią iednak w pewnych ſtoſunkach. Miła to rzecz ieſt widzieć przedmiot iak we zwierciedle, i takiego rodzaju malowania równie zdobią mowę, iako i naſycaią umyſł.

2. Przed użyciem podobieńſtwa trzeba w przód dobrze rozważyć rzecz całą. Jeśli iego użyieſz w porę, zapew-

ne będzie ſię podobać, i ſwoią odpowiednością i utrzyma attencyą. Rozſądek każdego ſprawić to powinien, iż ich użyie w miarę; ſztuka wynaydywania doda nowości wyrazom: a ſmak dobry w rzeczach uczyni ie dokładnemi.

3. Dobrane właściwie podobieńſtwa naſycaią ludzi uczonych, a zaś dla poſpólſtwa mogą poſłużyć za dowod: tamtych bawią, tych przekonywaią.

4. Takowe podobieńſtwa trzeba brać z rzeczy wiadomych ſłuchaiącym, i ieżeli być może z właſney ich profeſſii. Należy ich ſzukać w tém wſzytkim, co może mieć związek z zamierzonym celem. Za pośrzednictwem podobieńſtw od rzeczy widzialnych poſtępuiemy do niewidzialnych i ukrytych.

5. Sztuka, natura, i hiſtorya doſtarczaią nam wyobrażeń niemniey wielkich iak małych, równie wyſokich iak niſkich. Pſzczoły, mrówki, kwiaty, powracanie do ſwego wy-

rzu-

rzutu, walanie ſię w błocku i tym podobne, ſą użyte w Piſmie S. dla naſzéy nauki.

6. Zadna rzecz nieokaże ſię niſką i podłą, w ręku uczonego człowieka. Sławni Demoſteneſowie, i Meneniuſzowie iednym Apologiem czyli baieczką wiele dokazywali w umyſłach ſłuchaiących.

7. Każde podobieńſtwo zwyczaynie powinne być krótkie. Jnaczey okaże ſię być wyboczeniem, oſobliwie gdy będzie uważaném oddzielnie. Trudno wſzytkie razem między rzeczami odkryć i obiąć ſtoſunki. Niéma zaś takiego podobieńſtwa, któreby od wyobrażoney rzeczy niebyło w czém kolwiek różném.

8. Przypowieść ieſt to rodzay podobieńſtwa, i iakby hiſtoryczna zagadka. Chryſtus Pan poświęcił ten rodzay ozdoby, używaiąc go w ſwych mowach, i ſtoſuiąc go do poięcia tego ludu, któremu nauki dawał. Mieſzkaiącym na wſchodzie ludziom, nic nie ieſt tak przypodobanego, iak

przy-

przypowieści podobieństwa, zagadki i wszelkie zdziwiaiące mowy.

9. Takowe zmyślania nie są bynaymniey kłamstwem: albowiem ta ich iest właściwość, że nie to, co zdaią się mówić, oznączaią; lecz to co ukrywaią wewnątrz, i co domysłowi słuchaiących zostawuią. Pod historyami prawdziwemi lub zmyślonemi, pod naturalnemi obrazami, przedstawuią one nayczęściey taiemnice Religii, i nayważnieysze moralne maxymy.

10. Przypowieści z większą łatwością przychodzą mówcom, iak przykłady: w ich bowiem można podług upodobania umieszczać okoliczności, iakie tylo mogą być potrzebnemi do zastosowania ich do zamierzoney treści. Wiele z nich iest upoważnionych przez Ewangelią, i należycie wytłómaczonych; lecz wiele też iest między niemi takich, które ledwie maiący uszy do wyrozumienia poymować mogą.

11. Przy-

11. Przykłady służą za dowod rozumowaniom, i pokazuią łatwém to być do wykonania, coby skądinąd zdawałoby się być niepodobném: naypewniéysze między niémi są wyięte z Pisma Swiętego.

12. Prócz Pisma Swiętego można i inne przywodzić przykłady, aby tylo z pewnych zrzódeł były czerpane. Zycie Swiętych Pańskich iest to nauka Chrystusa Pana okazana w skutku.

13. Z naywiększą ostróżnością trzeba przytaczać zachwycenia i partykularne objawienia, chociażby one Oyców SS. powagą wspartemi były. Niektóre, tak nazwane, Mocne duchi maią to wszytko za baykę i dziecińſtwo, co proste i skromne dusze sądzą być cudownem i nadzwyczaynem.

ROZDZIAŁ XV.

o Gładkości mowy.

1. Zacność Kaznodzieyskiego Urzędu wyciąga tego, aby to wszytko,

ko, co fię mówi do ludu, mówiło fię dokładnie i z przyzwoitą wfpaniałością. To co ieft dobrze wymyślonem, dobrze też wyrażonem być powinno.

2. Każda prawda gładko i przyzwoicie ozdobiona podobna ieft do promyka przechodzącego przez czyfty kryfztał: ftaie fię ona tym fpofobem żywfzą, przyiemniéyfzą i nieiako widoczniéyfzą.

3. Gładkość w mówieniu nie ieft to ciąg słów wybornych i ułożonych z wyfzukaną dokładnością. Niezależy ona na uwodzeniu imaginacyi, lecz raczey na daniu przyzwoitego, dokładnego i żywego wyobrażenia tey rzeczy, o którey fię mówi.

4. Czém ieft zręczność w file, wdzięk w urodzie, ozboba w wfpaniałości, tém ieft gładkość wyrazów dla myślí pięknéy, dla wyfokiego wyobrażenia, dla pobożnego czucia, i dla wzrufzonego affektu.

5. Dobra Matka zdobi fwego fyna, bo

go

go kocha, i chce aby on od wszytkich był kochanym. Taka sama powinna być Kaznodziéyska staranność o prawdę. Jak tylko ona nieprzyiemnie wyrażoną będzie, znaydzie w słuchaiącym zamknięte dla siebie serce. Wszelakoż zdobioną tylo być powinna, nie zaś pięknoną.

6. Nie to, co zdziwia i łechce, lecz co wzrusza i nawraca służy ku Ewangeliczney ozdobie. Takiego to rodzaiu ozdoby daią przyzwoite o Bogu wyobrażenia, utwierdzaią boiaźń Jego Sądów, gruntuią nadzieię w Jego miłosiérdziu. One to iednaną Religii powinne uszanowanie, i sprawuią w człowieku takie wzruszenie, z iakim wysokie taiemnice Wiary powinne być rozważane.

7. Obowiązkiem iest Kaznodziei odrzucać w swéy mowie te wszytkie piękności i ozdoby, które od zamierzonego celu mogą odprowadzić. Wyrywa Rolnik wszystkie

kwia-

kwiaty, które się wyradzaią w śrzodku iego zboża, aby mu wczasie nieprzeszkadzały do żniwa. Ogrodnik bez zastanowienia się odcina od drzew te liście i gałęzie, które przeszkadzaią prędkiemu owoców wzrostowi.

8. Zdaniem dusz rozsądnie pobożnych ten Kaznodzieja iest lepszym, który więcey wzrusza. Gdyby nawet on miał dobrze skądinąd ugruntowaną swą sławę, iak tylko niewzrusza swém mówieniem, nie będą ubiegać się na jego Kazania. Mniey uczony a więcey poruszaiący przewyższy go w tém zapewne.

9. Wszelakoż bywa to często, że zacnych ludzi pochwała powiększa nacisk zbieraiących się słuchaczów. Pospólstwo ma zwyczay iść za tych zdaniem, którzy nad niémi przewodzą.

10. Gładkość zależy na właściwych i iak naylepiéy dobranych wyrazach. One to powinne dać każdey prawdzie widoczność i doskonałe ku wierzeniu

rzeniu podobieństwo: powinne wyradzać się z szczęśliwéy łatwości, i całey mowy stanowić osnowę. Swiatły piszącego umysł używa ich bez silenia się i bez naymnieyszéy przesady: iak tylko bowiem cień tey przesady można w każącym dostrzedz, iuż tém samém daie on do poznania, iż chciał podobać się słuchaiącym, co bez zgorszenia dziać się niemoże

11. Chociażby o to bynaymniéy nie usiłował Kaznodzieja, pewnie iednak wszytkim podoba się, iak tylko prostym i naturalnym sposobem będzie w swey mowie przekonywał. Dla każdego iest pewny stopień dokładności i gładkości, któren iak tylko przestąpi, zrażać koniecznie będzie.

12. Wszelakoż może niekiedy naganną być rzeczą i razem niebespieczną troszczyć się zbytecznie o udanie prostoty. Niéma iuż teraz darów równych Apostolskim. W tych Swiętych Posłańcach prostota była dowo-

dowodem ich posłania, skutkiem Taiemnicy, dziełem wlanego w nich Ducha Swiętego. Zupełnie teraz zmieniły się czasy.

13. Pobożność powinna miarkować uniesienia się i skłonności piszących. Swięci Pisarze, nad których wysokiemi wyobrażeniami słusznie dotychczas zdziwiamy się, bez wątpienia mogliby zawsze zdobyć się na styl iednostayny, ale oni zważaiąc na okoliczności usilnie starali się zniżyć. Niech się kto dobrze wczyta w listy Pawła S. a uzna zapewne, że on troskliwie unikał ozdob wymowy, lecz sama wymowa, iakby pomimo jego wiedzy, wkradała się w jego wyrazy.

14. Prostość w tłómaczeniu się niepowinna umnieyszać pracy. Zaniedbać iey kiedykolwiek, iest to dać wyraźny dowod swoiego niebalstwa, i razem lekceważenia zbieraiących się słuchaczów. Kaznodzieja z Urzędu swego nie dla siebie iest lecz dla

dla innych, winien ieſt zatym pracę ſwą i dowcip dla nich poświęcać.

15. Im więcey Paſterz ma do czynienia, tém większe ma prawo zaniedbać ſtroienia ſię i ozdob: bieży on z pośpiechem na każdą trzody ſwey potrzebę nieuważaiąc bynaymniéy, iak ma ſtawić ſwe nogi, i nie wymierzaiąc dokładnie ſwych krokow. Przybyły na Kazanie Parochianin nie podług przepiſów Kraſomówſkich, lecz podług ſwey potrzeby, o dobroci daney ſobie nauki ſądzić powinien.

16. Jeſt wielu takich, co naywymówniéy z tém oświadczaią ſię, że cale nieposiadaią daru wymowy, i że o nią bynaymniéy nieuſiłuią: ſą i tacy co w ſamém użyciu ſurowey krytyki żalą ſię nad iey niedoſtatkiem, i z tego wſzytkiego czynią wypracowany popis, z czém głośno ſię oświadczyli, iż o to cale niedbaią. Sprzeczno-mówność takowa wyraźnym ieſt płochey próżności dowodem.

12. Zby-

17. Zbyteczna w ſłuchaiącym delikatność nader ieſt ſzkodliwą. Zważaiąc troſkliwie w czaſie Kazania, co w niém ieſt pięknego, a co zdróżnego, iak on może otworzyć ſwe ſerce na przyięcie namaſzczenia?

18. Gładkość zależąca iedynie na ſłowach zimną ieſt i cale dziecinną. Trzeba, żeby pod piękną powierzchownością znaydował ſię koniecznie grunt rzeczywiſty i mocny. Szczére to ieſt nic, co ſię poſpolicie nazywa kſztałtem mowy ozdobnym. Od wyſokiego i wybornego wyobrażania rzeczy, zawiſł wyſoki i wyborny mówienia ſpoſób.

19. Te rzeczy, które w mowie nie mogą okazać ſię pod ſwoim właściwém imieniem, mogą w niéy znaleść dla ſiebie miéyſce przez okrążenie. Częſto opiſanie wyrazów czyni żywſzém wyobrażenie, i więcey mu dodaie mocy.

20. Uniknienie przykrey iednoſtaynoności tak w rzeczach iako i w wyrażach,

razach, ſtyl pełny, przyiemne wzruſzanie affektów i figury żywe ſtanowią rzeczywiſtą każdey mowy gładkość. Lecz ieśli te wſzytkie piękności będą pozbierane i ułożone bez porządku, całe przeciwny okażą ſkutek.

21. Niekiedy dla uczynienia ſwych wyrazów żywſzemi i doſadniéyſzemi, wypada niewiązać ich z ſobą lub też ukryć ten związek. Tym ſpoſobem można dzielnie natrzeć na ſłuchacza, ściſnąć go, i wymodz na nim zezwolenie, czegobyś zapewne mówiąc łagodnie, porządnie, i ſłodko nigdy niedokazał.

22. Wſzytko to, co nie ieſt naturalném i z proſtym rozſądkiem zupełnie zgodném, wyſiloném być muſi. Nadętość w takowym ſkładzie łatwo wciſka ſię na miéyſce ſzlachetnéy wyſokości. Osłabia ſię ſtyl zbytecznémgo oczyſzczaniem: i każda nadto zbogacona mowa przeſtaie być piękną.

23. Styl

23. Styl Francuſki wiele w ſobie pięknych przymiotów zawiera. Ma za nieprzyzwoite i zimne kładnienie częſtych epitetów czyli przymiotników, umieſzczanie wyrazów nadto błyſzczących, niepomiarkowane używanie nadto śmiałych Metafor: a ieżeli używa ich kiedy, nieczyni tego bez naznaczenia przyczyny i niedodaiąc iakiegokolwiek umiarkowania.

24. Wſzytkie przenośnie kwiatami mowy nazwać ſię mogą; z wielkim atoli pomiarkowaniem używać ich należy. Słowa używaiące ſię w figurach powinne być doſadnieyſze od używanych w zwyczaynéy rozmowie, i okazalſze przedſtawiać wyobrażenia. Rzadko to iednak bywa zachowaném.

25. Zbyteczna ſłów obfitość oſłabia zdanie i ſamą mowę. Skąpość zaś wyrazów czyni ią ſuchą. Trzymaiąc ſię pomiarkowania i śrzodka tak iednéy iako i drugiéy można użyć ku ozdobie.

26. Bywa to często, że oszczędny w wyrazach okaże się być gładkim w mówieniu, ale rzadko to się zdarza, aby zbytkuiący w słowach znalazł się być prawdziwie wymównym.

27. Każda mowa w publiczności miana powinna być napisana gładko, wszakże nie powinna okazywać zbyteczną ostróżność i regularność. Znayduiąc się na poważnych posiedzeniach, trzeba poważnie i przystoynie stawić swe kroki, ale nietrzeba ich wymierzać iak w tańcu.

28. Proza też ma swoie spadki iak i Poezia, ale niebędąc tak związaną i skrępowaną przepisami, zdolnieysza iest od niey do odmalowania zamierzonych wyobrażeń i myśli. Nietrzeba tu ani liczyć słowa, ani ie kończyć iednostaynym sposobem.

29. Spadki takowe, liczba, i przyzwoita pełność wyrazów zależy na wdzięcznie brzmiącym słów układzie, a ten zawisł od proporcyi składaiących mowę części, i od przy-

zwoitego podziału ſyllab i periodów.

30. Period, ieſt to zbiór ſłów połączonych, a ſkładaiących ieden ſens zupełny. Może on zawierać w ſobie, dwie, trzy, i cztéry części. Nie podobna rzecz ieſt iednym tchem całą mowę ſkączyć, nierówność ſpoczynków daie iey przyiemną odmienność. To, co z początku dla wygody iedynie było wprowadzoném, ſtało ſię w końcu ozdobą. Głos ſwym ſpoczynkiem daie wdzięk wymowie.

31. Niéma zaś innych na to wſzytko przepiſów nad zdrowy rozſądek, i włożone ucho. Poezia podoba ſię tém ſamém, że w niéy iednoſtaynie wymierzaią ſię ſłowa: w prozie takowa iednoſtayność ſprzykrzyłaby ſię i znudziła. Niekiedy dla ſilniéyſzego natarcia ſens po ſenſie kładnie ſię bez wiązania, ażeby mowa, będąc należycie dopełnioną, niedopuſzczała obłąkiwać ſię attencyi ſłuchaiących.

32. Niem:

32. Niemniéy miary słów i liczby, iako i wyrazów poetycznych należy unikać w prozie: gdyż równie naganna rzecz iest używać poetycznego stylu w mowach, iak krasomówskiego w wierszach.

33. Przyidzie ten czas, w którym Kaznodzieja w obliczu całego świata odbierze od Chrystusa Pana pochwałę i nadgrodę, kiedy przyzwoicie i gorliwie sprawował się w swoim Urzędzie: lecz ieżeliby nieunikał przesady i chełpienia się, i nieokazał przynależney gorliwości, zawstydzenia i słuszney kary lękać się powinien.

ROZDZIAŁ XVI.

o Stylu.

1. Styl, iest to sposób wyrażania myśli, tudzież dobierania i układania odpowiadaiących tym myślom wyrazów. Jest on albo wysoki, albo śrzedni, albo prosty i niski. W powszechności mówiąc: treść rzeczy

i ſtan ſłuchaczów powinne ſtanowić, iaki ma być rodzay ſtylu.

2. Nayiſtotniéyſzą każdey mowy ozdobą ieſt ſtoſunek i odpowiedność wzaiemna między ſtylem a treścią. Wzmiankowane trzy rodzaie ſtylu z treści ſię iedynie wyradzaią. Jak tylko ſtyl wiernie wykłada czucie i zdanie mówiącego w założoney materyi, właściwy ieſt i doſkonały.

3. Proſtość w tłómaczeniu ſię nie ieſt to rzecz godna pogardy, lecz raczey przymiot mowy i zaleta. W proſtym też ſtylu ma miéyſce dowcip i dokładność. Chociaż ieſt niſkim w ſobie, ma ſwóy kſztałt i proporcią, podobny w tém do drzewek karłowatych, które bawią ſwym widokiem oko patrzących, i niemniéy od wielkich drzew wydaią owoców.

4. Dowodem to ieſt dobrego rozſądku i razem iego ſkutkiem, kiedy kto umie w porę użyć proſtoty. Przeciwnie nic tak nie zraża ani wywraca gładkości mowy, iak w materyi proſtey

ſtey i naturalnéy użycie ſłów nadętych lub przeſadzonych.

5. Styl wyſoki nabywa wſpaniałości, kiedy ieſt utrzymany przez wyrazy dobrane, i zdatne do wzbudzenia w umyśle wielkiego wyobrażenia rzeczy z ſiebie wielkiey. Chociaż on wynioſłym nazwać ſię może, nie ieſt nim do zbytku. Nad wſzytkie wady nayśmieſznieyſza ieſt ta, kiedy kto nadętym ſtylem rozprawia.

6. Między Oycami Swiętémi Łacińſkiemi S Ambroży, i S. Leon daleko wyżſzym ſtylem od S. Auguſtyna miewali ſwe nauki: bo też tamci z dworem i wielkim światem, ten zaś z Kupcami i maytkami miał do czynienia.

7. Styl śrzedni, biorący ſwe wyrazy i z wſpaniałości ſtylu wyſokiego, i z poufałości ſtylu niſkiego, nayczęściéy ieſt używanym na Ambonie, ponieważ naylepiéy ſtoſuie ſię do poięcia wſzytkich przytomnych ſłuchaczów. Do otrzymania zaś tego celu powinien być iaſny, czy-

ſty,

ſty, przetarty, czaſem proſty a czaſem wyſoki: czaſami zwięzły a czaſami pełny, połączony i razem odmienny. Nareſztę powinien być Swięty, i częſto przetykany wyrazami Piſma Swiętego.

8. Jaſność ieſt naypiérwſzym mowy doſkonałéy przymiotem. Nie dla czego innego mówi ſię do ludu, tylo aby być zrozumianym. Jaſnym zaś ſtyl będzie, kiedy, bez potrzeby zatrzymywania ſię nad znaczeniem wyrazów, natychmiaſt myśl ſłuchaiącego do ſamey rzeczy ieſt przeprowadzoną.

9. Wſzytkie inne przymioty: czyſtość, dokładność, wyſokość, delikatność, powinne uſtąpić przymiotowi iaſności. Lepiéy zoſtać wzgardzonym od jakiego ſurowego Grammatyka, iak być nierozumianym od ludu.

10. Ciemnym ſtyl będzie, kiedy do wyrozumienia iego niedość ieſt mieć zwyczayny dowcip, lecz prócz tego potrzeba ieſzcze nauki. Także

ieżeli

ieżeli użyte w nim ſłowa, nie prędzey iak po długim rozmyślaniu daią potrzebne wyobrażenia.

11. Nietrzeba między ngannemi przeſadami liczyć wypracowaney mowy czyſtości. Naywiękſza w tym celu łożona praca iak zbyteczną być niemoże, tak naganianą być niepowinna. Niedoſyć ieſt mówić do zrozumienia, lecz trzeba uſiłować, aby ſłuchaiący niemógł nierozumieć.

12. Kaznodzieja przekonany, że nieuczony człowiek równie iak nayuczeńſzy ma intereſs w dóyściu i wyrozumieniu prawdy, i że on równie iednemu iak drugiemu winien ią przekładać, ſtara ſię o ziednanie dla niéy naywiękſzey widoczności, pewny u ſiebie, że w takim ſkładzie wſzytkich równie umyſły i ſerca dadzą ſię pociągnąć powabom prawdy.

13. Jak tylko czyi ſtyl ciemnym ieſt, dowodzi to, że Autor nieobeymował rzeczy iaſno i dokładnie: zazwyczay bowiem iaſno w tém tłó-

tłóma-

tłómaczemy ſię, co iaſno obeymuiemy, chibaby kto chciał lub miał potrzebę uczynić taiemnicę z tego co mówi. Słuchacz rozſądny nie wyciąga tego koniecznie, aby mu wſzytko w nayzupełnieyſzéy iaſności przekładano, lecz też razem nie cierpi tego, aby mu ciągle i wiele zoſtawowano do myślenia.

14. Mądrością to ieſt i wyraznym zamiarem Ducha S. że ſens Piſma S. w wielu miéyſcach znayduiemy ciemny, owſzem zbiórem tajemnic nazwać ie można. Lecz Kaznodzieja będąc z Urzędu tłómaczem Piſma, powinien tłómaczyć ſię iaſno, tak iżby nie trzeba było dla wyrozumienia ſłów iego ſzukać ieſzcze innego tłómacza.

15. Jaſność po wielkiey części zależy na układzie ſłów. Kładną ſię rzeczy tym ſamym porządkiem, iakim wyobrażaią ſię w myśli: daie ſię im przyzwoita rozciągłość, a nadewſzytko naypilniéy opuſzcza ſię to wſzytko, co może ſens przerwać

wpro-

wprowadzeniem niepotrzebnych wyboczeń i nawiasów. Zboże od plew oczyszczone i daie się widzieć lepiéy, i mniéy miéysca zaymuie.

16. Dla dostąpienia iasności trzeba unikać słów próżnych i iakby błąkaiących się, wyrazów oboiętnych maiących dwojakie znaczenie, także zawikłanych, niedokładnych i ćmiących mowę. Powszechne wyrazy, których niekiedy wypada używać, do pewnego stopnia są iasnemi, chociaż przyzwoitey dokładności mowie nie iednaią.

17. Unikaiąc od wyrazów zbyt wysokich, trzeba też zbytecznego zniżania się unikać. Z uczciwych ludzi składa się zebrane do słuchania publicum, trzeba więc aby Kaznodzieja przyzwoicie się zachował w swym obowiązku. Sama też treść Kazań nieprzypuszcza żadnych podłości i grubych wyrazów.

18. Nic tak nie upadla mówcow, iak słowa niske i proste. Niewielu iest takich na Kazaniu, co o całey iego dobro-

dobroci sądzić mogą; lecz prawie wszyscy znaią się na niskości słów i ich nieprzyzwoitości. Łatwiéy myśl niska i nikczemna, dobrze wyrażona, może podobać się ludowi, iak myśl wysoka i wyborna niskiemi opowiedziana słowami.

19. Czystość wyrazów iest nieodbicie potrzebną w każdey mowie. Niedbalstwo bowiem w tey mierze czyni krzywdę przekładaiącey się rzeczy, i ściąga na siebie powszechną naganę. Do sądzenia o rzeczach dość być cokolwiek ćwiczonym w nauce, bez posiadania osobliwszéy zdatności. Niedóydziesz twą mową do serca, jeśli będziesz zrażał ucho nieprzyiemnemi wyrazami.

20. Wszytkie słowa powinne być właściwe, zwyczayne, wzięte podług powszechnego znaczenia, i ułożone w naturalnym porządku. Jest wiele wyrazów tak z swey natury związanych z rzeczą, i tak stosownie iey odpowiadaiących, że za piérwszém tey rzeczy wyobrażeniem

niem natychmiaſt na myśl przychodzą. Niekiedy ieden tylo ieſt ſpoſób dobrego i ſtoſownego rzeczy wyłożenia: ſzczęśliwy kto trafi na jego.

21. W ſtylu dobrym niemogą znaydywać ſię barbaryzmy, ſolecyzmy i wſzelkie złe wyrażania ſię. Wolno w tey materyi okazać ſię ſzkrupulatnym. Częſtokroć iedne złe ſłowo może zoſtać więcey naganionem od ſłuchaiących, jak całe złe rozumowanie.

22. Dokładność ſtylu zależy na tém, aby równie niemożna było dodać co mowie, coby ią nieczyniło zbytkuiącą, iako ani odiąć co od niéy, niepozbawiaiąc ią rzeczy potrzebney. Wſzelakoż takowy dokładności rodzay w ſamych tylo Uroczyſtych Kazaniach może mieć miéyſce: w innych okolicznościach oſtabi mowę, uczyni ią ſuchą, i zagubi tę w mówiącym żarliwość, która wzruſza i nawraca.

23. W

23. W Kazaniach należy koniecznie zachować czystość mowy: nie iest też zakazano usiłować w niem o gładkość, aby tylo bez przesady. Piękna wymowa sprawuie wielkie korzyści: dokładność i wybor słów nieuczonym nawet ludziom podoba się: a przeciwnie i oni też niecierpią wyrazów grubych i przykrych. Można spiewakowi powiedzieć na co tak wiele trelów? ale niemożna mówić mu; na co tak dobrze śpiewasz?

24. Styl ma też swoią ozdobność, tak iak ubior i postać. Każdy oczekuie od Kaznodziei, aby mówił iak przystoi na Boskiego Posłańca. Kazanie nie iest to potoczna mowa: rzecz ma się do ludu i o Bogu.

25. Nietrzeba używać słów nowych, lecz ani też nadto zastarzałe umieszczać wypada. Można dobrać słów wybornych nie kładnąc nadto wyszukanych. Mowa Kaznodzieyska powinna być taka iakie i życie, to iest skromna, czysta, prosta, i zwyczayna ile trzeba, aby był wyrozumia-

zumianym bez zniżenia ſię i zmniéy-ſzenia ſwoiey powagi.

26. Styl kwieciſty ieſt ſtylem fantazyi. Umyſł ſpokoyny i wzruſzone ſerce używaią poważniéyſzych wyrazów. To, co ſię iedynie przez delikatność ſwą podoba, niedochodzi do ſerca, i nic więcey, iak tylko ſłabą ſprawioney ſłodyczy pamięć w umyśle zoſtawuie.

27. Łatwo daią wiarę temu człowiekowi, któren okazuie, iż ſię niézna na delikatnościach i po proſtu rzecz opowiada. Tego tylo trzeba, aby grubością i powſzednością rzeczy niezrażał ſłuchaiących. Proſtota niepowinna odeymować mocy dowodom: równie iako ani moc niepowinna nic w ſobie ſrogiego okazywać.

28. Styl maiący ſię powſzechnie używać w Kazaniach powinien być rozprowadzony w miarę, i w periody układany. Styl zwięzły czyni moralność nadto ſuchą, i tyle, ileby powinien, nie ſłuży ku poprawie.

29. Z tym wſzytkim nie zawſze iednym ſtylem należy prawić, lecz go zmieniać wypada; gdyż ciągle iednostayny ton muſi uſpić ſłuchacza. Przykrzy on ſobie zawſze iednymże krokiem poſtępować. Odmiana myśli i czucia, odmieni też naturę ſtylu i ſłów układ: ani takowa nierówność umnieyſzy ſymetryą.

30. Był to powſzechny w dawney Grecyi zwyczay, iż w każdey niemal rzeczy iey mówcy zbliżali ſię i zmierzali do ſłów Homera. U nas to ſamo powinni Kaznodzieje czynić z księgą Piſma Swiętego, jego bowiem wyrazy równie za dowod, iak i ku ozdobie ſłużyć każdemu mogą.

31. Z tak poświęconego ſtylu powinna wyrodzić ſię wſzytkich wzruſzaiąca powaga; tudzież zjednać ſię i znaleść dla całey mowy ſzczególnieyſze uſzanowanie, którém Religia napełnia wierzących ſerca. Zywe tu ſą i zupełnie odpowiadaiące obrazy. Poſłany od Nieba niebieſkiego ięzyka używać powinien:

ROZ-

ROZDZIAŁ XVII.

o Moralnéy Nauce.

1. Jak tylko ſame prawdy zoſtaną w właściwém okazane ſwietle, wnioſki maiące ſię z nich wyprowadzać ſame przez ſię okażą ſię. Mógłby i ſam ſłuchacz one powyprowadzać, ale on żąda raczey oſzczędzić ſobie nieco pracy: ani ſię gniewa za to, że jego przenikliwości niedowierza ſię zewſzytkim.

2. Zwyczay ieſt teraz, że wnioſki prędko wyprowadzaią ſię, że ſię wyłuſzczaią i opiſuią przywary, że wſzytko bywa ſtoſowaném do poięcia gminu, i do iego potrzeb. Dawniéy moralną naukę w ſamey tylo peroracyi czyli zamknieniu mowy umieſzczano: a tak owoc z całego Kazania w ziarnie tylo zamknięty bywał. W dniach naſzych daią iey miéyſce w całym Kazaniu po wyłożeniu potrzebney zaſady.

3. Wyłuſzczanie wnioſków naylepſze ieſt, kiedy ſię czyni z zaſtoſowa-

niem

niem ich do obyczaiów. Trzeba zaś naganiać wſzelki nieporządek z okazywaniem miłości i politowania. Strofowanie oburza a nie poprawuie.

4. To, co naywięcey w Kazaniu intereſſuie, co naywiękſzą przynoſi korzyść, i od czego zawiſł cały ſkutek mowy, ieſt moralna nauka. Na mało ſię przydadzą Kazania powſzechne: Dla niedoſtatku światła lub ſzczérości rzadko kto ie ſtoſuie do ſiebie. Chcąc zobowiązać ſłuchacza, aby na ſwoie poſtępki, obowiązki, i wykroczenia obrócił oczy, trzeba mu iego życie przekładać w ſpoſobie żywym i do iego oſoby zbliżonym. Jeśli Przodkowie naſi zaniedbywali ten chwalebny zwyczay, to ſię ſtało. nieżeby niemieli potrzébney do tego zdatności, lecz że inny guſt w rzeczach w owych wiekach panował.

5. Chociaż prawie wſzyſcy ludzie idą za ſkłonnościami ſerca ſwoiego, nieuczą ſię go iednak ani zgłębiaią

iak

jak potrzeba. Do Kaznodziejów należy wykorzenić i nadgrodzić takowe niedbalſtwo, uważać nayſkrytſze iego poruſzenia, i one odkrywać.

6. Mniéyſza lub większa znajomość ſerca ludzkiego, tudzież mniéyſza lub większa zdatność i ſztuka w poruſzaniu tegoż ſerca, ſtanowią w dziſiéyſzych dniach różnicę między mniéy lub więcey ſławnemi Kaznodziejami, i między czyniącemi ſię przez ich korzyściami.

7. Każdy zaś na ſobie ſamym może doświadczać, zgłębiać, i ſprawdzać naukę ſerca ludzkiego. Prawie wſzyſcy ludzie maią też ſame namiętności, i równe czucia, z tą tylo różnicą, iż iedni umieią panować nad ſwemi namiętnościami, nad drugiemi namiętności przewodzą. Dokładne opiſywanie tych dwóch przeciwnych charakterów może ſłużyć za wizerunek, czego ſię iąć a czego unikać każdemu trzeba.

8. Namiętności mogą być różne i odmienne, lecz ich zrzódło i sprężyna co ie porusza, którą iest miłość każdego własna, zawsze taż sama iest we wszytkich. Chociażby kto używał naybystrzéyszéy rostropności w ukrywaniu swoiego serca, maiący talent Kaznodzieja potrafi zedrzeć maskę i wyszukać, co w iego postępkach iest nagannego, lub też godnego śmiechu i wyszydzenia.

9. Niebezpieczna całe rzecz iest dobranemi kolorami malować występki. Zywość i delikatność wyrazów może im dodać powabu, a w takim razie w samey nauce znalazłaby się pokusa.

10. Na większą naganę zasługuie Kaznodzieja, kiedy iest niedbały w przekładaniu Moralnéy nauki, iak kiedy te same niedbalstwo okazuie w dowodzeniu principiów. Te bowiem swoią własną iasnością, gruntownością i powagą mogą się utrzymać, lecz moralna nauka koniecznie upadnie, iak tylo Kaznodzieja

krok

krok w krok uważnie postępuiąc nie będzie ią wspierał. Naymniéy uczony słuchacz pozna w mówiącym słabość, i albo żalić się na nią będzie, albo przeciwne prawdzie poczyni wnioski.

11. Jakiéy to sztuki i umieiętności trzeba, żeby w dokładném opisywaniu obyczajów nieumieścić co nadto drobnego, i niskiego! Jnaczéy w tey mierze niezaradzisz i niezapobieżysz osłabieniu twéy mowy, chiba stosowne do rzeczy przytaczaiąc z Pisma S. wyrazy.

12. Nigdy nie należy nagrawać się z grzesznika, ani używać przeciwko iemu wyrazów krzywdzących i wzgardy pełnych. Apostoł surowo zakazuie wszelkiéy w gorliwości goryczy. Trzeba pozyskać sobie słuchacza, nie zaś oburzyć go i rozdraźnić.

13. Każdy gniew musi przyćmić wyobrażenia, uwikłać, i nieiako uszczerbić prawdę. Grzesznik, którego chcemy oskarżyć, sam siebie w sum-

nieniu gani i potępia. S. Piotr w tenczas właſnie, gdy obwiniał Zydow o Bogoboyſtwo, zmnieyſzał nieco ich przeſtępſtwo.

14. Naganiaiąc wyſtępki, nietrzeba wſkazywać oſób. Nie należy do Urzędu Kaznodzieyſkiego ſtoſować ſwą mowę do iakiey ſzczególney oſoby i ią poprawiać. Naylepſza moralna nauka obrócona wyraźnie przeciwko iednemu iakiemu ſtanowi byłaby zuchwałą i krzywdzącą, a tém ſamém godną nagany.

15. Nacieraiąc w powſzechności na iaki wyſtępek, trzeba zawſze dodać iakie wyłączenie. Tym ſpoſobem ſłuchacz z przyrodzenia tkliwy, chociaż ſtosuie do ſiebie mowę, nie ſądzi iednak, aby do niego była zmierzaną.

16. Rzadko kiedy można obracać moralną naukę do ſtanu Duchownego. Jeślibyś zaś konieczną tego potrzebę widział, maſz to czynić z uſzanowaniem, i raczey tonem żałącym ſię iak upominaiącym. Powinieneś

ſiebie

ſiebie też umieſzczać między niémi, owſzem lepiéyby było, żebyś do ſiebie ſamego mowę obracał.

17. Im mniéyſza ieſt ſłuchaczów liczba, tym większą trzeba zachować oſtróżność w upominaniu: gdyż łatwo by było domyślić ſię i wytknąć oſobę, do którey może one zmierzać. W takowych miéyſcach trzeba przeſtawać na powſzechnych wyrazach. Słuchacz rozſądny i pobożny zechce wſzytko do ſiebie ſtoſować, zły zaś i zuchwały nieznaydzie pobudki do ſzemrania.

18. Powſtaiąc przeciwko obrzydliwym grzechom, iakim ieſt n. p. cudzołóſtwo, trzeba ſądzić i mieć ie za bardzo rzadkie. Tym ſpoſobem poczuwaiący ſię bardziéy ſię zawſtydzą, i będą ſię ſmucić. Całe nieſprawiedliwa rzecz byłaby z powodu oſobiſtego iakiego wykroczenia nagrawać ſię z całego ludu, a tém bardziéy ieſzcze podawać go w nieſławę.

19. Nie-

19. Nieprzyzwoita iest, aby Kaznodzieja okazał się być dobrze świadomym wszytkich światowych zwyczajów, wszytkich odmian w modzie, nazwisk ubioru, rodzajów gry i rozrywek. Kto się ogłasza być nieprzyjacielem świata, niepowinien nic światowego w sobie mieć lub okazywać.

20. Nie inaczéy, iak tylko z Ewangeliczną powagą, należy opisywać światowe uciechi. Jak tylko takowe opisywania zostaną nieco przyozdobionemi, w samém naganianiu świata można dać do zamiłowania go pobudkę.

21. Chociaż malowanie obyczajów światowych niemoże być bez korzyści, nienależy iednak długo nad niém się zastanawiać. Trzeba wraz postępować do wskazania lekarstw i śrzodków. Jeśli przestaniesz na samém opisaniu wykroczeń, lub żaleniu się nad ich zagęszczaniem nie ucząc iak im zapobiedz, połowę

tylo

tylo iedną dopełniſz powinności ſwoiego Urzędu.

22. Schronienie ſię od zgiełku, modlitwa, rozmyślanie, czytanie kſiąg pożytecznych, poſt, umartwienie, iałmużna, ſą to zwyczayne i wſzytkim powſzechne śrzodki. Służące każdemu w ſzczególności można znaleść w każdéy z oſobna przywarze i w ſzczególnych każdego ſkłonnościach.

23. Są niektóre materye, o których naymniéy mówiąc, można powiedzieć nadto. Wiele ieſt takich wyſtępków, które milczenia i zapomnienia wyciągaią. Nieożywiaymy w nas zepſutych ſkłonności, które wſzytkiego umieią na złe zażyć, i zoſtawmy duſze pobożne i proſte w tém acz fałſzywém przekonaniu, że tak ſzkaradne zbrodnie nie popełniaią ſię na świecie.

24. Każdy ięzyk czyſtym być powinien, ani zawierać co w ſobie takiego, coby imaginacią pokalać mogło: jeśliby wypadało mówić o

takiéy

takiéy rzeczy, która niſką ieſt z ſiebie, trzeba ią podnieść dowcipnie wynalezionemi myślami i wyrazami.

25. Można zalecać ſkromność Chrześciańſką i zachęcać do dobrego użycia czaſu, bez dokładnego opiſywania gry, ubiorów, rozrywek. Zoſtaie prócz tego tyle innych ważnych materyi, które trudno ieſt wyczerpnąć. Jak tylko czyi umyſł dobrze ieſt oświecony w poznawaniu ſwych ważniéyſzych obowiązków, a ktemu ſerce iego zoſtanie mocno ſkruſzoném, zapewne potrafi on i zdoła poprawić małe ſwe zdróżności. Skoro robak ſam śrzodek drzewka podgryzie, liście koniecznie uſchnąć i opaść muſzą.

26. Nauka Moralna ſtaie ſię nudzącą i zimną, iak tylko nie będzie przerywana częſtemi reflexiami wyciągniętemi z ſamych principiów, na których ſię ona zaſadza.

ROZDZIAŁ XVIII.

o Pokrywkach i wymówkach zwyczaynie przywodzących ſię przez ludzi światowych.

1. Kaznodzieja zbijaiąc i obalaiąc zwyczayne grzeſzników wymówki, wzruſzy ich zapewnę, zawſtydzi, potępi, przekona, wmówi i nakłoni. Na tém w czaſiech teraźnieyſzych zawiſła jego poſługa i całe nad grzeſznikami zwycięſtwo.

2. Każda namiętność ma ſwoie właſne okopy, trzeba aż do nich dobijać ſię i nacierać, chcąc ią zupełnie zwalczyć. Zdaie ſię wprzód co do oka, że Kaznodzieja ſtaie za ſtroną grzeſznika, gdy czyniącym ſię przez iego zarzutom dodaie mocy i żywych kolorów: lecz gdy ie w dalſzym ciągu mowy zbiie, zetrze, i wywróci, ſam grzeſznik muſi ſwóy błąd wyznać, i dać ſię za zwyciężonego.

3. Nic tak niemoże zaſtanowić i utrzymać ſłuchaiących uwagę, jak zbijanie

nie zarzutów i wymówek. Każdy z nich walczy z sobą wewnątrz, natęża myśl, dodaie mocy wynalezionym przez się dowodom, i chce koniecznie utrzymać się przy swoim. Niebeśpieczną zatym iest rzeczą zbijać ich słabo. Jak tylko grzesznik postrzeże, iż niczym go zbywaią, może się w złém ugruntować i zatwardnieć.

4. Trzeba w Kazaniu na grzeszników nacierać, trzeba ich często bez żadnego politowania pokonywać i obalać; lecz trzeba też niekiedy wznaszać ich i do powstania ośmielać. W takim zamiarze wzruszenie affektu, rostropném zapytaniem lub inną iaką figurą wsparte, naypewnieyszy skutek sprawić może. Trzeba pobudkę do pobudki dodawać, coraz mocniey ściskaiąc mowę, i stopniami coraz daley postępuiąc.

5. Nigdy nienależy pomykać do zbytku figur lub dowodów. Wypadałoby bowiem według słuszności zwrócić się niecco nazad, i zmnieyszyć

ſzyć co ſię nadto powiedziało: zapędzać ſię zaś daleko w celu zwrócenia ſię nazad, ieſt nader próżną rzeczą. Zamawiania i tłómaczenia ſię po uſkutecznionéni dziele powſzechnie nie znayduią wiary.

6. Nayczęściéy to bywa, że wymówki grzeſzników na dobrych zaſadach ſą wſparte, mylaią ſię tylo w wyprowadzaniu ſwych wnioſków. Cała więc ſztuka i uſilność Kaznodziei w tém powinna być łożoną, aby odkrył fałſzywe rozumowania, i z dokładnością wymiecił to miéyſce, z którego ſię zaczyna błądzić.

7. Jeśliby Kaznodzieja nieczuł ſię na ſiłach do gruntownego iakiéy trudności rozwiązania, tak iżby nayupartſzych nawet mógł przekonać, nienależy mu wſzczynać nawet tey materyi. Wſzytkie Kaznodziéyſkie odpowiedzi, ile być może, niepowinne replikom zoſtawować miéyſca.

8. Pożyteczną nader ieſt rzeczą z ſamegoż grzeſznika zarzutu wyciąg-

nąć

nąć odpowiedź, i własną go pokonać bronią. Tym sposobem sam siebie on zawstydzi i potępi.

9. Między uwagami, które Kaznodziei w czasie rozmyślania lub czytania mogą przyiść namyśl w celu wywrócenia zwyczaynych ludzi świątowych pokrywek, te on wymówki naybardziéy powinien wybierać i wyświecać, które naynierozumniéyszémi są w sobie, i razem nayzboczniéyszemi, i tyle ich powinien przywieść ile trzeba do zupełnego grzeszników pokonania. Może zaś być u siebie pewnym, iż iak tylko przyzwoicie w tém się zachowa, z chciwością i smakiem będzie od wszytkich słuchanym.

10. Naysławniéysi mówcy wysilali swóy dowcip na zbijaniu pozorów, zarzutów i pokrywek: można to widzieć w Demostenesie, Cyceronie, S. Grzegorzu Nazianzeńskim &c. Mowa S. Grzegorza przeciwko odkładaięcym Chrzest Swięty cała na tém zasadza się. Między późniéy-

niéyſzemi nawet, a tęmi nayſławniéyſzemi, Kaznodziejami można to ſamo doſtrzedz i uważać.

11. Pokrywki, które nayczęściéy maią zbijać Kaznodzieje ſą naſtępuiące: przyzwoitości ſtanu, urzędu, płci, wieku: opinie ludzkie: wolności upoważnione zwyczaiem: cudze przykłady: nieprzyzwoitość różnienia ſię od innych: ludzkie względy: wybiegi fułſzywey mądrości: pokuſy: okazie: zbyteczne zaufanie w Boſkiéy dobroci: łatwość nawrócenia ſię i pokuty: moc ludzkich poſtanowień, i tym podobe.

ROZDZIAŁ XIX.

o *Kraſomówſkim malowaniu rzeczy.*

1. Ledwie półwieku mineło, iak Kaznodzieje mieli upodobanie i ſławę ſwoią zakładali w opiſywaniu miéyſc, wydarzeń &c. Lecz wyſzły już ze zwyczaju takowe rozprawiania. Teraz rzucili ſię wſzyſcy do malowań, zaczęli na wizerunek

daw-

dawnych żywo ryſować ludzkie obyczaie: dodawanie uſzczypliwych ucinków wiele ſię podobało, i zaczęto ubiegać ſię na takie Kazania. Wſzelakoż można twierdzić, że guſt takowy zdaie ſię iuż upadać: miłość bliźniego zdołała wytępić tak uſzczypliwe i krzywdzące malowania, albo przynaymniéy one umniéyſzać i oſładzać zaczęła.

2. Inne części mowy rzecz przekładaią, dowodzą, objaśniaią, zbijaią i właściwe wywodzą wnioſki: obraz zaś maluie i ſtawi przed oczy. Takowe przykłady będąc rzeczywiſtemi i razem żywemi, wſkazuią oſobę niewymieniaiąc iey bynaymniéy, i ſprawuią częſtokroć, że ten, który tylo w obliczu Boſkim miał ſię upokorzyć, w obliczu też ludzkim nieco zarumieni ſię.

3. Wſzelakoż takowe dzieła, lubo przychodzą z wielką pracą, z wyſileniem ſię, i z znacznym koſztem, nieprzynoſzą odpowiadaiącey i oczekiwaney korzyści. Tym, którzy nie-

niepoczuwaią ſię, iedynie ſłużą za rozrywkę, tych zaś, którzy ſiebie dotkniętemi być ſądzą, gniewaią i oburzaią, a tak żaden niezoſtaie nawróconym.

4. Ponieważ obrazy większe od dowodow ſprawuią wrażenia, ponieważ wyświecaią i wſkazuią to grzeſznikowi, co on tak troſkliwie przed ſobą ſamym ukrywa, mogą one być znacznie pożytecznemi, aby tylo były podawane od miłości, aby więcey w nich było politowania iak ſtrofowania, i aby nie tak łatwo było rozpoznać do kogo zmierzaią. Przeciwnie iaki, pytam ſię, może ſprawić pożytek, co złośliwie i z żółcią ieſt odmalowaném?

5. Łatwo można poznać, kiedy w ſwey mowie Kaznodzieja zmierza do iakiéy oſoby: wyrazy wtenczas ſą żywſzemi i doſadniéyſzemi. Lecz czy może on ſądzić to ſobie za dozwolone i godziwe, za co ſamychże Satyryków naganiaią i karzą?

6. Ma-

6. Maluymy grzechi, wyśmiewaymy je, podawaymy je w ohydę, wyświecaymy ich dzikość i ſtraſzliwość, ale oſzczędzaymy ſamego grzeſznika. Miłość przytomnego bliźniego wyciąga, aby on z przedſtawionego obrazu mógł zaſtoſować do ſiebie, co znaydzie podobném i pożytecznem; ale nieznaydywał pobudki do ſądzenia, że do niego zmierzano tą mową.

ROZDZIAŁ XX.

o *Peroracyi czyli zamknieniu mowy.*

1. Żadna część mowy niewyciąga tak dokładnie być zrobioną, i tak być wyprowacowaną, iak koniec ſameyże mowy. Zazwyczay ſame tylo oſtatnie wrażenia zatrzymuią ſię, a zagładzaią ſię piérwſze. Nawet na teatrze oſtatni akt wyświeca Autora zręczność, i gruntuie iego ſławę.

2. Dawniéy w ſamey tylo peroracyi umieſzczano Moralną naukę: niektórzy z ſławnych Kaznodziejów

całe

całe wzruſzanie affektów na koniec odkładali przekonani, że na tém iedynie i ich wziętość i korzyść ſłuchaczów zawiſła. Teraz gdy Moralność w całém Kazaniu ma miéyſce, kótſzém być powinno zamknienie mowy.

3. Peroracya zawiéra w ſobie znacznieyſze części Kazania, tudzież mocniéyſze iego dowody, zebrane w krótkości. Słuchacz ma upodobanie widzieć ie tak ſkrócone, i łatwiéy wraża ie ſobie w pamięć. Wſzytko to, co umyſłowi czyni ulgę i pomoc, powinno podobać ſię. Jeżeli peroracyi będzie dodana żywość i odmiana, na nowo poruſzy affekt w ſłuchaiących.

4. Dobra to rzecz i korzyſtna podpomodz ſłuchaczom do uczynienia mocnych poſtanowień. Niech ſię Kaznodzieja łączy z niémi w wyrażeniu tych affektów, któremi ich natchnął, owſzem niech im ſpoſób i ſame ſłowa podda. To, co przez myśl tylo przeſzło, łatwo ſię zapomi-

pomina; co zaś przyrzeka się słowy, dłużey trwać zwykło.

6. Jeśli Kazanie było straszne i przerażaiące, w peroracyi należy się umieścić kilka pobudek do nadziei i pociechi. Takim sposobem postępowali SS. Prorocy.

6. W nacieraniach niepowinno nic znaydować się gwałtownego, surowego i wyniosłego. Łatwiey można przekonać wkradaniem się do serca iak pogróżkami. A ieśli wypada koniecznа potrzeba umieszczenia iakich pogróżek, trzeba z Pisma S. one wyciągać, iako równie dla słuchacza i dla każącego straszliwe.

7. Trzeba miarkować pogrózki obietnicą, a strofowanie iaką skromną pochwałą. Kaznodzieja może być razem strasznym i do tkliwości miękkim: może niezmieniaiąc istoty, osłodzić sam sposób wyrażania się, i z surowego sędziego stać się łaskawym Oycem. Nie ieden potrafi oprzeć się pokusie dumy, gdy pod upodleniem nayczęściey upada.

8. Cała

8. Cała nareſztę treść Kazania ſkraca ſię do iednéy ſtrzeliſtey modlitewki do Chryſtuſa Pana. Jeśli zaś można do tego przytoczyć iaki wierſz z Pſalmu, myśl cała świetniéyſzą razem i pobożniéyſzą okaże ſię. Takowa modlitwa powinna być pracowicie ułożoną, lecz razem tak naturalną i do rzeczy ſtoſowną, iżby ſłuchacz zgoła tey pracy nie doſtrzegał. Przykłady takich modlitewek można znaleść w kſięgdze pod tytułem: Rok Chrześciański.

ROZDZIAŁ XXI.

o *Korzyści z Kazań dla ſamego Kaznodziei.*

1. Nie powſzechną wziętość i ſławę, owſzem ani ſam ſkutek z Kazania będzie Bóg nadgradzał w oſobie Kaznodziéyſkiéy; lecz iedynie iego pracę połączoną z niezaufaniem w ſwoich talentach i ſiłach. Wſzytkie talenta równe ſą w o-

czach Boſkich, ſama tylo czyſtość zamiaru i gorliwości rozróżniać ie będzie w ſwym czaſie.

2. Trzeba iedynie uſiłować czynić dobrze, nie zaś troszczyć ſię oto, aby ludzie też mówili i przyznawali, iż ſię czyniło dobrze. Straci Kaznodzieja przeznaczoną mu od Boga nadgrodę, ieśli będzie ſię ſtarać o ludzką pochwałę. Byłoby to zewſtydem dla niego, gdyby naganiaiąc w innych próżność i lekkość, ſam w nie wpadał.

3. Jak to być może, aby ten który ciągle ieſt troſkliwym o cudze dobro, o ſwoie właſne był tak mało dbałym, i zapominaiącym ſię? Wymównym, gdy idzie o cudze złe, któremu niemoże zaradzić, a niemym o ſwoie właſne, i któreby mógł łatwo wykorzenić przez wczeſną pokutę? Niech tacy opowiadaną przez ſiebie moralność zaſtoſuią do ſwoich przywar.

4. Zſzedłſzy z Ambony Kaznodzieja, podziękowayſzy Bogu, i upokorzywſzy

wſzy ſię w Jego Obliczu za ſwoie iawne i ſkryte wykroczenia, powinien zaiąć ſię iaką robotą, za któ- rey pomocą mógłby ſię łatwo pozbyć i próżney weſołości i niepomiarkowanego ſmutku.

5. Nie powinien Kaznodzieja dbać o powinſzowania. Grzeczność w ich oświadczaniu weſzła we zwyczay. Wſzakże każdego próżność ieſzczeby bardziey była kuſzoną, ieśliby takowe powinſzowania przez czyią ſurowość były zamilczane. Za zwyczay niedoſkonałości pokrywanemi bywaią: trzeba chwalić uſiłowanie, które zawſze ieſt chwalebném.

6. Większa lub mniéyſza liczba ſłuchaczów czyni weſołym lub ſmutnym Kaznodzieię. Ah! niech zawſze uznaie ſwą ſłabość! A zaliż on z ſiebie ſamego chce wydać widowiſko, a nieraczey cały powinien być tém zaięty, aby tych nawrócił, których mu Bóg poſyła? Prawdziwa jego nadgroda i pociecha w tém zaſadzać ſię powinna, iż należycie do-

pełnił

pełnił swego obowiązku, i że jaką duszę z rąk szatańskich wyrwał.

7. Jeśliby powszechna pochwała sama szła za Kaznodzieją, powinien iey unikać i ukryć się w modlitwie i pokorze. Szczérze powinien on zdziwiać się nad wpływem mocy Boskiey do swego dzieła, i nad dzielnością Jego łaski, która tym iaśniéy wyświeca się, im słabszém iest narzędzie, przez które działa. Myśl takowa zamiast dania powodu do uniesienia się pychą, mocno go upokorzyć powinna.

8. Jest też prócz tego wiele innych dla Kaznodziei do upokorzenia się pobudek. Zalecać innym cnoty, a samemu w nich nie ćwiczyć się: wkładać na innych ciężary, a samemu nie tknąć się ich ich końcem palca! nie ieśtże to wielkiéy próżności dowodem przeciwić się swoiéy własney nauce, i iakby publicznie iey wyrzekać się?

9. Bez naymniéyszego kłamstwa może Kaznodzieja nazwać siebie naywięk-

szym

ſzym grzeſznikiem. Zna on dobrze właſne grzechi, gdy o żadnym z przytomnych nie ieſt świadomym i pewnym. Poznaie on należycie małość ſwoiey ſkruchi, a niemoże wiedzieć, iak daleko w innych zachodzi wſzytkie grzechi pokrywaiąca miłość. Zawſze to więcey powinno znaczyć, co ſię wie pewnie, niż to, o czém iedynie może być domyſł.

10. Jeśli ſława z dobrego ſkutku ſama rozchodzi ſię po świecie, biada Kaznodziei, ieśli i on za nią upędza ſię. Wziętość powinna mocno zaſtraſzyć wiernego ſługę. Możeż albowiem mieć on iaką pewność, że innym opowiadaiąc ſam nie będzie odrzucon?

11. Kaznodzieja, na którego Kazania liczny ſię ſchadza ſłuchacz, mało co o nich mówić powinien. Mówić o robocie, która ſię udaie, chociażby nic ſię nie mówiło o ſobie, ieſt to żądać i żebrzeć pochwał. Można być pewnym, że tak czyniący

niący w krótce iawnym będzie dzieł ſwych wyſtawiaczem.

12. Każdemu Kaznodziei potrzebny ieſt iaki ſzczéry przyjaciel, któreńby jego o przywarach oſtrzegał. Niema wprawdzie nic iawniéyſzego, i bardziéy wyſtawionego na widok iak takie przywary, lecz prawie zawſze naymniéy ſą one znanemi od tego, który naywiękſzą ich poznania miałby potrzebę.

K O N I E C.

REGESTR

Materyi porządkiem Alfabetu.

Pa-

REGESTR

Omyłki druku: na karcie 66. w wierſzu 16. Bliźſi wiekiem *czytay* Bliźſi wiekom.

Na karcie 109. w. 3. zły iak *czy'y* zły iaki.